Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi **kwartalnie 7.50 zł**, na pocztach, **przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł**, przez listowego **w dom 2.86 zł**, pod opaską w Polsce **4.50 zł**, do Francji i Ameryki **6.50 złotych**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Budnik.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 41. | BYDGOSZCZ, sobota, dnia 20 lutego 1926 roku. | Rok XX.

Czy zbrodnię ukarano.

Na skutek naszego artykułu „Czy zbrodnię ukarano" otrzymaliśmy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych następujące pismo:

Na skutek artykułu w dzienniku „Dziennik Bydgoski" z dnia 11. 2. r. b. p. n. „Czy zbrodnię ukarano", Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyjaśnia, że stosownie do uprzednio przesłanego Szanownej Redakcji zawiadomienia, poczyniło energiczne zarządzenia w celu pociągnięcia winnych popełnionych nadużyć i ich przełożonych do odpowiedzialności sądowej lub służbowej.

W wyniku tych zarządzeń 2-ch defraudantów zostało ujętych przez władze policyjne, jeden z nich został już odpowiednio zasądzony przez władze sądowe, co do drugiego sprawa znajduje się w stadjum śledztwa sądowego.

Pozostałe osoby winne popełnionego nadużycia poszukiwane są przez władze sądowe.

Zwierzchnicy poszczególnych urzędów, w których zostały popełnione nadużycia, zostali pociągnięci do odpowiedzialności służbowej, w wyniku czego, zostali bądź odwołani z zajmowanych stanowisk, bądź też otrzymali wymiar kary, odpowiedni brakowi nadzoru z ich strony.

Co do strat, które z tytułu popełnionych nadużyć powstały dla Skarbu Państwa, M. S. Z. poczyniło odpowiednie kroki w celu ściągnięcia zdefraudowanych sum z bezpośrednio winnych popełnionych nadużyć, lub osób, które z powodu braku nadzoru umożliwiły popełnienie defraudacji.

W jednym z wypadków otrzymano całkowity zwrot zdefraudowanej sumy, w pozostałych zaś nadużyciach są widoki, że brakujące sumy zostaną pokryte częściowo, z majątków defraudantów lub ich przełożonych.

Posiedzenie Senatu.

Senat upomina się o krzywdę Polaków besarabskich.

Warszawa, 18. 2. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto bez zmian ustawę o ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a Rosją sowiecką, ustawę o ratyfikacji układów w sprawie konsolidacji długów reljefowych Polski, wreszcie ustawę o zatwierdzeniu protokółu, podpisanego w Insbrucku w sprawie uregulowania przedwojennych długów austrjackich i węgierskich, o ile ciążą one na Polsce, jako na państwie sukcesyjnem.

Następnie na propozycję sen. Ringla (kl. żyd.) Senat uchwalił zapowiedzenie zmian do ustawy o cudzoziemcach.

W dalszym ciągu posiedzenia ustawę w sprawie zmian taryf celnych zreferował sen. Adelman (Chrz. Dem.) zaznaczając, iż w ustawie tej chodzi o obniżenie ceł na pomarańcze i cytryny głównie ze względu na zobowiązanie się rządu włoskiego wzięcia od nas 500 000 tonn węgla. Wzamian za to rząd polski zobowiązał się udzielić zezwolenia na przywóz 750 wagonów pomarańcz i cytryn.

Wpłynęła interpelacja klubów ZLN., Piasta, Chrz. Nar. i Chrz. Dem. w sprawie wynagrodzenia obywateli polskich przez rząd rumuński za majątki, wywłaszczone na Besarabji i interpelacja sen. Szczeponika, dotycząca ostatnich aresztowań na G. Śląsku.

Po referacie sen. Jackowskiego ZLN. przyjęto projekt ustawy o prywatnem prawie międzynarodowem. Następnie po referacie sen. Balińskiego Izba przyjęła projekt prawa autorskiego, wprowadzając dodatek, że umowa o przeniesienie prawa autorskiego na inną osobę powinna być sporządzona na piśmie, inaczej jest nieważną.

Wreszcie dokonano wyboru 2 członków Trybunału Stanu. Wybrani zostali prof. Stanisław Kutrzeba oraz Leopold Skulski.

Śmierć arcybiskupa Cieplaka.

NOWY JORK, 18. 2. (PAT) **Arcybiskup Cieplak, w którego zdrowiu nastąpiło nagłe pogorszenie, umarł we środę o godz. 10 min. 10 wieczorem w szpitalu św. Marji w Tassaic (New Jersey) na zapalenie płuc. Przy śmierci obecni byli konsul generalny p. Gruszka z Nowego Jorku, prezydent miasta oraz duchowieństwo.**

* * *

Gdy dzwon prastarej katedry gnieźnieńskiej „Św. Wojciech" głosił Polsce zgon Prymasa i Kardynała ś. p. Edmunda Dalbora, nie przypuszczaliśmy, że zdala od kraju przestało bić serce wielkiego Męczennika, X. Arcybiskupa **Cieplaka.**

Zanim zamieścimy obszerniejszą biografję tego zasłużonego dla Polski Męża i Wielkiego Kapłana, zwrócić musimy uwagę na Jego zasługi, jakie położył dla Polski w najcięższych dla niej chwilach. Piastując najwyższą godność arcypasterską największej pod względem przestrzeni metropolji i archidjecezji w świecie, t. zw. Mohylewskiej z miejscem pobytu w Petersburgu, ciężkie miał zadanie pasterskie. Zarówno rząd carski, jak późniejszy bolszewicki, utożsamiając katolicyzm z polskością, nie cofnął się przed żadną szykaną i prześladowaniem. Jedynym obrońcą był zawsze Arcypasterz. Wszyscy katolicy i ze wszystkich stron nawet naodleglejszych olbrzymiego mocarstwa uciekali się pod opiekuńcze skrzydła Jego. Za nich On cierpiał... A kiedy nienawiść komunistów do wszystkiego, co chrześcijańskie doszła do szczytu, a spiżowa postać Wielkiego Kapłana nie ugięła się, wrzucono Go do lochów więziennych... Skazany na karę śmierci wraz z ś. p. Konstantym Budkiewiczem, cudem prawie ocalał, dzięki szybkiej interwencji Papieża i mocarstw katolickich... Wymieniony na komunistów, skazanych przez sądy polskie, tryumfalnie zawitał w dniu 11 kwietnia 1924 do Polski. Z entuzjazmem i gorącą czcią witano Biskupa Męczennika w Wilnie i w stolicy, gdzie młodzież wyprzęgła z powozu konie, wioząc Go osobiście do pałacu arcybiskupiego. A przyjęcie w Rzymie, dokąd przybył w dniu 8 maja 1924, w święto patrona Polski?... Ojciec święty serdecznie uściskał wielkiego Bohatera, dając Mu na pobyt wspaniałą willę w Caselguandolfo. A wszędzie i zawsze był skromnym i cichym. Gdy witano Go jako bohatera, mówił: „spełniłem tylko obowiązek, jaki ciężył na mnie jako kapłanie i duszpasterzu"...

Cześć pamięci zacnego Pasterza i Obywatela!

Marszałek Piłsudski jako wróg imperjalizmu.

Polska jest za słabą na jakikolwiek hazard. — Jesteśmy narodem bohaterów, zarazem tchórzy i zdrajców. — Polsce niewolno się rozbroić.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) W rozmowie ze współpracownikiem Ekspressu Porannego oświadczył Piłsudski, że błędnie przedstawia się go jako uosobienie militaryzmu polskiego. Polska nie ma żadnego celu w prowadzeniu wojny, gdyż nie umie sobie poradzić nawet zobecnemi granicami. Słabe wewnętrzne siły narodu nie pozwalają na żaden hazard. Poza jasnemi wspomnieniami z czasów wojny ma marszałek i obrzydliwe wspomnienia „o tchórzostwie i nadmiernej ilości zdrad w narodzie, które to nikczemności stanowiły codzienne tło" jego życia. Po wynurzeniu osobistych uczuć, nie szczędzących jaskrawych nagan pod adresem społeczeństwa, oświadczył się marszałek przeciw pacyfizmowi, któryby doprowadził do bezwzględnego rozbrojenia, lub nadmiernej redukcji armji.

Briand oświadczył ambasadorowi Niemiec, że Polska w Radzie Ligi Narodów jest koniecznie potrzebna.

Paryż, 18. 2. (PAT) Nawiązując do wizyty von Hoescha u Brianda, „Matin" pisze, że nie wydaje się, by ambasador niemiecki protestował przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi Narodów, gdyż i Stresemann ogranicza się obecnie do sondowania opinji państw zainteresowanych. Briand oświadczył von Hoeschowi, że **obecność Polski w Radzie** na stopie równości z wielkiemi mocarstwami wydaje mu się **konieczną,** dla właściwego i lojalnego **wykonywania układów locarneńskich.** Ponieważ Polska jest bezpośrednio zainteresowana w sprawach **wielkiej polityki europejskiej**, lepiej przyjąć ją, aby mogła bronić się sama, aniżeli aby miała powierzyć obronę swoich interesów innym mocarstwom. Zdaniem Brianda, **Ameryka Południowa** winna również otrzymać stałe miejsce w Radzie Ligi. Informacje, udzielone przez Brianda von Hoeschowi nie miały na celu wyłuszczenia zasadniczego stanowiska dyplomatycznego, lecz stanowiły część prowadzonej ostatnio między Paryżem i Berlinem przyjaznej wymiany poglądów.

Skrzyński jedzie do Genewy.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) Dnia 4 marca wyjeżdża do Genewy prezes ministrów p. Skrzyński, aby wziąć udział w nadchodzącej sesji Ligi Narodów. P. premjerowi towarzyszyć będzie jego sekretarz osobisty p. Kisielnicki.

O ekspansję gospodarczą Polski na Wschód

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) W najbliższych dniach wyjeżdżają do Katowic, Bielska i Krakowa poseł Rzeczypospolitej w Angorze p. Bader i delegat ministerstwa przemysłu i handlu p. Turski, celem zetknięcia się z tamtejszemi czynnikami gospodarczemi i zainteresowania ich sprawą naszej ekspansji gospodarczej w Turcji i na Bliskim Wschodzie. Wyjazd ten łączy się ze sprawą koncesji na koleje anatolijsko-bagdadzkie, dla wyzyskania których organizuje się pod protektoratem rządu konsorcjum sfer przemysłowych i handlowych.

Dolar zrobił salto mortale.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) Wczoraj w obrotach pozagiełdowych płacono za dolara 8 zł. Ten nagły skok położyć należy na karb ofensywy niemieckiej przeciw Polsce w związku ze zbliżającem się posiedzeniem Rady Ligi Narodów. Niewątpliwie też miejscowe machinacje przyczyniły się do tej zwyżki, jak nie mniej silne zapotrzebowanie obcych walut przez przemysł włókienniczy.

Proces Muraszki w sobotę.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) Wbrew pogłoskom o odroczeniu rozprawy proces Muraszki w wileńskim sądzie apelacyjnym odbędzie się w nadchodzącą sobotę. Apelację wniósł prokurator niezadowolony ze zbyt łagodnego wymiaru kary.

Traktat handlowy z Rosją.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) W ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie zainteresowanych ministerstw w sprawie traktatu handlowego z Rosją. Wyłoniono komisję, która rozważy wszelkie możliwości. W połowie marca wyjeżdża do Moskwy delegacja polska pod przewodnictwem dyrektora dep. Gliwica celem rozpoczęcia rokowań.

Poświęcenie fabryki samolotów.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) W Białej Podlaskiej dokonano poświęcenia fabryki samolotów, istniejącej już od 2 lat. Na uroczystość przybyli ministrowie Osiecki i Chądzyński, szef lotnictwa gen. Zagórski, gen. Górecki i liczni posłowie.

Rozwydrzenie ukraińskich uczniaków.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita" donosi z Tarnopola, że ruski ksiądz Romanowski we wsi Denysowie pobił dzieci polskie za to, że śpiewały pieśni religijne po polsku i wyraziły chęć uczęszczania na wykłady religji rzymsko-katolickiej.

W jednej ze szkół uczniowie urządzili strajk, skierowany przeciw nauczycielowi poloniście. Za ten strajk obniżono im stopnie. W odpowiedzi na to „Diło" zarządziło zbieranie składek dla „ofiar", co ośmieli uczniów do urządzania dalszych podobnych wybryków.

Żołnierz ginie i nie na wojnie.

Paryż, 18. 2. (PAT) Korespondent „Journala" donosi ze Strasburga, że w pobliżu Kolonji wpadł do Renu automobil z żołnierzami armji okupacyjnej. Pięciu żołnierzy utonęło.

Pogrzeb ś. p. ks. kardynała Dalbora w Gnieźnie.

Przybycie zwłok do Gniezna.

Gród Bolesławowy godnie przygotował się do przyjęcia czcigodnych szczątek wielkiego kapłana, Arcypasterza najstarszej archidjecezji Rzeczypospolitej pierwszego prymasa Odrodzonej Polski, **ks. kardynała Edmunda Dalbora.**

Od chwili zgonu trzy razy dziennie prastary „Św. Wojciech" budził w sercach gnieźnian wspomnienie tego wielkiego ciosu, jaki przedwcześnie dotknął nietylko archidjecezję gnieźnieńsko-poznańską, ale i całą Polskę...

Już w środę rano cały dworzec tonął w leśnej zieleni, nie brakło jej i na ulicach miasta, któremi posuwać się miał kondukt pogrzebowy.

Na długo przed przybyciem zwłok z dalszych i bliższych okolic ciągnęły tłumy w stronę dworca; wszystkie pociągi przepełnione były. Każdy przybywający w godzinach rannych i południowych pociąg pozostawiał tysiączne tłumy przyjezdnych z bliższych i dalszych okolic, spieszących oddać ostatnią przysługę zmarłemu dostojnikowi.

Około 4 popołudniu tłumy ludu obsadziły ulice, a w trzy kwadranse później 21 strzałów armatnich i gwizd wszystkich znajdujących się w obrębie dworca lokomotyw, obwieścił miastu, iż zwłoki Prymasa już przybyły...

Przewiezienie do Katedry.

Dawno bardzo dawno gnieźnianie nie widzieli podobnie majestatycznego pochodu... Wyniesiona na barkach kolejarzy dębowa trumna spoczęła na zaprzężonym w sześć karych koni karawanie, poprzedzanym przez bataljon 69 pp. wraz z orkiestrą i dowódcą swym pułk. Burzmińskim. Bębny i sztandar pułkowy okryte były kirem. Za piechotą podążała baterja 17 p. a. p., a następnie zgórą sto sztandarow różnych korporacyj, cechów i stowarzyszeń. A więc byli Hallerczycy, powstańcy i wojacy, inwalidzi, sokoli, harcerze, kolejarze, pocztowcy, cechy rzemieślnicze, wreszcie bractwa kościelne z jarzącemi się świecami, — kilkadziesiąt wieńców z barwnemi wstęgami dopełniało harmonijnej całości.

Kondukt prowadzony przez Kardynała ks. Kakowskiego w otoczeniu ks. biskupów i licznego kleru świeckiego i zakonnego posuwał się zwolna. Po obu stronach karawanu kroczyli strażacy z gorejącemi pochodniami. Za trumną postępowała rodzina zmarłego i przedstawiciele władz rządowych i komunalnych. Żałobny ten kondukt zamykała kompanja 69 p. p. wraz z baterją 17 p. a. p. Gdy pochód zbliżył się do katedry, trumnę ponieśli na przemian przedstawiciele wojskowości i duchowieństwa, ustawiając ją następnie w prezbiterjum na specjalnie wzniesionym katafalku, u stóp którego złożono na dwóch poduskach ordery zmarłego Prymasa. Warta oficerska z obnażonemi szablami rozpoczęła służbę.

Była już szósta, gdy ubrany w szaty pontyfikalne ks. arcybiskup Ropp, rozpoczął uroczyste nieszpory, podczas których pienia religijne pod batutą ks. Tłoczyńskiego wykonał wspaniale miejscowy mieszany chór katedralny. Po nieszporach morze głów ludzkich wypełniło nawy i prezbiterjum katedry; każdy chciał widzieć chociaż trumnę Arcypasterza, złożyć pokłon szczątkom Jego, pożegnać Go na wieki.

Jak wielkiem było serce Jego za życia, tak wielką okazała się miłość i przywiązanie doń osieroconej owczarni...

W Katedrze.

W czwartek od wczesnego ranka ciągnęły tłumy do katedry. O godz. 8 przystąpiono do przygotowania katedry na przyjęcie dostojników kościelnych i świeckich. Wstęp był dozwolony tylko za specjalnemi legitymacjami. Już przed 10 rano zasiadł w stalach episkopat nasz a mianowicie ks. ks. arcybiskupi: Twardowski ze Lwowa i Ropp z Warszawy; ks. ks. biskupi Hlond (Śląsk) Tymieniecki (Łódź), Przezdziecki (Podlasie), Łukomski (Poznań), Nowak (Przemyśl), Łoziński (Pińsk), Laubitz (Gniezno), Lauri (nuncjusz papieski). Ponadto w stalach zajęli miejsca członkowie obu kapituł prałaci i kanonicy i przedstawiciele rządu: St. Grabski, minister Oświaty i Wyznań relig., Raczkiewicz, min. spraw wewnętrznych, wojewodowie poznański Bniński i pomorski dr. Wachowiak, kurator okręgu naukowego Chrzanowski, szef Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej mec. Lenc; obecni byli w przebyterjum generałowie Zaruski, Sosnkowski, Skierski, Taczak, przedstawiciel rządu francuskiego gen. Dupont, czterej kawalerowie maltańscy prez. miasta Gniezna Barciszewski, starosta Łyskowski, prezes Sądu Okręg. Karpiński, prezyd. m. Bydgoszczy Śliwiński i prezes Bydgoskiej Rady Miejskiej Bajer i wielu innych. Z przedstawicieli prasy obecni byli redaktorzy pism miejscowych, „Kurj. Poznańskiego", „Dziennika Bydgoskiego" i korespondenci innych pism zamiejscowych...

Przyjazd Prezydenta Rzeczpospolitej.

O godz. 9½ rano przybył z Warszawy p. Prezydent Wojciechowski w otoczeniu swej świty, powitany przez ks. biskupa Laubitza, ks. kan. Kuncewicza, obu wojewodów, władze komunalne i wojskowe... Gdy pociąg stanął, rozległy się salwy armatnie, a orkiestra 69 pp. odegrała hymn narodowy; kompanja honorowa prezentowała broń. Po przyjęciu raportu Pan Prezydent udał się do apartamentów ks. biskupa Laubitza, skąd po krótkim wypoczynku przeszedł do katedry, gdzie spoczywały zwłoki zmarłego Prymasa.

Ostatnia przysługa.

Z przybyciem do Katedry Pana Prezydenta, który zasiadł po prawej stronie prezbiterjum, Metropolita i Arcybiskup Lwowski ks. Twardowski w otoczeniu licznego duchowieństwa, przybrany w szaty pontyfikalne, rozpoczął Mszę św... Rozległy się dźwięki potężnych organów katedralnych, a wraz z nimi to ciho jak modlitwa, to znowu wibracyjnie jak łkanie zbolałego serca, to wreszcie z całą siłą i mocą w crescendo jak skarga, rozdały się wspaniałe chóry katedralne pod batutą ks. Tłoczyńskiego...

Zebrani w prezbiterjum i liczne tłumy publiczności, które dostać się do wnętrza świątyni nie mogły, w pełnem powagi chwili nastroju, wznosili modły przedTron Stwórcy za spokój duszy zgasłego Arcypasterza...

Wreszcie „Requiem" i na ambonie ukazała się postać ks. prałata Krzyszkiewicza, który w podniosłych słowach żegnał przedwcześnie zmarłego Prymasa i Kardynała. Żegnał go imieniem obu kapituł, duchowieństwa i wiernych prastarej diecezji, podkreślając zasługi Jego na polu życia kościelnego, charytatywnego i kulturalnego.

Wielki potężny umysł, wrodzony takt i inteligencja, wysokie wykształcenie, a przytem iście ascetyczna skromność i gołębie serce, jednały śp. Prymasowi tysiące serc tak swojskich jak i obcych. Już samo zjawienie się Jego, ta wyniosła, pełna majestatu kapłańskiego, postać, działała rozbrajająco i kojąco zarazem na najprzewrotniejsze nawet charaktery... Był to kapłan z powołania, kapłan wielkiej miary... Nie obcą mu była szeroka akcja społeczna, której był duszą, gdy rozchodziło się o opiekę nad sierotami, młodzieżą i ubogimi. Wszędzie był, wszędzie wspierał, cierpiał i radował się z nimi... Był duszą... wielkiego dzieła miłosierdzia... Oto mniej więcej treść istotna przemówienia ks. Krzyszkiewicza, który oczyma duszy śledził pracę zgasłego Prymasa, a pełen przejęcia się tą ciężką chwilą żałobną nie był w stanie odcieniować z całą siłą tych momentów, które chciał i pragnął...

Gdy skończył, czterech biskupów u czterech rogów trumny odśpiewało egzekwje, poczem ruszył przy salwie armat i jęku dzwonów wszystkich kościołów Gniezna, kondukt żałobny ku kaplicy Łubieńskich. Za trumną postępowała rodzina, pan Prezydent Rzeczpospolitej, przedstawiciele rządu, generalicja, władze komunalne i in.

Przy śpiewie „Salve Regina"' spoczęły zwłoki Prymasa i Kardynała w podziemiach kaplicy... Tysiączne rzesze w skupieniu cisnęły się ku okratowaniu kaplicznemu, by choć wzrokiem po raz ostatni pożegnać się z Czcigodnym Arcypasterzem... Śpij spokojnie Wielki Kapłanie, godny miejsca obok Łubieńskich i Skotnickich, a światłość wieku-ista niech Ci świeci po wszystkie wieki...

* * *

Po obiedzie u ks. biskupa Laubitza o godz. 3 m. 30 popoł. Pan Prezydent wraz z członkami rządu i świtą opuścił Gniezno, żegnany przez licznie zebraną na ulicach publiczność... Na dworcu żegnała honorowa kompanja 69 pp. wraz ze sztandarem pułkowym i orkiestrą, która wykonała hymn narodowy...

S. Sokołowski.

Redukcja uniwersytetów niemieckich.

Pisma niemieckie donoszą, że względy skarbowe nakazują rządowi heskiemu zaprowadzenie oszczędności i redukcji w krajowym uniwersytecie w Giessen. Na razie mowa jest o tem, aby instytut farmaceutyczny przy politechnice w Darmstacie połączyć z takim uniwersytetu w Giessen. Przy tej sposobności prasa niemiecka porusza wogóle sprawę redukcji uniwersytetów niemieckich. Jest ich 23, a powstały one nie tyle na skutek potrzeby, ile dla zadowolenia ambicji dawnych dynastyj dwu tuzinów niemieckich państw związkowych. Po wojnie nawet powstały dwa nowe uniwersytety, w Hamburgu i Kolonji, a we Frankfurcie w 1914 r. Uniwersytet w tak małej mieścinie jak Giessen ma frekwencję jedynie wskutek tego, że do służby krajowej wymaga się ukończenia krajowego uniwersytetu. Inaczej cała młodzież rozproszyłaby się po uniwersytetach w Frankfurcie, Marburgu czy Heidelbergu. Wogóle południowe Niemcy, owe siedlisko niemieckich „Duodezstaaten" obfituje w nadmiar uniwersytetów.

Przed wojną uczelnie niemieckie miały licznych słuchaczy zagranicznych, np. z Polski, zwłaszcza z b. zaboru pruskiego, z państw bałkańskich. Dziś odpadli słuchacze zagraniczni prawie zupełnie, gdyż wszędzie powstały narodowe uniwersytety, dzięki czemu odpadła konieczność wyjazdu do niemieckich szkół. Prędzej czy później, Niemcy będą więc musiały zredukować nadmierną ilość uniwersytetów. **(b.)**

STANISŁAW BEŁZA.

Na nizinach i wyżynach Szwajcarji.

(Ciąg dalszy)

Pod kamiennym więc gustownym pomnikiem, opatrzonym łacińskim napisem, spoczywają na nim one, gościnna dla wszystkich rozbitków i przez los śladowanych wolna ziemia Szwajcarów, z ciała jednego z największych zachowała sobie coś niecoś na pamiątkę.

I niemniej od nas czcząc wielkiego człowieka, który jak wszyscy wielcy ludzie całego świata, są własnością wszystkich, tym domem w Solurze i tym tu grobem w Zuckwillu, tkliwą i nierozerwalną nicią łączy się z nami, i w duchowym z nami związku pozostając, każe nam ją szanować i kochać.

Więc też szanujmy ją i kochajmy.

Za to, że otoczona w pasmie długich wieków niosącymi jej kajdany wrogami, oparła się im zwycięzko i uchowała swoją wolność, —

za to, że siłą patrjotyzmu swego i rozumu, stworzywszy nieznany Europie związek równouprawnionych czterech narodów, świeci jej przykładem szczytnym: sprawiedliwości i poszanowania tego, co człowiekowi jest na ziemi najdroższe, —

ale i za to, za to także, że przytuliła do siebie w dniach naszego rozbicia i niedoli, narodowego naszego bohatera, ku któremu myśli nasze i uczucia, nie przestaną, póki imię Polski nie zaginie, zwracać się z wdzięcznością i czcią.

ROZDZIAŁ XI.

Kraj bez przywilejów. — Pięćwiekowa praca zjednoczenia Szwajcarji. — Echo patrjarchalnych czasów. — Z mojego pobytu w Appenzel. — Na placu ludowych obrad.

Szwajcarja jest wolnym związkiem dwudziestu dwóch kantonów.

Właściwie 25, gdyż trzy z pomiędzy nich, Bazylei, Appenzell i Unterwalden, podzielone są na dwie połowy, z odrębnym rządem i odrębnemi społecznemi instytucjami.

Kantony te są niejednakowej wielkości, największy z nich Gryzoński zajmuje 7132 kilometrów kwadratowych, najmniejszy Zug 239, każdy z nich przecież bez względu na rozmiar i liczbę mieszkańców jest równouprawniony ze wszystkimi innymi, podobnie jak każda zamieszkująca Szwajcarję narodowość, czy nosi ona miano niemieckiej, liczącej w tym kraju 2 313 124 mieszkańców, czy retoromańskiej nie dochodzącej do 40 tysięcy. Pod tym też względem, nieznane tu jest to, co w niektórych państwach dzisiejszej Europy poczytywane jest za dogmat, że przywileje przysługujące obywatelom, warunkują się, nie poszanowaniem ich praw człowieczych, ale ich liczebnością i przestrzenią, którą na ziemi zajmują.

Wysoce sprawiedliwych takich poglądów wielkich tego świata, mała Szwajcarja nie zna, nie potrafiła się ona bowiem jeszcze wtajemniczyć w mądrość urządzeń, stosujących do ludzi zasadę łokcia i wagi.

I w zacofaniu swojem od reszty Europy, stosuje ją, ale nie do tych, którzy żyją i myślą, lecz do bezdusznej materji i zwierząt.

Zawiązkiem Szwajcarji, jak to już zaznaczyłem wyżej, były trzy maleńkie kantony: Szwyc, Uri i Unterwalden, datą pierwszego zorganizowania się jej w niezależne państwo, rok 1291.

Kiedy po Rudolfie Habsburskim, tron cesarski zajął Albrecht, i przez swoich wójtów-samowolników zaczął rządzić tak jak się ludźmi rządzić nie powinno, w Rüttli nad jeziorem Czterech Kantonów zjechali się okoliczni mężowie, co głów pod jarzmo niby woły wprzęgane do pługa kłaść nie chcieli, i przysięgli sobie, że nie spoczną, póki tyrana z kraju się nie pozbędą.

I nie spoczęli.

I kraj z kajdan wyzwolili, grupując dokoła siebie w kolei wieków coraz więcej sąsiednich miast i siół.

To ugrupowanie się ich w jeden związek polityczny nie było przecież dziełem jednej chwili, trwało z okładem 5 wieków, rozpoczęte bowiem w roku 1291, ukończone zostało przez przystąpienie do niego dzisiejszych kantonów Vallis, Neuchatel i Genewy, dopiero w roku 1815.

Z wyjątkiem wieku 17, każdy wiek (od 13 poczynając) zaokrąglał i wzmacniał Szwajcarję, wiek 14 przyniósł jej 5 kantonów, 15-ty dwa, 16-ty trzy, 18-ty sześć, a 19-ty jak wyżej przytoczyłem tyleż co wiek 16-ty t. j. trzy.

I utworzyło się tym sposobem w najbardziej górskiem miejscu Europy państwo związkowe o czterech narodowościach, którego podstawą jest bezgraniczne wszystkich równouprawnienie, którego cementem jest, o porządek i karność społeczną oparta wolność.

Jak praworządne zorganizowanie się tego państwa przy poszanowaniu zasad deptanych nogami gdzieindziej po barbarzyńsku, jest wyrzutem i upokorzeniem dla znacznej części naszej Europy, w sile pięści upatrującej argument, któremu poddawać się muszą wszyscy słabi, tak utworzenie się jego jest osobliwością, z wyjątkiem jedynego związku Polski z Litwą, nigdzie w Europie nie mającą przykładu.

Gdy bowiem po za naszą Polską wszystkie europejskie wielkie organizmy państwowe pęczniały w kolei wieków długich, póki nie doszły do dzisiejszych swoich rozmiarów dzięki nie czemu innemu tylko gwałtowi i przemocy, Szwajcarja skupiła przy sobie to co dziś posiada siłą kulturalnego przyciągania i ukochania jednakich ideałów.

I zadaje kłam tym wszystkim, którzy w mieczu i bagnecie widzą spoidła państwowości, szydzi z cynicznego twierdzenia Bismarka, że wielkie dziejowe zagadnienia rozwiązują się „żelazem i krwią".

Szydzi, gdyż większego, godniejszego człowieka, zaszczytniejszego dla ludzkości całej, nikt w Europie nie rozwiązał, a temu, które ona rozwiązała nie towarzyszyły nigdy jęki i łzy... Uważany gddzieindziej za gordyjski węzeł, zgodnego pożycia ludzi różnych języków i wiar różnych, nie rozcięty, lecz rozplątany pracą przynoszącą Szwajcarom zaszczyt, tu jedynie (po za naszą Polską) został.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Hubert Linde i Ska

V

Operacje bankowe w P. K. O.

Operacje bankowe w P. K. O. były to: kupno i sprzedaż papierów wartościowych na rachunek własny i na zlecenie obcych, udzielanie kredytów (pożyczki i gwarancji), lombardowanie walorów; **dopuszczano się przytem rozmaitych nieprawidłowości, ze szkodą Skarbu Państwa.**

Przy kupnie i sprzedaży papierów wartościowych, **P. K. O. stosowała różne ceny, nie zawsze zgodne z kursem giełdowym, w zależności — od osoby z którą dokonywano tranzakcji.** Oto kilka przykładów. Od posła Gruszki, P. K. O. nabywała akcje Banku Polskiego po 96 zł. za sztukę, kiedy w tym samym czasie płaciła innym tylko 60—70 zł. W ogóle **cała operacja P. K. O. z akcjami Banku Polskiego nie wydaje się jasną;** znaczną ich ilość przydzielono urzędnikom P. K. O. na wyjątkowo dogodnych warunkach (spłata w 10 ratach), ale kiedy kurs spadał, odkupywano je masowo od urzędników wyższych na rachunek własny P. K. O. lub lombardowano po cenie stosunkowo wysokiej 106 zł. za sztukę. Przejmowano również na rachunek własny od osób uprzywilejowanych inne papiery wartościowe, kiedy kurs ich spadał na giełdzie, albo kiedy dłużnicy zalegali w opłacie procentów od pożyczek; w r. 1923 od urzędnika P. K. O. p. Husarzewskiego, przejęto akcje T-wa „Węgiel"; od p. Kościelskiego — Listy Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, licząc je po 1.60 zł. chociaż takiego kursu nigdy giełda nie notowała. Sprzedawano także urzędnikom P. K. O. papiery wartościowe niekiedy po cenach niższych od giełdowych, np. „miljonówki" (w lutym 1924), kiedy miało nastąpić przewalutowanie i była oczekiwana spekulacyjna zwyżka.

Przy lombardowaniu walorów nie przestrzegano obowiązujących przepsów, według których pożyczka, wydana pod zastaw, nie powinna przekraczać 70% wartości giełdowej papierów państwowych i 30% papierów prywatnych. **Osobom uprzywilejowanym P. K. O. wydawała znacznie wyższe pożyczki bez należytego ich zabezpieczenia.** Tak np. poseł Wierzbicki, w imieniu T-wa „Węgiel", otrzymał 80.000 zł. pożyczki pod zastaw 79.000 sztuk Elibora i 500 dol. w 5% pożyczce dolarowej; wartość zastawu nie dorównywała wydanej sumie. P. Starkiewicz, dyrektor Banku Ziemskiego Kredytowego, otrzymał w r. 1925 pożyczkę 160.000 zł. pod zastaw tymczasowego świadectwa tegoż banku i akcji T-wa „Jaworzno", nie notowanych na giełdzie. Panu Kościelskiemu wydano pożyczkę 183.000 zł. pod zastaw Listów Pozn. Ziem. Kredytowego, również nie notowanych na giełdzie. Firma „Polski Glob" otrzymała 6.000 zł. pożyczki pod zastaw swych bezwartościowych akcji; p. Józef Goldfeder (zdaje się podstawiony przez p. Marjana Lindego, brata prezesa) dostał pożyczki 300.000 zł. w październiku 1925 r. pod zastaw tymczasowego świadectwa „Spółki Ritz" w Białymstoku. Oczywiście podobni dłużnicy, po otrzymaniu pożyczki nie troszczą się o jej spłatę i w ostatecznym wyniku **zdeponowane walory przechodzą na własność P. K. O., nie pokrywając czasem wydanych pożyczek.**

Kupowano też lub lombardowano **papiery wątpliwej wartości**, krajowe i zagraniczne; dostawcami ich były rozmaite osoby, zbliżone do prezesa Lindego i tem samem do P. K. O. Od p. Wilhelma Bau na wyraźne zlecenie prezesa, P. K. O. nabyła na własny rachunek czteroprocentowe **austrjackie obligacje kolejowe** (Karola Ludwika i Albrechta) za sumę 380 961 zł. 15 gr., płacąc za nie od 43 do 46 groszy za koronę, gdy na rynku Wiedeńskim obligacje te były niemal makulaturą. Kiedy bankier (?) J. Skowronek zaproponował P. K. O. te same obligacje po 28 groszy za koronę cenę płaconą za nie obniżono do 31 gr. Następnie dostawcami tychże obligacyj byli pp. Pomeranc, Saliterman - Salicki, urzędnik P. K. O. Witoszewski i wreszcie firma Lwowska „Polono-Romano" (właściciel p. Marjan Linde; filja Warszawska firmy mieściła się w mieszkaniu jego brata, — prezesa) i niejaki p. Madejski, administrator majątku „Petrykozy", należącego do p. Marjana Linde. Obligacje te P. K. O. zakupywała skwapliwie; był nawet wypadek, że część przedstawionych akcji była odstemplowana i skarbiec P. K. O. odmówił jej przyjęcia, ostatecznie jednak musiał przyjąć na wyraźny rozkaz prezesa. Jak się zdaje, sprawa ta ma ścisłą łączność z aferą brata prezesa, p. Marjana Linde i on był właściwym dostawcą tej makulatury. **Ogółem P. K. O. nabyła wspomnianych małowartościowych obligacji za sumę około 2 miljon. zł.;** w obec podobnych operacji **jest rzeczą konieczna dokładne sprawdzenie portfelu P. K. O.** i ustalenie prawdziwego posiadanego majątku.

Operacje giełdowe, w imieniu P. K. O. prowadzili naczelnik wydziału papierów wartościowych, p. Hertz i kierownik referatu finansowego, p. Wyszogród; byli to ludzie wpływowi, mieli też swych protegowanych, którym ułatwiali zaciąganie pożyczek i inne tranzakcje w P. K. O.; tak np. w r. 1924, jednemu z tych protegowanych p. Hertz polecił zakup rubli złotych, potrzebnych dla P. K. O. na akcje Banku Polskiego i P. K. O. płaciła mu ceny wyższe od kursu giełdowego.

Sprawą, na której potknął się prezes Hubert Linde i która spowodowała rewizję P. K. O. i następnie jego zaaresztowanie — były **tranzakcje kredytowe z bratem Marjanem.** W swych uczuciach rodzinnych i okazywanych swym krewnym świadczeniach, prezes P. K. O. przekroczył tu dopuszczalne granice i, jak sam przyznaje w rozesłanym cyrkularzu, skarżąc się na „złych urzędników, którzy nielegalnie grzebali się w aktach i księgach", **musiał niektóre sprawy załatwiać w pełnej dyskrecji i tranzakcje zachowywać w tajemnicy,** unikając rozgłosu, aby nie wywołać od innych klientów P. K. O. żądania podobnych udogodnień kredytowych, z jakich korzystał jego brat Marjan. W ogólnym zarysie sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

W pierwszych miesiącach r. 1925, **p. Marjan Linde, w kilku ratach otrzymał z P. K. O. pożyczkę 305.000 zł. pod zastaw 4% renty rumuńskiej,** która przedstawiała jakoby wartość 25.000 funt. szterl., renta nie była jednak zdeponowana, a przedstawionym był tylko list firmy „Ringhofter - Werke A. G.", z Pragi Czeskiej, zaświadczającej, że p. Linde ma ową rentę, złożoną w Londynie w „British Overseas Bank". Dopiero w listopadzie, kiedy nad P. K. O. zawisła groza rewizji, kierownik biura depozytowego, p. Kaczyński, na zlecenie prezesa, wystawił zaświadczenie, z datą fałszywą, że renta była złożona w d. 17. 3. r. 1925. Po tę rentę rumuńską jeździł do Londynu dyrektor P. K. O., p. Stein; w końcu ją wydobył i ostatecznie, za pośrednictwem ambasady polskiej w Londynie, została sprzedana na miejscowej giełdzie, przyczem P. K. O. poniosła straty 19.000 zł. Od otrzymanej pożyczki, p. M. Linde płacił 1% miesięcznie, gdy dla drugich stopa procentowa była 1½%.

Temuż. p. Marjanowi Linde, **prezes wydał, wbrew ustawie, dwa listy gwarancyjne, w imieniu P. K. O., na ogólną sumę 70.000 dol.,** dla zaciągnięcia pożyczki w jednym z banków wiedeńskich (B. B. Feingold); gwarancja, jako nieprawna, nie była zapisana w dzienniku P. K. O., a dla jej zabezpieczenia prezes przyjął od brata weksel i pisemne przyrzeczenie zahipotekowania jej na nieruchomości. P. M. Linde pożyczkę zaciągnął ale w terminie nie spłacił i firma wiedeńska zażądała od P. K. O. złożenia sumy poręczonej; ostatecznie suma ta (70.000 dol.) została zapisana na rzecz Skarbu Państwa, na drugiem miejscu hipoteki sanatorjum d-ra Dłuskiego w Zakopanem, należącego obecnie na p. Marjana Linde.

Prosimy pamiętać

o dość wczesnem odnowieniu przedpłaty za **„DZIENNIK BYDGOSKI"** w czasie **od 15-go do 25-go lutego** na miesiąc **marzec.**

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy i agentury pocztowe a także na prośbę listowi, którym należy wręczyć wypełnioną już kartę, zamieszczoną w gazecie.

W ajencjach i ekspedycji prenumerata wynosi **2,50 zł.** miesięcznie, kwartalnie 7.50 zł.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 49

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Rozbieżność tych dwóch obozów ujawniła się z powodu osoby tajnego radcy Cleinowa, który w końcu grudnia rzuciwszy zarzewie walki w Poznaniu, drapnął do rodzinnego swego miasta i tam wojował narazie z socjalistami, którzy aresztowali go jako przewodniczącego niemieckiej Rady Ludowej. Przeciwko temu podnieśli gromki protest i rwetes uzbrojeni kolejarze i zanosiło się na burzę w łonie niemczyzny, zwaśnionej, skaczącej sobie do oczu, lecz zgodnej w okrzyku: Bydgoszcz pozostanie niemiecką!

Tymczasem niby drobne strumyki do łożyska jeziora spływały do Bydgoszczy wojownicze jednostki z nad dolnej Wisły. Kipiało tam bowiem w duszach, polskość manifestowała się w powstających Radach Ludowych i nawet na Kaszubach porucznik Zenk ostrzył szablę przeciwko Prusakom. Jednakże, gdy naturalna baza bydgoska okazała się bezsilną, ochotnicy ci przeprawiali się przez zieloną granicę, przez kordony Straży i zasilali oddziały wielkopolskie.

W mieście, przywalonem górą niemczyzny, polska Rada Ludowa postanowiła czekać rozwoju wypadków. Odbyły się w tej materji z posłem drem Romanem Komierowskim z Wyrzyskiego oraz z Toruniem, Grudziądzem i Gdańskiem. W imieniu tych miast mec. Wł. Szuman, mec. Łaszewski i mec. St. Wybicki uznali za rzecz niewskazaną formowanie oddziałów i wydawania haseł do boju.

Nie odstręczało to wszakże Sobiesława Żabickiego. Stał on bowiem na stanowisku, że chwila wysunęła na czoło żołnierza i jemu przysługuje pierwsze i ostatnie słowo. Młode, zachęcone powodzeniem zastępy zuchów Wielkopolskich bagatelizowały zdanie obradujących w kancelarjach a z natury swej pacyfistycznych obywateli. Emisarjusz poznański poprzez to, co słyszał od pana dra Biziela, widział przed sobą na obszarze Prus Królewskich łyskające ogniki ducha polskiego, na junacką nutę nastrojonego, i pragnął z pomocą Wielkopolski rozpalić je w płomień aż po modre fale Bałtyku. A najpierw zdobyć Bydgoszcz.

Na chwilę jednak przeraził się, gdy p. dr. Biziel ozwał się:

— Nie zakomunikowałem panu jeszcze wielkiej wiadomości. Otóż zapewne jeszcze dzisiaj przybędzie tu Korfanty.

— Poco? — zatrwożył się Sobiesław.

— Na konferencję w rejencji z Niemcami.

Żabicki zwiesił nos na kwintę.

Zauważywszy to prezes Rady Ludowej, rzekł:

— On taki wojowniczy. U niego chyba znajdzie pan wdzięczne ucho...

Całą odpowiedzią na to był gest niemocy, gdyż Żabicki znał pana Korfantego i granice jego wojowniczości.

— Gdy wyjeżdżałem z Poznania nie było mowy o jego wycieczce do Bydgoszczy — mówił. — Musiało zajść coś ważnego. Snać Niemcy drżą tutaj ze strachu przed oddziałami polskimi i zaprosili go na parlamentarkę, by nas ugłaskać, ocyganić, okpić.

— Zapewne będą udawać, że pragną zapobiec wszelkiemu przelewowi krwi.

— Źle, bardzo źle... Z konferencji tej nie wyniknie nic mądrego.

— Tego przewidzieć nie można.

— Można, panie prezesie. Niemcy powiedzą sobie, że jednak Polacy nie są tak pewni swego, jeśli wdają się w układy. A żywioł polski poweźmie przekonanie, że Rada Naczelna zalewa wodą święty zapał polski a musi mieć do tego ważny powód.

Sobiesław powstał z krzesła i zawołał:

— Powiem z przeproszeniem po żołniersku: Do stu piorunów, teraz nie czas jeszcze na układy, lecz na bitkę. Ten kto jest górą a celu swego jeszcze nie dopiął, nie wdaje się w takie rzeczy. A jeśli odzywa się do wroga, to żąda kapitualcji.

— Czyż pan sądzi, że Korfanty mógłby żądać złożenia tu wszystkiego w polskie ręce?

— Z pewnością. Na ratuszu poznańskkim żądaliśmy od Niemców rzeczy jakie wydawały się niemożliwe — z najlepszym skutkiem. I tu byłoby to samo. Trzeba, wierząc w swoje prawa, żądać mocno, bez rękawiczek, żądać i grozić. Grozić emfatycznie!

— Czem?

— Czem?!... Inowrocławiem, który w wyobraźni Bydgoszczy idzie już na nią z armatami (że oni to myślą, wiem od mej bratowej). Grozić im trzeba Gnieznem, całą załogą poznańską i setkami dział. Grozić odcięciem Berlinowi żywności. A przedewszystkiem parlamentarjusz musi nosić głowę wysoko, gromić ich czelnością, absolutną pewnością siebie i imperatorską wolą... To recepta dla wszystkich, co wchodzą w rokowania z Niemcami...

— Niechaj pan koniecznie gada z Korfantym przed tą konferencją! — zawołał dr. Biziel.

Na to Sobiesław westchnął i wzruszył ramionami.

— Czyż ja mam prawo uczyć Naczelną Radę rozumu?...

Uścisnął dłoń prezesa i wyszedł strapiony.

Rozmowa ta przeciągnęła się tak długo, że dopiero około pierwszej wszedł Sobiesław do zacisznej restauracyjki przy ulicy Dworcowej, gdzie zastał w głębi grono Polaków zgrupowanych przy redaktorze Dziennika. Siedział on za stołem z cygarem w ustach i zdrowym swym optymizmem odmalowanym na obliczu. Wyciągnął do Sobiesława rękę serdecznie.

— Skąd ?

— Z Poznania.

— Witamy zwycięscę!... Jaką drogą?

— Jako... „szpieg".

— Tam do... To pana mieli wczoraj rozstrzelać! — zaśmiał się redaktor.

— Odmyślili się wczas, gdyż umęczony przez tych pogan poszedłbym do nieba i zasiadł obok św. Wojciecha.

— Już raz wyślizgnął im się pan ze szponów — zawołał p. Czarnecki, który znał historję jego ucieczki z więzienia. Ale nie znali jej inni. Jakoż to Sobiesław musiał opowiedzieć to ze wszystkimi szczegółami. Wnet jednak pociągnął go p. Teska i wśród ogólnego rozgwaru poczęli szeptać. Sobiesław wtajemniczył go w swój plan a redaktor słuchał, kiwał głową aż rzekł:

— Zdobyć to można mimo wszystko, lecz... utrzymać? A nieutrzymać czyli wpuścić ich tu znów to znaczyłoby wydać Polonję na pastwę rozszalałej hałastry.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gotówka była potrzebna p. Marjanowi Linde wobec kupna przez niego, w dniu 16. 7. 1925 r. od hr. Broel - Platera majątku ziemskiego Petrykozy, za sumę 536.000 zł.; znalazł się przytem w trudnościach finansowych, miał do płacenia weksle w banku Londyńskim „Johnson i Mattaj", na sumę 10.000 funt. szterl. Wtedy bracia Linde, przy pomocy niektórych polityków, między nimi d-ra Falkowskiego, obecnie lekarza P. K. O., zaproponowali rządowi nabycia od nich sanatorjum w Zakopanem; tranzakcja jednak nie doszła do skutku. Aby przyjść bratu z pomocą, **prezes dał zlecenie, aby P. K. O. kupowała od niego i podstawionych przez niego osób bezwartościowe austrjackie obligacje kolejowe;** w związku z tem, jak się zdaje, stoi również niejasna dostatecznie sprawa wydania z P. K. O. w d. 9 października 1925 r. pożyczki 300.000 zł. pewnemu kapitaliście (J. Goldfeder?) podobno, pod zastaw nienotowanych na giełdzie akcji prywatnych i stu akcji Banku Polskiego.

Ostatni komunikat PAT'u, z d. 29-go stycznia uspakaja, że od operacji „famijnych" i innych prezesa P. K. O., p. Huberta Lindego, Skarb Państwa nie poniesie poważnych strat; w każdym jednak razie ujawnione nadużycia stwierdziły dobitnie, że:

1) Korupcja w P. K. O. i naokoło P. K. O. przybrała zastraszające rozmiary, a **instytucja państwowa stała się żerowiskiem dla różnych spekulantów;**

2) Prezes Linde rządził w P. K. O. samowolnie i jak sam mówi, „pragnąc wszystkim nieść pomoc" (przedewszystkiem swym protegowanym), wyrządził straty Skarbowi Państwa. **Prezes, swem postępowaniem, narażał dobro instytucji na szkodę, a nie p. Kiliński, który ujawnił popełniane nadużycia.** Zarzut taki, zrobiony p. Kilińskiemu przez komisję dyscyplinarną, powinien-by być skierowany do p. Lindego. Komisja budżetowa Sejmu stwierdziła jeszcze, że **niektóre z wystawionych przez prezesa dokumentów nosiły fałszywe daty, nie były zaciągnięte do protokółu i były fikcyjne.**

3) **Władze P. K. O. (Rada Nadzorcza i Komisja Rewizyjna) nie spełniały swych obowiązków** i nie wykonywały należytej kontroli nad czynnościami prezesa. Teraz, po niewczasie, komisja budżetowa Sejmu, na posiedzeniu z d. 27 stycznia, poleciła przewodniczącemu p. Byrce, wyjaśnić, **jakie stanowisko zajmowali w obec Rady Nadzorczej P. K. O. jej członkowie, delegowani przez Sejm, mianowicie posłowie p. Zdziechowski (obecny minister skarbu) i p. Gruszka?**

* * *

Gospodarka, jaką w ciągu kilku lat prowadzono w P. K. O., jest poważnem ostrzeżeniem dla wszystkich myślących o przyszłości Polski. **Utrwala się u nas nałóg rozgrabiania rozmaitemi sposobami mienia państwowego i robienia fortun kosztem grosza publicznego,** na wzór rosyjski, według słów piosenki rosyjskiej, którą podajemy tu w wolnem tłumaczeniu:

„Bierz — tego uczyć ciebie niepotrzeba;
„Bierz, co się tylko bezkarnie brać daje.
„Na to ci ręce przywiesiły nieba,
„Byś zachował współczesne zwyczaje".

Czas już najwyższy, aby zdrowa opinja publiczna wielkim głosem zawołała na grabieżców wszelkich stopni i gatunków:

„Ręce precz!"

Z KRAJU.

Organ P. P. S. potępia strajki!!!

Zanotujemy akt pewnej odwagi.

Centralny organ Polskiej Partji Socjalistycznej wystąpił przeciwko ostatniemu strajkowi pracowników tramwajowych w Warszawie. Stwierdzając, że walka została zlikwidowana na dawnych warunkach płacy, uważa „Robotnik" całą akcję strejkową za „lekkomyślna i godną najsilniejszego potępienia". Jedynym skutkiem akcji tramwajarzy — pisze organ P. P. S. — jest niepotrzebna strata materjalna. Zamiast podwyżki każdy tramwajarz stracił przeciętnie 90 złotych, co w przybliżeniu kosztowało ogół tramwajarzy 450 000 złotych.

Artykuł wymierzony przeciwko strejkowi ukazuje się na łamach „Robotnika" bodaj poraz pierwszy od czasu istnienia tego pisma, wychodzącego od lat trzydziestu dwóch. Jest przeto wystąpieniem, godnem uwagi.

Aby odpowiedzialne stanowiska zajmowali prawnicy.

Z Warszawy:

Komisja „trzech", powołana do opracowania projektu ulepszenia administracji państwowej, jako osobny dezyderat pod aresem rządu wysunęła żądanie, aby odpowiedzialne stanowiska w administracji Państwowej zajmować mogły tylko osoby z ukończonemi studjami prawniczemi.

Dotyczy to w wysokiej mierze policji państwowej, gdzie wyższe stanowiska zajmują często nieprawnicy.

Urzędnicy ci zostaliby zwolnieni na podstawie art. 116 pragmatyki służbowej.

Oszczędności w Min. Sprawiedliwości nie mają być przeprowadzone na koszt świadków, przysięgłych i t. d.

Warszawa, 17. 2. (PAT) Senacka komisja prawnicza zakończyła dyskusję nad projektem ustawy o prywatnem prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem, przyczem przyjęła kilka zmian zasadniczych, a mianowicie w prawie międzynarodowem wprowadziła postanowienie o automatycznem stosowaniu zasady wzajemności. Ponadto w zakresie prawa spadkowego przyjęto zasadę lex rei sitae w miejsce zasady lex patriae. Pozatem na wniosek sen. Ringla (kl. żyd.) komisja postanowiła zapowiedzieć na jutrzejszem plenum Senatu zmiany do projektu ustawy o cudzoziemcach. Wreszcie w wyniku poprzednio przeprowadzonej dyskusji nad sprawą oszczędności w Ministerstwie Sprawiedliwości przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby uwzględniając specjalny charakter agend Ministerstwa Sprawiedliwości **nie uniemożliwiał pokrywania wydatków w rodzaju należności świadków, sędziów przysięgłych, ryczałtów** i t. d.

(Lex rei sitae znaczy, że w postępowaniu procesowem stosować się będzie prawa kraju, w którym „rzecz jest położona", podczas gdy lex patriae nakazuje stosowanie prawa tego kraju, do którego delikwent przynależy. — Uw. Red.)

Z powodu oskarżenia psa policyjnego.

W lesie Strugi, gminy Nieporęt, o kilkanaście kilometrów od Warszawy znaleziono onegdaj zmiażdżony i leżący pod drzewem trup młodego człowieka.

Dla ustalenia niektórych faktów z Warszawy sprowadzono specjalnego psa policyjnego. Pies naprzód prowadził do chaty zabitego a potem począł się rzucać na kilku mieszkańców tej wsi, drwali leśnych, u których na ubraniach znaleziono ślady krwi. Były to bardzo poważne poszlaki, że drwale brali udział w morderstwie, tembardziej, że analiza dowiodła, że są to plamy z krwi zabitego pod drzewem. Ustalono, że zabity jest drwalem ze Strugi, Franciszkiem Grysbelem. Gdy już miano aresztować podejrzanych o zabójstwo drwali, niespodziewanie zjawiło się kilku świadków, pracowników leśnych, którzy zeznali, że zabity drwal, Franciszek Grysbel poniósł śmierć przez własną nieostrożność, gdyż podczas rąbania sosny obalił drzewo na siebie i został niem zmiażdżony. Tak więc gdyby nie świadkowie, najniewinniej mogliby ucierpieć niesłusznie podejrzani o morderstwo drwale, którzy po wypadku chcieli wyciągnąć przygniecionego.

Dziedzic — bandyta.

Niezwykły wypadek bandytyzmu zaszedł w powiecie drohiczyńskim na Podlasiu.

Oto właściciel majątku Ludwinowo, Konstanty Rozwadowski, zawiązał spółkę bandycką ze swym fornalem Grzegorzem Włosińskim.

Na pierwszą ofiarę upatrzyli sobie włościankę wsi Jałocz, Matrunę Krawiec, która niedawno otrzymała od rządu Stanów Zjednoczonych pokaźną sumę dolarów, jako odszkodowanie za śmierć jej męża, który służył w wojsku amerykańskiem.

Pan dziedzic więc ze swym fornalem uzbrojeni w rewolwery napadli o godzinie 8 wieczorem na niespodziewającą się niczego Krawcową, żądając od niej wydania pieniędzy.

Krawcowa sądziła początkowo, że to jest tylko „pański żart", lecz kiedy Rozwadowski zaczął ją dusić, a fornal rewidował mieszkanie, poczęła się bronić, wołając o pomoc.

Zaalarmowani sąsiedzi zbiegli się na miejsce napadu i po krótkiej walce obezwładniwszy napastników, odwieźli ich do posterunku policji, gdzie ich zakuto w kajdany i odstawiono do więzienia w Drohiczynie.

Wyrok na groźnych rabusiów z Sokalszczyzny.

We Lwowie ogłoszono werdykt ławy przysięgłych w sprawie bandyckich czynów szajki rabusiów ze Sokalszczyzny Kantora i towarzyszy.

Przysięgli na 36 zadanych im pytań odpowiedzieli w większości wypadków twierdząco, wobec czego w godzinach popołudniowych ogłosił trybunał pod przewodnictwem radcy Dukieta wyrok: Kantorowi, który i tak już skazany jest prawomocnie za rabunki na karę 20-letniego więzienia, kary tej nie podwyższono, podobnie skazanemu na 8 lat ciężkiego więzienia Kowałykowi uznano karę tę za dostateczną. Natomiast podniesiono ją Wodonosowi z 8 na 10 lat, zaś po raz pierwszy przed sąd postawionemu Brylowi wymierzono karę półtrzecia rocznego ciężkiego więzienia.

W Łodzi zajęto w styczniu 3 800 ruchomości.

Władze skarbowe nieubłaganie ściągające należności podatkowe w miesiącu styczniu dokonały zajęcia w 3 800 wypadkach.

Licytacja zaś została przeprowadzona tylko w jednym wypadku, gdy podatnik zrezygnował z zapłaty i przeznaczył już zgóry kilka sztuk towaru na licytację.

We wszystkich innych wypadkach, władze skarbowe wstrzymały licytacje gdy tylko płatnicy wpłacali coś na poczet należności podatkowych.

Częstochowskie „bezkrólewie".

Z pomiędzy spraw samorządowych na pierwszy plan wysuwa się w dalszym ciągu „bezkrólewie" częstochowskie. Właściciele nieruchomości żądają ogłoszenia konkursu na stanowisko prezydenta miasta. Stronnictwa nie koniecznie się na to zgadzają, ale nie mają siły przeforsować swych kandydatów. Prasa miejscowa całą działalność samorządu poddaje bardzo ostrej krytyce. Wykazuje ona, że rada miejska jak dotąd udowodniła przez swą opieszałość, że nie jest zdolną do rządzenia miastem. Większość jej posiedzeń nie dochodzi do skutku z braku kompletu. Prezydjum jak dotąd niema zrozumienia dla potrzeb istotnych Częstochowy. Czy dorośliśmy do samorządu? pytają dzienniki.

Studja oficerów japońskich w Warszawie. Przed kilkoma dniami przybyło do Warszawy trzech oficerów japońskich, delegowanych przez japoński sztab generalny dla przestudjowania różnych fragmentów wojny światowej i wojny polsko-rosyjskiej.

Warto zapamiętać... Zapowiedziane na wtorek posiedzenie sejmowej komisji robót publicznych z powodu zupełnego braku zainteresowania się nią posłów, nie odbyło się.

Dodatek dla starostw. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, wszystkim starostom względnie kierownikom starostw przyznany został dodatek w wysokości 300 punktów gaży miesięcznej.

Piękny gest. W ubiegłą niedzielę Brzeski Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności urządził wielki koncert na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum rosyjskiego w Brześciu. Na program koncertu złożyły się występy zespołu operowego, oraz produkcje fortepianowe i skrzypcowe. Na zakończenie zjednoczone chóry odśpiewały hymn: „Boże coś Polskę" Przepełniona widownia przyjęła zarówno koncert jak i jego zakończenie z aplauzem.

Krwawe ostatki w Zakopanem. Bracia Biernat Józef i Władysław, mający porachunki na tle o kobietę, napadli Michała Wiewiórę, murarza. Jeden z nich uderzył go w głowę, drugi pchnął nożem w kark. Sprawców aresztowano i osadzono w areszcie.

Podczas wesołych ostatków w Zakopanem Bartłomiej Putek lat 60 z Wadowic, uderzył siekierą Stanisława Stolarczyka, którego w groźnym stanie odstawiono do szpitala. Putka aresztowano.

Przymus szkolny w Wileńszczyźnie. Rozporządzeniem kuratora okręgu wileńskiego na terytorjum m. Wilna został zaprowadzony przymus szkolny.

Obłąkanych coraz więcej... Z Małopolski donoszą: W ostatnich czasach daje się zauważyć niepomierny wprost wzrost chorych obłąkanych.

Szpitale specjalne przepełnione są chorymi tak, że zakłady tego rodzaju w Kulparkowie pod Lwowem i w Kobierzynie pod Krakowem zmuszone były zawiadomić wszystkie województwa za wyjątkiem lwowskiego i krakowskiego, iż wobec przepełnienia nie będą mogły przyjmować więcej psychicznie chorych.

Policjanci, którzy brali łapówki... Dwaj policjanci, którzy brali łapówki w Łodzi zostali skazani przez tamtejszy sąd okręgowy obydwaj na karę po półtora roku więzienia.

Kauzik na widowni. Z niewiadomej przyczyny został delegowany przez rząd p. Kauzik, dla zapoznania się z organizacją i trybem działania funduszu bezrobocia.

Po stracie posady dyrektora departamentu prezydjalnego p. Kauzik kandydował na stanowisko sekretarza komitetu oszczędnościowego. Wskutek sprzeciwu zdrowomyślącej opinji, niefortunny kandydat musiał ustąpić.

Obecnie wypłynął on znów na powierzchnię życia politycznego i stara się powrócić do dawnej roli. Musimy się wszakże zastrzec przeciw dalszej działalności p. Kauzika, gdyż zwalczając w swoim czasie przemysł i rzemiosło krajowe, przyczynił on się głównie do wzrostu liczby bezrobotnych. Jego funkcja w dyrekcji funduszu bezrobocia jest zupełnie nie na miejscu.

Rewizja w związku żydowskim. Warszawska policja polityczna dokonała rewizji w Związku Metalowców Żydowskich, gdzie odbywało się zebranie komunistów-żydów. Wszystkich debatujących uczestników komunistycznego zebrania aresztowano.

Polskie nogi triumfują. Piechur francuski p. Caradec, odbywający pieszo podróż dookoła świata, nie ma szczęścia w Polsce. W Warszawie, jak wiadomo, pokonał go dwukrotnie szewc Jackowski, onegdaj zaś odbył on konkursowy chód dookoła cerkwi w Białymstoku, jednakże po upływie niespełna 15-tu godzin zasłabł i musiał się wycofać z zawodów. Zwyciężył wobec tego harcerz Klimczak, który w ciągu 16-tu godzin dokonał 203 okrążeń.

Gen. Sikorskiemu wymówiono mieszkanie. „Dzień Polski" podaje charakterystyczną pogłoskę, mianowicie, jakoby minister Żeligowski poczynił starania w kancelarji cywilnej p. Prezydenta, ażeby generałowi Sikorskiemu wymówiono lokal w tak zw. stajni belwederskiej, tj. w budynkach parku łazienkowskiego, gdzie on obecnie mieszka.

Podobno była o tem mowa podczas ostatniej wizyty sulejowskiej w Belwederze.

Drugi proces komunistyczny w Radomiu Z Radomia donoszą, że w tamtejszym sądzie okręgowym odbędzie się drugi z rzędu proces przeciw 16 komunistom, oskarżonym o organizowanie w Ostrowiu partji komunistycznej. Pierwszy proces zakończył się w dniu 5 bm. skazaniem czterech komunistów na 3 lata więzienia.

Zabawa w ciuciubabkę z policją. Ukraińcy zabawiali się we Lwowie w igraszki z policją. Partja radykalna zwołała wiec Ponieważ wygłaszano tam mowy antipaństwowe, wiec rozwiązano. Wtedy uczestnicy przenieśli się do domu ruskiego. Jednakowoż i tutaj była zmuszona wkroczyć policja i wiecowników przepędzić. Wtedy uparci wiecowicze przenieśli się do redakcji „Hromadzkiego Hołosu", lecz i ten wiec, jak i pozostałe, napotkał się z sprzeciwem policji.

Papierowe obuwie żydowskie w Wilnie. Z rozkazu komisarza rządu dokonano w dzielnicy żydowskiej szeregu rewizji w magazynach z obuwiem, znajdując ogromną ilość tandenty papierowej. Obuwie to przeznaczone było na obesłanie prowincji. W sprawie rewizji zgłosił się z interpelacją do władz związek szewców żydowskich. Tym razem bez skutku.

Reorganizacja P. K. O. W związku z projektowaną przez nowego prezesa P. K. O. Schmidta reorganizacją P. K. O., zostanie zlikwidowany w najbliższym czasie Oddział P. K. O. w Łodzi, gdyż się nie opłaca. Pozostawiona będzie tylko ekspozytura, która będzie prowadzić inkaso weksli.

O wprowadzenie samorządu gospodarczego. Wiec rękodzielniczy w Krakowie uchwalił domagać się wprowadzenia w całej Polsce samorządu gospodarczego w postaci ustawodawstwa cechowego i Izb rękodzielniczych i handlowo-przemysłowych.

Szał młodego oficera. Było to w Skierniewicach podczas dnia święta pułkowego 18 p. p., gdy na raut oficerski zaproszeni zostali goście z generałem Ledóchowskim na czele.

Jeden z oficerów, por. Rostoczył, zachowywał się w niewłaściwy sposób.

Tegoż dnia jeden z bataljonów miał odejść na ćwiczenia do Raducza właśnie pod dowództwem porucznika R., który był w stanie alkoholowego podniecenia.

By uspokoić awanturnika udał się na miejsce zbiórki bataljonu major Kantorek. por. Rostoczył na jego widok wydobył szablę i z trudem rozbrojono go.

Epilog tych zajść rozegrał się przed sądem wojskowym. Sąd skazał por. Roztoczyła po uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 4 miesiące więzienia i wydalenie z wojska.

Kradzieże w puszczy Niepołomickiej. W ostatnich czasach urzędy policyjne w Krakowie zasypywane były zgłoszeniami o popełnianiu kradzieży kolejowych na przestrzeni Kraków — Bochnia. Obecnie wyszło na jaw, że kradzieży tych dokonywała doskonale zorganizowana szajka złodziei kolejowych, rekrutujących się z powiatu bocheńskiego. Szajka dokonywała kradzieży w puszczy Niepołomickiej między stacjami Podłęże a Kłaj. Sprawcy po uszkodzeniu plomby zakładali nowe, aby zatrzeć ślady. Aresztowano Mikołaja Kowala z Szarowa i Augustyna Świątka. Reszta zbiegła. W toku dochodzeń znaleziono w puszczy Niepołomickiej na terenie gmin Szarów i Kłaj większą ilość skradzionych towarów, oraz skrzynię zakopaną w lesie.

Posłowie ukraińscy przed sądem. Głośna swego czasu sprawa o działalność antypaństwową, jaka rozegrała się przed sądem okręgowym w Równem, a potem przed sądem apelacyjnym w Lublinie, w której zapadł wyrok, skazujący kilku posłów ukraińskich na karę więzienia ,zaś posłów Wasyńczuka, Czuczmaja i Kozickiego Sergjusza uniewinniono — znalazła swój epilog w Sądzie Najwyższym, który wyrok sądu apelacyjnego w Lublinie skasował, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Wobec tego sprawa posłów ukraińskich będzie ponownie rozpatrywana.

Samobójstwo na cmentarzu. Dwaj robotnicy cmentarni znaleźli na cmentarzu Obrońców Lwowa zwłoki żołnierza. Zawiadomiona o wypadku wojskowość wysłała natychmiast na miejsce komisję, która usfaliła, że są to złoki Stanisława Kędzia, kaprala 26 pp., dozorcy pralni szeregowych. W toku badań stwierdzono, że śp. Kędzia popełnił samobójstwo strzałem rewolwerowym w serce jeszcze ubiegłej nocy, tak, że zwłoki leżały na cmentarzu przeszło 12 godzin.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba weneryczna.

Skandal prasowy, czyli fikcyjny dziennik. We Lwowie od dłuższego czasu wychodzi gazeta, która poza ogłoszeniami urzędowemi zawiera trochę depesz i komunikatów.

Częstochowa jednak, jak pisze „Goniec Częstochowski", prześcignęła Lwów o wiele. Od roku nie wychodzą już tam „Nowiny Częstochowskie", atoli w końcu grudnia wydano jeden ich numer, w którym wydrukowano ogłoszenie urzędowe o rejestracji 155 firm handlowych. Numer ten wcale się w handlu nie ukazał, odbito jego tylko tyle egzemplarzy, ile trzeba było przedstawić władzom dla otrzymania pieniędzy za ogłoszenie.

Czy będziemy mieli w Polsce kata?

„Kurjer Lwowski" doniósł, iż począwszy od dnia 1 kwietnia b. r. wszystkie wyroki śmierci w całem państwie wykonywane będą przez specjalnego kata, którego siedzibą będzie Lwów.

Z informacyj jednak, jakich udzieliło Ministerstwo Sprawiedliwości, wynika, że ani kata do tej pory nie zaangażowano, ani nie ustalono siedziby, ani też nie wyznaczono terminu, od którego począwszy wojsko przestanie wykonywać wyroki śmierci.

---

87 polaków w więzieniu francuskiem. Za błędy ortograficzne konsulatu...

W więzieniu strassburskim przebywa 87 Polaków, skazanych za rzekome fałszowanie wiz konsulatu francuskiego w Warszawie. Powodem aresztowania były błędy ortograficzne w wizach konsulatu francuskiego.

Tymczasem zostało ujawnione, że te błędy popełnił sam konsulat, wobec czego niewinność nieszczęśliwych jest oczywista. Niesłusznie więzieni zwrócili się do rządu i opinji polskiej z prośbą o natychmiastową pomoc, gdyż ze względów formalnych grozi im długie jeszcze przebywanie w więzieniu, aż do skasowania wyroku.

Odkrycie nieznanej osady polskiej w Brazylji.

Potomkowie pierwszych osadników żyją w odosobnieniu.

Pisma warszawskie donoszą za pismami zagranicznemi rewelacje z Rio de Janeiro, uczonego przyrodnika polskiego, Stanisława Przyjemskiego, który odnalazł nieznaną dotąd kolonję polską w liczbie 1000 ludzi, w dolinie rzeki Doce, w tropikalnych częściach południowej Ameryki w stanie Espirito Santo, w Brazylji. Przyjemski mówi, że Polacy ci mówią po polsku, żyją w zupełnem odosobnieniu i że od czasu przybycia ich w te strony t. j. od r. 1870, nigdzie o nich nie było wiadomości. Są to potomkowie pierwszych osadników, którzy nic nie wiedzą, czy mają jakich krewnych Osadnicy żyją w strefie niezwykle gorącej.

Echa strzelaniny bandyckiej w Toruniu.

(Korespondencja własna.)

Toruń, 18 lutego.

Wypadki, jakie odegrały się we wtorek, ub. na ulicach Torunia, jak już zaznaczyłem w korespondencji podanej telefonem wywołały wśród ludności tutejszej zrozumiałe poruszenie. Wykazały one bowiem, że — albo policja nie spełnia należycie powierzonego jej zadania albo też inne są okliczności, pozbawiające mieszkańców nadziei, że w razie powtórzenia się takiego wypadku znajdą należytą ochronę swego życia i mienia przed kulami rewolwerowemi z rąk bandyckich.

Uzasadnienie słuszności tych obaw, nastręcza nam cały przebieg wypadków w chronologicznym porządku jak się one odgrywały w krytycznym dniu. Otóż okazuje się, że bandyci przyjechali do Torunia prawdopodobnie, by odpocząć po dokonanym gdziekolwiek rabunku albo też na terenie tutejszym rozpocząć swą zbrodniczą działalność. Sam fakt, że stanęli w hotelu pod „Modrym Fartuszkiem", że masowo zakupili towary u firm Hamerski i Busa, jak eleganckie ubrania itp. powinien był zwrócić na nich uwagę. Fryzjer, u którego poddali się upiększeniu całej zewnętrznej fizjognomji, mimo brudów jakie mieli na sobie także nie dopatrzył się w tych osobnikach bandytów. Dopiero portjer hotelowy, któremu młodzieńcy polecili spalenie starych łachów i podejrzanie długo się kąpali przeczuł, że sprawa ta jakoś nie bardzo „czysto" wygląda. Nadmienić należy że bandyci poszli się kąpać do hotelu pod Orłem.

Odtąd rozpoczyna się cała eskapada smutna z jednej strony, z drugiej zaś niemożliwie śmieszna. Dla czego tak twierdzę? Otóż dopiero po dłuższem nawoływaniu przez portjera hotelowego zjawił się na miejscu (wyraźnie) jeden urzędnik wywiadowca i bardzo elegancko i skromnie poprosił bandytów o wylegitymowanie się. Bandyta wyciągnął rewolwer z kieszeni, błyskawicznym ruchem skierował go na wywiadowcę i strzelił mu prosto w usta. Kula przebiła szyję i gardło na wylot. W ten sposób unieszkodliwiwszy wywiadowcę, jeden z 2 bandytów i to większy i silniejszy — o ile sądzić według wzrostu strzelił jeszcze kilkakrotnie do portjera i do świadków zajścia, potem zupełnie spokojnie oddalił się ku ulicy Szerokiej. Według zeznań naocznych świadków bandyci szli o 3 kroki oddaleni od siebie szybkim krokiem. Gdy zelektryzowany tłum zaczął podążać za niemi, silniejszy bandyta pozostał w tyle i zaczął ostrzeliwać się z parabellum gdy w międzyczasie kolega jego drugi rewolwer nabijał. Energiczna postawa bandytów i strzały padające raz po raz to w tłum to w okno wystawne, skonfundowały pościg zupełnie. Policjant, który przypadkowo wychodził z jednego ze sklepów niej. Wesołowski, gdy próbował puścić się w pogoń został ranny w ramie i zaniechał dalszego pościgu. Kosiński, który był wybiegł z hotelu jeszcze pod drzewem przed hotelem zatrzymał się i padł tam nieprzytomny. Przy ul. Waniennej bandyci skręcili na lewo. Pod kościołem św. Jana strzelający bandyta stanął pod murem cmentarnym, nabił ponownie rewolwer i dalej podążył ul. Rabiańską. Tutaj znowu świeżo nabił rewolwer i jakby kpiąc sobie z pościgu podążył poprzez ul. Żeglarską i św. Ducha do bramy klasztornej za kolegą, który jakoby torował mu drogę. W międzyczasie tłum ścigających rósł: krzyki, pomruki, groźby zapełniły ulicę. Odważniejsi z pośród tłumów posiadacza rewolwerów na oślep pykali za śmiejącymi się bandytami. Inny posterunkowy, który przybiegł rzekomo z pod pomnika Kopernika został raniony. Przedostawszy się przez bramę klasztorną na ul. Nadbrzeże, bandyci stercryzowawszy woźnicę firmy Kapczyński i kilku robotników wsiedli na platformę, jeden kierował, drugi siadł twarzą do tyłu i galopem popędzili na Bydgoskie przedmieście ku Grzybowi. Przed odjazdem jeszcze tłum był już tak blisko, że kamienie posypały się na platformę. To wszystko nie przestraszyło opryszków. Jakoby, tak być musiało bandyci jechali ulicą Bydgoską, przejechali koło Powiatowej Komendy Policji, która już od trzech lat posiada motocykle przejechali obok stałego posterunku przy ul. Konopnickiej (mówią że policjant spisał protokół za zbyt szybką jazdę) skręcili jakby umyślnie w ul. Klonowicza, minęli w ulicy Mickiewicza II-gi Kom. Pol. Państw. i zdążyli niezaczepieni wyjechać poza obręb miasta. Auto, w które wsiadł 1 posterunkowy z rewolwerem z 3 nabojami prócz tego kilku cywilów dopiero pod koniec tej ulicy doścignęło bandytów. Czy jednak brakło pasażerom odwagi, czy też za silny był ogień z platformy, szofer nie podjechał bliżej jak na 50 kroków. W ślad za tym autem dopiero po dłuższym czasie wybrało się drugie stare auto z trzema uzbrojonemi w karabiny posterunkowymi. Ci jednak zdążyli tylko zobaczyć bandytów wpadających do lasu, gdy już zapadła noc zaalarmowano oddział konny policji, wojsko żandarmerję obstawiono cały las.

Gdy w międzyczasie tłumy ludzi się zbierały przed komendą na rynku o 30 kroków od tego miejsca ruszył samochód z 2 pasażerami na Podgórz, zatrzymał się przed restauracją, szofer poszedł kupić funt kiszki, 1 ltr. wódki i wręczywszy gościom kupione towary pojechał w drogę do Aleksandrowa.

Alina Prus Krzemińska.

Jej konszachty z Gregorem Wende.

Nowela.

(Ciąg dalszy)

Po kwadransie takich rozważań, podniósł się, uderzył dłonią w stół, i zadecydował:

— Wende muss helfen!

Zadzwonił. Weszła sama pani pastorowa, która w czasach różnych opresji i nagłych konferencji, miała obowiązek stania na straży przy wejściu do urzędowych, i półurzędowych komnat swego męża.

Dużo niewieściego wdzięku musiała kiedyś mieć w sobie pani Annemarie Hühneburg. Świeża cera, przy zupełnie zbielałych już włosach, i ładne niebieskie oczy, takie, których błękitnej emalji nawet łzy nie zmyją, tworzyły dziwny kontrast z wyrazem twarzy zastygłym w niemej rozpaczy.

Nie trudno było domyślić się, że ta kobieta osiwiała nagle — w godzinie jakiegoś strasznego nieszczęścia. Można było przyjąć jako pewność, że w tej godzinie przeklęła wojnę i jej sprawców, że przedewszystkiem przeklęła tego, co tu do dziś zdaje się panować w jej domu patrząc z złoconych ram oczyma złego ducha.

Wytoczył krew z jej dzieci — rozwlókł po obcych krajach ciała czterech jej chłopiąt niebieskookich — zbój — najezdca spokojnej Francji!

I oto... najstraszniejsze.

Cienie tych męczennikow, dzieci jej porozjeżdżanych w wąwozach Francji, zdeptanych w torfowisku Belgji... cienia jej chłopiąt nieszczęśliwych.

W wichrze jesiennych nocy idą ku niéj wołania ich: mamo! mamo!

Pytają o coś, proszą, a ona...

Nawet pociechy słów jak honor, ojczyzna — dać im nie może — nie ma dla chłopiąt swoich nic — nic — prócz łez.

I teraz, gdy weszła, odwracając oczy od wizerunku tego człowieka, co w szaleńczej, obłąkanej pasji zdobywcy żłopał krew idących za nim dzieci — synów własnego narodu — widać było, że codopiero wróciła z drogi na Golgotę.

Hühneburg wstał, i złożył na czole żony długi, serdeczny pocałunek.

— Płakałeś znowu, Annemarie. Szorstki byłem — daruj — sam niewiem co robię. Fatalna sprawa z tym Schwarzweissem idjotą. Musisz nam pomóc...

Obróciła na niego oczy zdziwiona, przerażenia pełne.

— Ja pomóc? W jaki sposób?

— Pójdziesz zaraz do Wendych, i przekonasz starego, że od nich zależy uratowanie sytuacji, bądź co bądź głupiej jak nigdy. Musi przyjść do mnie natychmiast, on, albo Gregor.

Pastorowa siedziała w zamyśleniu. Nawet nie wiedział, czy słyszy, o co chodzi.

— Proszę cię, Annemarie, przyjdź raz wreszcie do siebie, zacznij żyć, jak drudzy. Widzisz, ja tak samo przecież kochałem naszych chłopców, tak samo pustka mnie otacza, sieroctwo, tak samo nienawiścią żywię się z dnia na dzień...

Pastorowa blada jak śmierć, podniosła się z krzesełka.

— Tak... nienawiścią. Zapominasz jednak, że moim wrogiem jest jeden tylko człowiek, krwią całego świata zbroczony kat i jego pomocnicy, podczas kiedy u ciebie trochę inaczej to wygląda. Ty nienawidzisz cały świat, uniewinniasz rozbój, czcisz kata i jego pachołków, mordercę naszych dzieci, na którym ciąży przekleństwo miljona takich, jak ja matek, czcisz, uwielbiasz, więcej niż Boga samego. Obłędem swoim zarażasz prostaczków, na fałszywe drogi prowadzisz tych, którzy stracili orjentację albo jej nigdy nie mieli. Czy nie widzisz tego, że tylko przez pamięć na przeszłość trwam przy tobie, że czekam cierpliwie na cud, który sprowadzi cię z drogi zaślepienia?

Wyszła.

Pastor Hühneburg, otworzywszy usta, oniemiały patrzał na drzwi, za któremi znikła jego żina.

— Ja... das fechlte noch! gerade das!

— — — — — — —

Poszła do Wendych zapłociem, omijając szosę, która z powodu targu w Bydgoszczy, pełna była wozów i przechodniów.

Szeroka polna ścież, zasłana liściem opadłem już w połowie z krzaków brzóz i grabiny, samorzutnie strzegących drogi na zapłociu, jest niby wstęga złocista, która się przez aksamity ozimin umyślnie dla niej tutaj rozpostarła.

Jesienne słońce, kryjąc smutek własny, rzuciło na pola snop jasnych promieni, stanęło ponad drogą, którą szła nieszczęśliwa, i na bladem jej czole kładzie pocałunek.

Przyjaźń pastorowej ze zmarłą żoną Wendego powstała w tych czasach, kiedy synowie obu domów poszli na rzeź i poginęli marnie za sprawę, tak w przewrotności swojej niezgłębioną, że jej mo że sam szatan nie pojmował nawet.

Pamięta — gdy padły sobie w objęcia, gdy nieprzytomnej boleści pełne, wzywały Boga, żeby kres położył szaleństwu tej we własne sidła uwikłanej, rozjuszonej bestji, gdy siedmioletni wnuk Wendych, wszedłszy na krzesło, objął ramionkami ich przytulone do siebie głowy. Nie płaczćie już — pocieszał — nie płaczcie. Gdy urosnę, schwycę tego zbója na lasso, zamknę go w szopie,, i każę mu drzewo rąbać aż do śmierci...

Pastorowa z bolesnym uśmiechem przypomina sobie pogróżkę małego sieroty. Wyręczyli go inni, wzięli bandytę na lasso i zamknęli, a drzewo — to już rąbie z samej wściekłości, że nie może się zemście n atych, co go ujarzmili.

U Wendych jedli właśnie podwieczorek. Trude przyniosła nakrycie, lecz pastorowa podziękowała, tłomacząc się niemożnością przełknięcia czegokolwiek gdy tak jest wzruszona jak dzisiaj.

Na prośbę, ażeby wzięli udział w naradzie, stary Wende odpowiedział za siebie odmownie.

— Gdy umierałą żona moja, pan pastor nic uważał za stosowne zostać tu do końca. Co gorzej, zrobił mi propozycję przyjścia na zebranie Deutschtumsbundu — w takiej godzinie — w takiej chwili. Nigdy mu tego nie zapomnę. Prosze powiedzieć mężowi, że wtenczas właśnie zrobiłem votum nienależenia nawet imiennie do żadnego z politycznych związków i że proszę uprzejmie, ażeby mnie z listy członków dziś jeszcze wykreślił. Gregor, jeźli chce, niech idzie, gdy będzie mógł pomóc, niech pomoże. Mam do niego zupełne zaufanie.

Gregor przebrał się i poszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z PROWINCJI.

KRUSZYN. (Z życia Sokoła.) W niedzielę, dnia 14. lutego br. uczciło tutejsze towarzystwo gimnastyczne pamięć wielkiego przyjaciela i dobroczyńcy ludzkości Stanisława Staszica, wzniosłym obchodem. Na wstępie wygłosił mniej scowy nauczyciel p. Lubik wzruszające przemówienie o Staszicu, a dziatwa szkolna wystąpiła z deklamacjami i śpiewami. Zarazem nastąpił zimowy występ sokolic, i sokołów. W końcu odegrano wesołą sztuczkę p. t. „Kalosze", Aleksandra Fredry.

Czysty dochód przeznaczono na zakup sztandaru. Bawiono się przy dźwiękach orkiestry sokolej. Rozwój sokoła tut. rokuje na przyszłość najlepsze nadzieje.

Z Szubina.

Echa z walnego zebrania Inwalidów .

W numerze 36. „Dziennika Bydgoskiego" umieszczono sprawozdanie z zebrania walnego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej koła Szubin. Ponieważ w sprawozdaniu tem znajduje się pewna nieścisłość, proszę o sprostowanie tegoż następująco:

Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły zdał skarbnik tylko ogólnikowo, podając sumy kasowe dochodu i rozchodu i to na podstawie zestawienia kasowego, sporządzonego przez samego prezesa, który przez cały rok 1925 sprawował funkcję skarbnika osobiście.

Nadto możnaby dodać, iż skarbnik przy rocznem zamknięciu kasowem wogóle niebył obecnym.

Odnośnie do sprężystości i energji zarządu nadmieniam, iż takowy za swą działalność w roku ubiegłym otrzymał z Wydziału Wykonawczego w Warszawie pisemną naganę, której treść na jednem z zebrań plenarnych podano do wiadomości członków.

Jest prawdą, że obecna liczba członków wynosi około 70. Z tych jednakże regularnie na zebrania uczęszcza 40 do 50 i to dzięki inicjatywie członka p. R. który domagał się, by o zebraniach miesięcznych uwiadamiać członków pocztówkami. Przedtem stawiało się na zebrania tylko 20 członków.

Wypadałoby dodać kilka krytycznych uwag o działalności dotychczasowego zarządu, od których ze względu na ich drażliwość odstępuje się.

K. W.

* * *

25-lecie Kółka Rolniczego w Szubinie.

Dnia 15 bm. obchodzono w Szubinie uroczyście 25-lecie tut. Kółka Rolniczego. . Uroczystość tę zorganizowano bardzo wspaniale. Bowiem Kółka Rolnicze w b. zaborze pruskim w ogóle były przez cały czas swego istnienia nie tylko ogniskami wiedzy fachowej, ale stawiały one równorzędnie obok wiedzy — zagadnienia narodowe i dbały o to, by młodzież, która opuszczała ławy szkoły pruskiej nie zapomniała mowy ojczystej. Nic też dziwnego, że takie mając zadanie, kółka rolnicze skupiały w sobie ludność rolniczą polską z wybitnym i kierowniczym udziałem duchowieństwa.

Uroczystość szubińska rozpoczęła się o godz. 9-tej mszą św. celebrowaną przez ks. radcę Sołtysińskiego na intencję kółka. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste jubileuszowe posiedzenie i wspólne śniadanie, na które przybyło okoł 50 członków, przedstawiciele władz administracyjnych w osobach pp. starosty Kutznera i burmistrza Grusa, nasz korespondent szubiński i kilku innych gości.

Po śniadaniu, które było bardzo wspaniale urządzone, posiedzenie zagaił prezes kółka p. Wacław Załuski, witając przybyłych gości i oddając przewodnictwo założycielowi i długoletniemu członkowi sędziwemu ks. radcy Sołtysińskiemu. Ks. radca w swem przemówieniu zobrazował działalność kółka w ostatnich latach, korzyści wynikające ze zrzeszenia się ludności rolniczej w kółka rolnicze, nawoływał do intensywnego korzystania z nabytej wiedzy i zakończył serdecznem życzeniem dalszego rozwoju i pomyślności oraz udzielił swojego błogosławieństwa. Następnie przedstawił zasłużony wiceprezes kółka p. Bembnista przebieg działalności kółka od dnia założenia, poczem na znak uczczenia zmarłych działaczy kółka i członków zebrani powstali z miejsc.

Krótkie przemówienie wygłosił p. Czeszewski jako wicepatron kółka w którem zachęcał młodzież do zorganizowania się i szkolenia w uczelniach rolniczych.

Następnie odbyło się uroczyste wręczanie dyplomów, zasłużonym działaczom pp. ks. radcy Sołtysińskiemu Janowi Bembniście z Szubina, Stanisławowi Piniążkiewiczowi z Wolwarku Stanisławowi Strzyżewskiemu z Szubina, Franciszkowi Jareckiemu z Wolwarku, Pawłowi Pawlickiemu z Smolnik, Czesławowi Kwaśniewskiemu z Szubina i Janowi Sobocie z Wolwarku.

W dalszym ciągu uroczystego posiedzenia wygłosił p. Pietras z Wolwarku referat na temat: „Łubin jako nawóz zielony". Po przyjęciu do wiadomości okólnika Izby Rolniczej w którem wspomina się o zakładanie ogrodów wzorowych p. starosta Kutzner poparł ten okólnik przedstawiając wartość takich ogrodów oraz zachęcał do ich zakładania; zgodził się założyć taki ogród p. Gluba Stanisław z Wolwarku.

Przemawiali pp. burmistrz Grus, który jako przedstawiciel miasta wygłosił krótką i treściwą mowę w której szczególny nacisk kładł na rozwój rolnictwa, wspominając o projekcie założenia szkoły rolniczej w Szubinie w gmachu dawniejszej szkoły ewangielickiej oraz p. Palicki jako przedstawiciel Banku Ludowego.

Dziękując wszystkim przybyłym za okazaną sympatję zamknął ks. radca to uroczyste posiedzenie.

W dalszym ciągu odbył się o godzinie 19-tej w sali Domu Polskiego uroczysty wieczór, którego przebieg był bardzo wspaniały. Po koncercie tut. kółka muzycznego, Tow. śpiewu „Halka" pod batutą p. Perla odśpiewało kilka pięknych i wesołych utworów, za które oklaskom nie było końca. Poczem po raz drugi odegrano sztukę amat. „Słowiczek" może nawet wspanialej jak poprzednio, bo słowiczek szubiński i partnerzy górowali nad innymi. Prócz tego p B. odśpiewał piękny utwór solowy.

Następnie odbyła się wspólna kolacja, przy suto zastawionych stołach; nie było tam nikogo, któryby mówił że jest głodnym, gdyż o to dbała obsługa pp. Bembnišcianki, Piniążkiewicza i innych.

Po przemowie wygłoszonej przez p. Bembnistę oraz składaniu życzeń, bawiono się różnymi niespodziankami, w których p. Wujec pomysłowością i wesołością swoją odgrywał największą rolę. Wspólna kawa odbyła się około godziny 3-ciej.

SZCZEPANOWO. (Przedstawienie amatorskie.) Dnia 31. stycznia br. urządziło tut. kółko amatorskie wieczorek. Odegrano dwie sztuki teatralne p. t.: „Kościuszko w Petersburgu", oraz „Ach, to Zakopane", humoreskę w trzech aktach. Aktorzy wywiązali się znakomicie. W przerwach zaśpiewano: Nasz Bałtyk Kde domov moji Pałuczanin. Sala wypełniona po brzegi niech świadczy o żywem zainteresowaniu się wsi sztuką polską. Przedstawienie powtórzono w Parlinie. 30 zł. przeznaczono na utrzymanie salki.

WÓJCIN. (Poświęcenie sztandaru). Młodzież w Wójcinie od roku zorganizowana pod umiejętnem kierownictwem p. Wietrzykowskiego, zdobyła się na zakupienie własnego sztandaru, który poświęcono w kościele parafjalnym w Szczepanowie, w dniu 14. bm. Kazanie wzruszające wygłosił ks. radca Rólski. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Zielewiczowa, pp. Ludwiczakowie i p. L. Kwiatkowski. Po nabożeństwie, gniazdo Sokole ze swym sztandarem przy dźwiękach orkiestry udało się na salę zebrań, na której wieczorem urządzono przedstawienie, zaś zabawę na salce Tow. Gimn. Sokół.

Mogilno.

Rzekomo obiecane naprawy przez nowo wybraną Radę Miejską?

Na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej rozpatrywano nagłe wnioski, przedłożone przez pp. radnych (kupców) i uchwalono projekt ograniczenia odbywających się **już prawie od czasów starego Fryca** jarmarków, które są wogóle, dogodnemi źródłami zakupu towarów dla całego społeczeństwa, dla bezrobotnych, a zwłaszcza dla biednych, którzy mogą kupować ten sam towar prawie o połowę taniej, aniżeli w interesach pp. kupców (radnych miejskich.) Panowie kupcy zasiadujący w Radzie Miejskiej mają widocznie za mało znajomości o sprawach społeczno - ekonomicznych, gdyż zamierzają kasować jarmarki nie bacząc nawet na to, iż wyrządzają krzywdę swoim bliźnim, a to może dlatego, by móc zdzierać skórę z biednych — dzisiaj tak ogromnie obarczonych różnemi kłopotami, i zarabiać nawet przeszło 50%. Postępowanie takie, wywołało ogromne oburzenie wśród tut. mieszkańców.

Szanowna Rada Miejska zapomniała nawet w tym momencie o korzyściach z opłat jarmarcznych, dla Magistratu, zgl. Kasy Miejskiej, które to zyski przekraczają czasami nawet tysiąc i kilkaset złotych, zależnie od jarmarków.

Dzięki wiecowi, który odbył się w niedzielę, dnia 14. bm. na sali Domu Katolickiego, im. ks. Piotra Wawrzyniaka, i na którym przemawiali interesowani mówcy, wiecownicy pomimo zapalczywego uporu radnych, zaprotestowali stanowczo przeciwko ograniczaniu jarmarków, poczem jednak radni przyrzekli wycofanie uchwały, z nadmienieniem, **że powstał tylko mały błąd w Radzie Miejskiej.** Mam wrażenie, że panowie radni nie dbają o podniesienia miasta powiatowego, raczej chcą przeistoczyć to miasto na wioskę.

Obserwator.

GNIEZNO. (Egzamin fachowy.) Przed specjalnie ustaloną komisją, złożoną z miejscowych fryzjerów, oraz przedstawiciela Bydgoskiej Izby Rzemieślniczej, p. Zakrzewskiego, odbył się pod przewodnictwem cechmistrza p. Malinowskiego egzamin kilku uczni na pomocników fryzjerskich. Egzamin złożył niestety tylko jeden i to p. Jan Antorski z Kłecka. Kandydaci, którzy egzaminu nie zdali, przystąpią w krótkim czasie ponownie do egzaminu.

Wybito okno wystawne u kupca p. Białasika na ul. Rzeźnickiej w ub. niedzielę, skąd skradziono 12 par rękawiczek i bieliznę wartości 75 zł. Sprawcy nie ujęto.

Zespół teatru amatorskiego urządza w nadchodzącą niedzielę o godz. 7.30 przedstawienie w Hotelu Europejskim. Odegraną zostanie komedja Aleksandra hr. Fredry pt.: „Pan Jowjalski".

WITKOWO. (W sprawe „Rolnika".) Od Zw. Spółdzielni zarobkowych i gospodarczych otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

Wiadomość zamieszczona w nr. 6. poczytnego pisma W. Panów, z dnia 9. stycznia rb., w korespondencji z Witkowa odnośnię „Rolnika", w Witkowie, jest nieścisła, ponieważ nie zaszedł w „Rolniku" w Witkowie wypadek stwierdzenia braku 6000 zł. Korespondent W. Panów pomylił wykazane przez „Rolnika" za rok 1924-25 straty w wysokości 5,063,80 zł.

Z POMORZA.

SĘPÓLNO. (Pożar w składzie bławatów.) W nocy, z czwartku na piątek w składzie bławatów p. Omyńskiego, w rynku, wybuchł w nocy pożar. Straży pożarnej udało się ogień zlokalizować. Przyczyna pożaru nieznana. Straty są bardzo znaczne. P. Omyński był ubezpieczony.

Kradzieże. W nocy z soboty na niedzielę wybito okno wystawowe u p. A. Bierwagena i skradziono różne rzeczy.

Pożar. Dnia 16. bm. o godz. 2.30 w nocy powstał wielki pożar u p. Wagnera który zniszczył wszystko, oprócz domu mieszkalnego i 13 koni, które wyratowano. Spaliły się bydynki gospodarskie, 66 owiec, dwie sztuki bydła itd. P. Wagner był zabezpieczony.

OSIE. (To i owo.) Pamiętny dzień rocznicy powstania styczniowego oraz wkroczenia wojsk polskich w nasze bory tucholskie, obchodziło w godny sposób ten dzień miejscowe Towarzystwo Młodzieży męskiej. W dniu tym na mszy św. obecne było towarzystwo ze sztandarem. Po mszy św., tow. obszedłszy rynek, z muzyką wróciło przed plebanję, a następnie przed szkołę gdzie się pochód rozwiązał. Wieczorem urządziło Tow. Młodzieży na sali p. Smeji przedstawienie z doborowym programem. Udział publiczności był liczny.

W niedzielę, dnia 7. bm. urządziła miejscowa Straż Pożarna na sali p. Listewnikowej swą zabawę zimową. Publiczności przybyło dużo.

W ostatnich dniach zawitały do nas oczekiwane od dłuższego czasu dwie siostry Elżbietanki, które obejmują szpital wydzierżawiony tutejszej parafji, względnie Komitetowi Obywatelskiemu od Kasy Chorych. Później urządzi się tamże jeszcze ochronkę.

JANIA GÓRA. Ubiegłej soboty odbyła się u p. Knutha licytacja na drzewo pochodzące z pobliskich lasów państwowych. Ceny były wysokie.

W ubiegłym tygodniu skradziono p. Grabowskiemu z chlewa świnię, którą ubito na miejscu. Sprawców tej kradzieży już wykryto.

PŁADZIM. Ubiegłej środy odbyła się u p. Gruchały licytacja na drzewo z nadleśnictwa Wierzchlas. Ceny przy licznym udziale kupujących były naogół średnie.

LUBANIA - LIPINY. (Z życia Wojaków.) W niedzielę, 7. bm. urządzili miejscowi wojacy w szkole katolickiej zabawę z tańcami. Bawiono się przy licznym udziale gości, wśród wesołego nastroju.

KRUSZE, w okolicy Wielkiego Komorska. (Pożar.) Dnia 7 bm. wieczorem wybuchł pożar i to u p. Jana Krucza. Spłonął dom mieszkalny, stodoła i 2 krowy. Przyczyna pożaru narazie nieznana. Dochodzenia w toku.

PŁOCHOCIN. (Walne zebranie Kółka Rolniczego.) Zebranie zagaił o godz. 2.30 popoł. prezes p. Szwarc, powitawszy w serdecznych słowach prezesa pow. P. T. R. p. Czajkowskiego, naczelnika wydziału oświatowego Pom. Izby Roln. p. Fronia z Torunia i p. St. Kunza z Grudziądza.

Nastąpiły sprawozdania zarządu. W sprawozdaniu sekretarza, (którym jest p. Józef Śliwa,) podaje: zebrań odbyło się w roku ubiegłym 12, i tyleż referatów. Członków należy do kółka 28, na zebraniach było przeciętnie 15. Prezes pow. P. T. R. p. Czajkowski odwiedził kółko rolnicze 2 razy. Obchodzono uroczystość narodową 3. Maja.

Skarbnik, Jan Karaszewski, zdaje sprawozdanie kasowe — dochodu było 45.50 zł., rozchodu 43,30 zł. pozostaje w kasie 2,13 zł.

Podczas wyborów zarządu, objął przewodnictwo prezes pow. P. T. R. p. Czajkowski. Wybrano jednogłośnie prezesem p. Szwarca. (zacnego i dzielnego obywatela), sekretarzem dotychczasowego p. Józefa Śliwę a skarbnikiem także dotąd urzędującego p. Jana Karaszewskiego.

Piękny, pełen treści referat o płodozmianie i sztucznych nawozach wypowiedział p. naczelnik Froń.

P. prezes w serdecznych słowach podziękował referentowi za te piękne i głęboko pouczające wywody, prosząc p. naczelnika, by częściej zawitał do Płochocinka. P. prezesowi Czajkowskiemu należy się nietylko uznanie, ale i podziękа za tę pracę około podniesienia naszych Kółek Rolniczych. Oby wszędzie były takie wykłady, a członkowie zbierali się licznie, to nie będziemy stękać na kiepskie czasy.

Z Świecia.

Niesienie pomocy bezrobotnym. Komitet niesienia pomocy bezrobotnym (jak wynika z ogłoszenia tegoż), objeżdża powiat, celem zbiórki artykułów spożywczych dla bezrobotnych.

Legalizacja wag i miar. W czasie od marca do listopada br. włącznie, odbędzie się na terenie powiatu świeckiego powtórna legalizacja wag i narzędzi mierniczych dokonywana przez Lotne Urzędy Miar.

Wścieklizna. W północno - wschodniej części powiatu świeckiego stwierdzono wściekliznę. Celem stłumienia jej muszą być wszystkie psy w obwodzie następujących gmin trzymane na uwięzi. Są to gminy: Wiąskie Piaski, Niem. Stworno, Polskie Stwolno, Nowe Marzy, Stare Marzy, Bratwin, Górna Grupa, Grupa plac ćwiczeń, Dolna Grupa Michale, Mniszek, Święte, Ciemniki, Węglarki, Dubielno, Wilcze Błota, Taszewo, Taszewskie Pole, Taszewko, Jeżewo Lipienki, Piskarki, Czaple, Ernestowo, Wiąg, Morsk Dzik, Biała, Belno i Skarszewo.

W sprawie ochrony drzewek przydrożnych, ogłasza starosta w ostatnim „Orędowniku" p. i. treści następującej: Od dłuższego czasu nadchodzą ze strony służby drogowej doniesienia, że drzewka sadzone na szosach powiatowych, ze znacznym nakładem pieniężnym, w dużej części zostają przez szkodników skradzione połamane lub też uszkodzone. Ponieważ tego rodzaju niszczenie dobra publicznego przez zwyrodniałę jednostki, naraża powiat na ciągłe na ten cel wydatki a w dodatku, szosy nigdy nie będą kompletnie obsadzone, zwracam uwagę na to, że w przyszłości wszelkie tego rodzaju przestępstwa karane będą surowo i bezwzględnie.

PELPLIN. (Przyjemne z pożytecznem.) Po długiej, kilkuletniej przerwie urządziło koło nauczycieli Pelplin dnia 3. bm. zabawę, na której odegrano dwie sztuczki — „Pan minister jedzie" i „Hrabia i sługa". Z trudnego zadania wywiązali się nasi aktorzy wprost popisowo, oklaskiwani przez licznie zgromadzoną publiczność.

BOROWY MŁYN, pow. Chojnice. (Z życia towarzystw). I w naszej wiosce, leżącej nad granicą niemiecką, budzi się duch narodowy coraz to więcej. Staraniem tutejszych urzędników i garstki światlejszych obywateli, powstały różne towarzystwa, pielęgnujące narodowość i szerzące oświatę pomiędzy ludem.

Towarzystwa te są nawskróś religijne, i patrjotyczne, czego dowodem są tegoroczne obchody rocznicy towarzystw.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków obchodziło swoją rocznicę istnienia dnia 31. stycznia br., wymarszem do kościoła na wspólne nabożeństwo. Wieczorem odbyła się wieczornica na sali p. Gostomczyka. W krótkiem powitaniu i przemówieniu określił prezes Czapiewski ideę towarzystwa Powstańców i Wojaków oraz waleczność rycerzy i wojsk polskich. To też chlubą jest dzisiaj wojaka, jeżeli może stanąć w szeregi i naśladować czyny polskiego żołnierza i rycerza.

Następnie odegrano dramat „Dziesiąty Pawilon". Amatorzy mimo krótkich ćwiczeń wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Odśpiewano też pod batutą p. Sykutery „Nasz Bałtyk". Wyśmienicie wypadła humoreska pt.: „Antek przed sądem", poczem rozpoczęto tańce.

Dnia 2. bm. urządziło Tow. śpiewu „Lutnia" wieczorek rodzicielski. Odśpiewano szereg pieśni narodowych i ludowych. Dziewczęta wygłosiły piękne deklamacje. Prezes ks. proboszcz Sartowski wygłosił krótkie przemówienie.

Odegrano sztuczkę teatralną „Chrapanie z rozkazu", następnie odbyła się wspólna kawka, a po kawce gry towarzyskie: o godz. 24 zamknął ks. prezes wieczorek rodzicielski, życząc towarzystwu jaknajlepszego rozwoju na przyszłość.

GRABOWO, pow. kościerski. (25-lecie kółka rolniczego. — Jubileusz kapłański.) Dnia 9. bm. obchodziło tutejsze kółko rolnicze jubileusz 25-lecia, a zarazem czcigodny ks. proboszcz Cichocki, srebrny jubileusz, jako prezes tego kółka. Przy słonecznej pogodzie, o godz. 10.30 wyruszyli z sali posiedzeń delegaci, goście i członkowie z muzyką na czele do ustrojonego kościółka, gdzie ks. prob. — jubilat odprawił uroczystą mszę św. w asyście ks. prob. Siega z Jadamów, i ks. Raptora z Kościerzyny, na intencję kółka. P. Tępska z Sobącza, odśpiewała ślicznie solo „Ave Maria". Na ambonę wszedł złotousty kaznodzieja ks. prob. Stock z Garczyna, i przemówił do jubilata i zebranych w serdecznych i rzewnych słowach, polecając modlitwę i pracę, bo te nas i Ojczyznę naszą jedynie zbawić i uratować mogą.

Po odśpiewaniu „Te Deum" wróćono przy muzyce do udekorowanej zielenią sali p. Fredy, gdzie o godz. 13. odbył się wspólny obiad na 50 osób. Córeczka gospodarza sali przywitała wierszem i bukietem kwiatów ks. jubilata, kończąc słowami:

I niechaj cały dowie się świat,
Żeś Ty nam prezes, żeś Ty nam brat!

Ks. jubilat w dłuższej przemowie dał pogląd na 25 letnią działalność kółka roln., szczególnie wspominał założycieli ks. senatora Bolta i X.X. Wróblewskiego i Lipskiego.

Liczne okolicznościowe toasty, przeplatane muzyką, uprzyjemniały wszystkim pobyt. Telegramów z powinszowaniami nadeszło 9. Pom. Tow. Roln. uczciło ks. jubilata dyplomem honorowym. O godz. 15. odbyło się uroczyste posiedzenie kółka roln., pod przewodnictwem powiatowego prezesa p. Tempskiego. Zabierał głos p. dr. Hulewicz z Puca, p. Żynda z Kościerzyny, dyr. Sikorski, p. Borowski, kier. Rolnika, i inni. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, aby Rząd założył i finansował internat, przy szkole rolniczej w Kościerzynie.

O godz. 17.30 odegrano sztuczkę teatralną „Dożynki". Nadobne amatorki i amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Przed i po teatrze były śpiewy na głosy i deklamacje.

Po przemówieniu ks. probszcza Nowackiego z Kościerzyny, podziękował ks. jubilat wszystkim którzy się do uświetnienia tak rzadkiej i rzewnej uroczystości przyczynili. Na zabawie tanecznej bawiono się ochoczo aż do rana.

ŻARNOWIEC. (Wzniosła uroczystość). Dn. 14 bm. obchodził — na najdalej na północ wysuniętym krańcu naszej Rzplitej, uroczo nad jeziorem położony — Żarnowiec, sześcioletnią rocznicę złączenia prapolskiej ziemi kaszubskiej z jej polską „Macierzą". Jak nam wiadomo dnia 12 bm. 1920 r., która to data złotemi głoskami zapisana jest w historji naszej powojennej — wkroczyły pierwsze oddziały wojsk polskich do Żarnowca, aby piękną tę wioskę polską, ze znanym od wieków klasztorem oswobodzić z półora wiekowej ciężkiej niewoli pruskiej.

Dzięki energji niezmordowanego na polu organizacyjnem polskości, prezesa Tow. Powstańców i Wojaków parafji Żarnowickiej p. Zygmańskiego, oraz ojca chrzestnego sztandaru tegoż Towarzystwa, tamtejszego obywatela ziemskiego i wójta p. Zipsera, uroczystość ta wypadła

wprost świetnie. Cała parafja, jak jeden mąż wzięła udział w obchodzie, nie brakło też naszych Braci i z za kordonu, którzy podzielali wprawdzie radość ze szczęśliwymi żarnowiczanami, jednak na dnie ich polskich serc czaiła się zrozumiała zazdrość! Rząd reprezentował najwyższy dostojnik powiatu p. starosta Lipski którego obecność spotęgowała uciechę parafjan, wojsko zaś reprezentował dowódca lotnictwa morskiego p. pułk. Leonkow i liczne grono podwładnych mu oficerów.

Uroczystość rozpoczęto zgodnie z tradycją nabożeństwem, które celebrował ks. wikary Lewandowski. „Te Deum", modlitwy za Najjaśniejszą Rzeczpospolitą i Jej zwierzchnika, oraz za poległych w walkach i niepodległość powstańców i wojaków, zakończyły pierwszą część kościelną.

Po nabożeństwie w sali restauracji p. Żurka, wygłoszono szereg przemówień, z których na szczególne uznanie zasługuje mowa p. starosty Lipskiego, p. pułk. Leonkowa, p. Zipsera i prezesa miejscowego „Sokoła".

Wieczorem odegrało miejscowe kółko amatorskie miłośników sceny jedno aktówkę pt. „Adam i Ewa", po której nastąpiła huczna zabawa trwająca aż do rana.

ŻARNOWIEC. (Zmiany w duszpasterstwie.) Dnia 13. bm. opuścił parafję naszą ks. wikary Lewandowski, przeniesiony do Chełmna. Czcigodny ten kapłan pomimo, iż pobyt jego w naszej parafji był bardzo krótki, zdołał sobie zjednać ogólne przywiązanie i szacunek. To też, podczas swej mowy pożegnalnej, był przez parafjan żegnany ze łzą w oku i z serdecznem życzeniem jaknajlepszego powodzenia na nowem stanowisku.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

BACZNOŚĆ!

Osadnicy z powiatu bydgoskiego!

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 12½ w południe, na sali p. Nowaka w Koronowie odbędzie się nadzwyczajne zebranie Związku Zaw. Osadników Polskich.

Na porządku dziennym wykład p. inż. Fr. Chodkiewicza, dyr. gospodarstwa doświadczalnego Mochełek, „O zastosowaniu sztucznych nawozów" oraz sprawy fachowe. Spodziewany przyjazd posłów sejmowych.

Prosi o liczny udział członków i sympatyków

Mieczysław Letke
prezes powiatowy.

Baczność, Miedzyn!

W niedzielę, dnia 21 bm., o godz. 5-ej popoł., odbędzie się w sali szkolnej **wieczornica na cześć ks. Staszica.** Referat wygłosi naucz. p. Wojciechowski.

Koło Prelegentów przy T. C. L.

Śmierć uczonego polskiego.

Dochodzi nas smutna wiadomość, iż w Poznaniu zmarł nestor leśnictwa polskiego **Józef Rivoli**, profesor i doktor h. c. Uniwesrytetu Poznańskiego. Zmarły był komandorem orderu „Polonia Restituta".

Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 19 lutego 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Konrada.
Jutro w sobotę Leona.
Wschód słońca o godzinie 7.12.
Zachód słońca o godzinie 5.17.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH.

Od poniedziałku 15 bm. do poniedziałku 22 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Miejska Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 14 i od 17—20 **Pracownia naukowa** i Czytelnia pism codziennie od 10 13 i od 17 20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17 18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Teatr Miejski.

Dziś w piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę 20 bm. **premjera** głośnej i pełnej polotu romantycznego sztuki ludowej ze śpiewami i tańcami osnutej na tle przepięknej powieści J. Kraszewskiego **„Chata za wsią".** W przedstawieniu bierze udział prawie cały zespół artystyczny. Specjalnie zaangażowany chór i tłum statystów stanowić będą barwne tło dla akcji rozgrywającej się wśród ludzi i bandy cygańskiej. Efektowne tańce małorosyjskie i cygańskie ułożyła i przygotowała wybitna tancerka p. Mirodjas. Reżyserja M. Lenk. Stroną muzyczno-wokalną kieruje kapelmistrz Grabowski. Nowe dekoracje R Czaplickiego.

W niedzielę po poł. o godz. 3.30 **„Zbójcy"** Schillera w premjerowej wystawie i obsadzie. Wieczorem **„Chata za wsią".**

W następnej premjerze ukaże się na scenie naszej po powrocie do zdrowiu ulubienica publiczności p. **Halina Cieszkowska.**

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w piątek 19 bm. przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

Jutro w sobotę 20 bm. premjera **„Zbrodnia i kara"** utwór sceniczny w 7 obrazach według M. Dostojewskiego, cieszący się wszędzie niebywałem powodzeniem. Utwór ten poza cechami które każdego człowieka interesują dla nas, posiada jeszcze tę szczególną zaletę, że odkrywa przed nami te komórki duszy rosyjskiej, które usprawiedliwają i tłumaczą powstanie i utrzymanie się bolszewizmu. Ukazuje nam w jaskrawem oświetleniu wszystkie miazmaty, fermenty i trucizny, nurtujące w tych biednych duszach i zakładające je w nicość.

Teatr dziecinny tak zapowiedzią ciekawego konkursu deklamcyjnego bajek z licznemi i ciekawemi nagrodami jak i nową baśnią pt. **„Jagusia i jagódki"** zainteresował wszystkich milusińskich naszego grodu do tego stopnia, że już trudno im się doczekać południa niedzieli. Mamusie i tatusie zrozpaczeni już ciągłem powtarzaniem „niedługo" na pytania „kiedyś wreszcie nadejdzie niedziela?"

Spokojnie dzieci, nadejdzie — a z nią czarowny świat baśni, który wam się otworzy w Teatrze Popularnym.

— **„W otwarte karty".** Pod takim tytułem ukazał się artykulik sprawozdawczy z wiecu bezrobotnych, w którym wkradła się pomyłka, mogąca dotknąć osobiście prezesa Związku Towarzystw kupieckich p. Sentkowskiego.

Otóż w zażyłej przyjaźni z p. Kronenbergiem przestaje prezes T-wa Kupców a nie prezes Związku kupców. A prezesem Tow. Kupców jest p. A. B. Lewandowski, co niniejszem prostujemy.

— **Z Towarzystwa Muzycznego.** Nowo obrany Zarząd B. Tow. Muz. zabiera się serjo i ostro do pracy. Celem obudzenia życia art. w Tow. urządza Zarząd Sekcji Kameralnej w niedzielę, dnia 21. lutego w sali Klubu Polskiego (ul. Ciszkowskiego nr. 2) **Artystyczny podwieczorek,** w którym weźme udział zespół kameralny Tow. Muz. tudzież zaproszeni soliści.

Program obejmuje pierwszorzędne atrakcje j. np. kwartet fortepjanowy Beethovena, kwintet fort. Brahmsa solo skrzypcowe prof. Giżejewskiego, który odegra prześliczny, niesłychanie trudny „Koncert Fis-mol" Ernsta, tudzież występ świetnej primadonny operowej p. Klein-Mierzyńskiej, która swoim aksamitnie brzmiącym cudnym altem odśpiewa cykl nowych, nieznanych tu pieśni.

Będzie to więc biesiada artystyczna, jakie w Bydgoszczy rzadko bywają. Zarząd Tow. Muz. zaprasza na ten I. podwieczorek członków Sekcji chóralnej, jakoteż wszystkich swoich członków wspierających, tudzież mile widzianych innych gości z poza Tow. Muzycznego. Początek o godz. 5. popoł.

— **Z „Rodziny Wojskowej".** Dnia 23. bm. we wtorek, o godz. 17. (5 popoł.) w mieszkaniu p. pułkownikowej Obniskiej (Kołłątaja 5), odbędzie się zebranie, celem ostatecznego omówienia wystawy robót, urządzonej przez „Rodzinę Wojskową". Panie zainteresowane, proszone są o punktualne przybycie.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż roboty, przeznaczone na wystawę, należy odsyłać dnia 25 i 26 bm. od 11 do 2-ej i od 16 do 19-ej do lokalu wystawowego w Kasynie Oficerskiem 62 pp. przy ul. Jagiellońskiej.

— **Szkoła Wydziałowa dla chłopców** podaje rodzicom i opiekunom do wiadomości, iż konferencja rodzicielska odbędzie się w poniedziałek, dnia 22. bm. o godz. 4. popoł. Przybycie rodziców, lub ich zastępców jest konieczne.

Januszewski, rektor.

Coś się psuje na ziemskim globie...

Będziemy mieli noc za dnia!

Z Moskwy idzie do nas wielka fala mgły. — Uczeni nie umieją wytłumaczyć tego zjawiska w przyrodzie.

Moskwa. (Tel. wł.) Stolica Rosji sowieckiej stała się onegdaj widownią osobliwego zjawiska przyrody. Około południa ukazała się nad miastem niezwykle gęsta mgła, która pogrążyła Moskwę w zupełnych mrokach. Ponieważ mgła ta gęstniała z godziny na godzinę, musiano wkońcu zaniechać zupełnie i powstrzymać całkowicie wszelki ruch uliczny. W godzinach południowych panowała w Moskwie wprost noc czarna. Władze ze względu na bezpieczeństwo kazały postawić w najważniejszych punktach ulicznych skrzyżowań olbrzymie reflektory, które oświetlały ulice.

Obserwatorja europejskie, notując to osobliwe zjawisko przyrody, obliczyły, że należy spodziewać się podobnych chmur mgły arktycznej, które nadpłyną od widnokręgów wschodu jeszcze kilkakrotnie, przesuną się od wschodu na zachód przez centralną Rosję i rozprzestrzenią się następnie także nad państwami bałtyckiemi, Polską, Gdańskiem, Niemcami i ogarną wogóle centralną Europę. Obserwatorja nie doszły jeszcze do zupełnego wytłumaczenia naukowego tego fenomenu przyrody. Jeżeli się sprawdzą zapowiedzi uczonych będziemy więc mieli szereg nocy za białego dnia. Coś się psuje na naszym globie ziemskim. Przechodzimy okres gwałtownych nieraz, a w każdym razie osobliwych zmian w naturze naszej ziemi i jej otoczenia.

Niedyskrecje teatralne.

Występ Berty Crafford w Bydgoszczy. — Wystawienie „Aidy". — „Romantyczna Amerykanka", operetka Dra. Baumanna.

W poniedziałek 22 bm. rozpoczyna **Pomorska opera i operetka** ósmą serję swoich przedstawień w Bydgoszczy. Tym razem sama ta gościna Pom. opery i operetki będzie bardzo interesującą, gdyż da nam mnóstwo niespodzianek i górnych atrakcji a mianowicie:

Pierwszą taką wspaniałą atrakcją dla Bydgoszczy będzie występ Berty Crafford, światowej sławy śpiewaczki koloraturowej, która swoją do ostatnich granic rozwiniętą techniką wokalną zadziwia cały muzykalny świat. Terenem występów Berty Crafford, którą obok Dębickiej uważają za godną następczynię słynnej Ad. Patti i Kochańskiej, są pierwszorzędne stołeczne operowe teatry Ameryki i Europy. Znakomita diva wystąpi u nas jeden raz w poniedziałek, w op. „Rigoletto", w której odśpiewa partję Gildy.

„Aida", najznakomitsze dzieło J. Verdiego, które w najbliższy wtorek wchodzi u nas na repertuar, będzie również atrakcją pierwszorzędnej miary; dzieło to budzi tu tem większą ciekawość, że dotąd w Bydgoszczy nigdy jeszcze wystawionem nie było. Gdy nadmienimy, że w tytułowej roli wystąpi nasza ulubiona primadonna p. Lubiczowa, Amneris odśpiewa p. Czarnowska, a partję Radamesa p. Hołyński ,który po tryumfalnem swojem powodzeniu w warszawskiej operze staje się pożądanym nabytkiem dla naszych stołecznych teatrów, można sobie już z góry suponować, co to za rozkoszne chwile prawdziwie górnych atrakcji będziemy w najbliższych dniach przeżywali.

A teraz niespodzianka. Mecenasostwu Drom Baumannom urodziło się urocze bobo, lecz nie w postaci kwilącego żałośnie dzieciaka, lecz w postaci **„Romantycznej Amerykanki"** wesołe, słonecznie roześmianej 3 aktowej operetki. Jak się dowiadujemy, to p. Dr. Baumannowa skonstruowała do tej operetki dowcipny, pełen życia tekst, a małżonek, znany tut. meloman, stworzył muzykę. Tak tedy wspólnym duchowym wysiłkiem powstała nowa polska operetka, a premjera tej nowości odbędzie się w Bydgoszczy w najbliższy czwartek.

Z. G. U.

Ratujmy Teatr Popularny!

Albo przybędzie Bydgoszczy dalszych 40 bezrobotnych.

Zanosi się na zamknięcie jeszcze jednego warsztatu pracy, a przez to samo na powiększenie zastępu bezrobotnych i na nowe obciążenie społeczeństwa ofiarami na rzecz ludzi bez zarobku.

Oczywiście każdy rozsądny człowiek zmartwi się taką wiadomością i odruchowo zapyta, czy niema sposobu, by do tego nie dopuścić. Za rzecz wielce niemoralną tudzież szkodliwą uważa się, jeśli jednostka darmo otrzymuje zapłatę, bo zapłata — to przywilej towaru i pracy; w innych wypadkach staje się darowizną, a najpospoliciej jałmużną. Jedna i druga znieważa do mniej lub więcej przykrej wdzięczności. Człowiek honoru odrzuca jałmużnę, chyba że nie posiada innej drogi do zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb życiowych, albowiem wie, że ofiarodawca ma prawo spoglądać nań, jako na istotę niższą, upośledzoną.

Czy to prawo słuszne, w to nie wglądamy; dość, że taka ludzka natura, że najbardziej bezinteresowny osobnik w głębi duszy domaga się od obdarowanego bodaj dwóch słów: „Bóg zapłać!"

Strona zaś przeciwna, t. j. ów upośledzony majątkowo, musi czuć żal — nie wiadomo, do kogo — za to, że warunki zniewalają go korzyć się przed takim samym, a może i gorszym człowiekiem tylko dlatego, że mu nie dorównuje majątkiem.

Stąd rozdźwięk, stąd niezadowolenie, stąd burza społeczna i groźne jej następstwa.

U nas naprężenie zbyt silne. Lada chwila obawiamy się pęknięcia. Należy więc zapobiegać, by do pełnych rzek bezrobotnych nowe strumienie nie napływały, bo grobla nie wytrzyma i fala buchnie, siejąc zniszczenie.

Niejednokrotnie da się przypływ bezrobotnych osłabić taniemi środkami; przeto, gdzie można bez wielkiego kosztu skutecznie załatać dziurę, nie szczędźmy, gdyż poniewczasie zbyt drogą będzie generalna reparacja.

Takiego niewielkiego wysiłku potrzeba na utrzymanie przy warsztacie pracy ludzi, którzy nam niosą bardzo wiele. Szkoda tylko, że nie chcemy zrozumieć doniosłości tej pracy.

Chodzi tu o Teatr Popularny, biedne proletarjackie dziecko, które grzebie się, jak może, by się utrzymać przy życiu, bo to życie ceni już nie tak, jak się to pospolicie robi, t. j. dla zachowania samego życia, ale też dlatego, że jest przeświadczenie, że żyje celowo dla dobra drugich. Bo niech kto gada, co chce, stwierdzić musimy, że teatr to szkoła, a szkoła jest instytucją pożyteczną. Zadaniem Teatru Popularnego jest kształcić przedewszystkiem te masy, dla których Teatr Miejski jest mniej dostępny. Tem większa jego rola, im większa potrzeba kształcenia.

Zgodzimy się na to, że wielu z pośród sfer uboższych nie uczęszcza do teatru, nie zdając sobie sprawy z tego, że teatr rzeczywiście spełnia ogromne zadanie w rozwoju ducha i duszy. W takim razie obowiązek zrozumienia tego spada na przedstawicieli owych mas, którzy załatwiają ich sprawy ogólne w rządzie państwowym, miejskim i gminnym. Niechajże ci zastępcy ludu zastanowią się dobrze, ile zyskują szare rzesze przez korzystanie z widowisk teatralnych i odpowiednie zajmą stanowisko wobec Teatru Popularnego.

Niechaj ci mężowie nie lekceważą żadnej dobrej strony, którą widzą w przedstawieniach scenicznych. Niechaj pomną, że robotnik, widząc na scenie łzy żalu, pokuty, litości, urabia szlachetnie własną duszę; że ukarany na scenie przestępca budzi w proletarjuszu uznanie dla sprawiedliwości, że człek zacny, doczekawszy się z czasem szczęsnej doli za dobre czyny i szlachetne serce, budzi wyższe uczucia w widzu.

I śmiechu nie godzi się lekceważyć. Toż to zdrowie człowieka, zapomnienie trosk, którego to zapomnienia szukają niebaczni w kieliszku.

A satyryczna strona teatralnego medalu! Wszak ona uderza silnie o duszę ludzką, zawstydza ją, jeśli człek posiada wady, które autor w komedji piętnuje i, co złe, wykorzenia.

Przy tem wszystkiem i umysł nader wiele zyskuje. Sama żywa mowa na scenie ma wartość wykładów naukowych o niższym poziomie. Takich rzeczy nie zapomina się prędko; więcej korzyści ze sceny niż z książki.

Czy nie szkoda, by ludzie, którzy chcą nadal karmić lud tą strawą, musieli zgłosić się do potężnego już szeregu bezrobotnych, aby i im również wypłacać zapomogę? Bo i cóż im innego pozostaje?

Skoro tedy małą kwotą lub subwencją w naturze można ich uratować, nie wypada nic innego uczynić, jak utrzymać Teatr Popularny przy życiu, a tak nie będziemy zmuszeni opłacać dalszych około 40 bezrobotnych i lud nasz będzie nadal korzystał z tego, co mu teatr dla umysłu i serca daje.

Kr. Stasicki.

— **„Perskie Oko" w Bydgoszczy.** Warszawski teatr „Perskie Oko" wywołujący nawet w stolicy każdą swoją nowością senzację, wystąpi w poniedziałek, 22 bm. w gmachu **Teatru Popularnego** z przeglądem swoich szlagierów z których każdy jest rzeczywistą atrakcją. Jedyny ten występ, poprzedzony tryumfalnym wprost pochodem przez Łódź, Kraków Sosnówiec, Katowice, Toruń itd., zgromadzi niewątpliwie wszystkich zwolenników lżejszej muzy.

— **Koło kulturalno-oświatowe Pracowników Kolejowych** w Bydgoszczy urządza 4 razy na tydzień radjo — koncerty, które odbywają się w dużej sali w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Dworcowej, co wtorek, czwartek sobotę i niedzielę. Początek o godz. 8.30 wieczorem.!

— **Popierajmy polski handel.** Już od dwóch czy też trzech miesięcy p. inż Hieronim Rybałka i Ska założył przy ul. Kujawskiej 12 skład kolonjalny. Firma ta wzięła sobie za cel: duży obrót — mały zysk. Wchodzą w dzisiejsze ciężkie położenie szerokich mas konsumentów, których zazwyczaj najwięcej się „śrubuje", właściciel tej firmy postanowił szczególnie produkty pierwszej potrzeby sprzedawać pa jaknajniższej cenie. Ponieważ na terenie naszego miasta coraz częściej spotykamy nowo-powstające „handelki" żydowskie które zazwyczaj wyzyskują nieświadomość uboższej ludności i okradają ją oraz oszukują w czem tylko mogą, więc ażeby do tego nie dopuścić, należy popierać handel polski, prowadzony przez chrześcijan, u których zasada uczciwości chrześcijańskiej jest rzeczywiście prowadzona.

Dzieci do Resursy!

W tę niedzielę zatem o godzinie pół do piątej młodzież szkolna odegra w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej baśń dramatyczną w 5 odsłonach pt. „Królowa Śnieżek". Dla naszych milusińskich będzie to gaudium nielada, bo akcja rozgrywa się między rozbójnikami, przeplatana jest licznemi tańcami i — jak to już być powinno — kończy się wielkim pogromem rozbójników a zwycięstwem dobrej królowej. Bilety po marnej cenie bo od 50 groszy do półtora złotego, a dochód przenaczony na kolonję dla dzieci w Jastrzębiu.

O bilety należy się zawczasu postarać w księgarni Gieryna przy placu Teatralnym. Może ich łatwo braknąć, bo komunikat wyraźnie podkreśla, że „występują w tej sztuce najznakomitsi artyści z pośród dziatwy szkolnej"!

Program w kinach.

— **Hrabia Monte Christo.** Jutro będziemy mieli sposobność podziwiać w kinie „Marysieńka" jeden z najpotężniejszych filmów Foxa pt.: „Więzień twierdzy Iff", wytworzony według znakomitej powieści Aleksandra Dumasa „Hrabia Monte Christo". Film ten, jest nową, nieznaną edycją, wchodzącą obecnie na ekrany Polski. Dumas ożywa w państwie muz. Romantyczno-tragiczna historja hr. Monte Christo wprowadza nas w krainę złud, ponęt i fantazji pełnych niewysłowionego czaru. Przeżywamy na nowo okrutne dzieje młodego, pełnego męstwa i wiary w ludzi Dantesa, podstępnie na tle politycznem wtrąconego do ponurej, szerzącej zwątpienie i rozpacz twierdzy d'Iff, i wśród tysiąca niebezpieczeństw powrót jego, jako krezusa finansjery, przepychu, jako boga zemsty, jak hr. Monte Christo. Królewska oprawa dekoracyjna, mistrzowska reżyserja (E. Flynn), tudzież koncertowa gra aktorów, stwarzają z niniejszego obrazu pełnowartościowe jedno z najwybitniejszych widowisk ekranowych doby obecnej.

— **Z kina Kristal.** Przepiękny 8 aktowy dramat pt. „Płoche kobietki" to obrazowe uzasadnienie starej i znanej prawdy: „Nigdy na świecie nie wierz kobiecie"! Prawdziwa ta przypowieść znalazła w arcyciekawej, do głębi poruszającej swoim tragizmem akcji, swoje wierne odzwierciadlenie i to nam też tłumaczy owe bajeczne powodzenie jakiego ten wspaniały film wszędzie doznaje, gdziekolwiek na ekran wejdzie. Poszczególne sceny tego dramatu są swoją grozą, jakkolwiek nie brak tu też sentymentalnych scen o silnie erotycznem zabarwieniu. Główną rolę uroczej wróżbiarki Zaredy gra Barbara la Mar, słynna amerykańska piękność, jedna z najświetniejszych gwiazd filmowych, która rzadko w którym obrazie filmowym chce brać udział.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** wczoraj 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 5 złodziei, 2 osoby za spędzenie płodu, 2 włóczęgów i 1 pijaka.

— **Złodzieje w drogerji.** Nocy ub. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do drogerji Rycharda Brauna przy ulicy Śniadeckich nr. 23. Złodzieje skradli maszynę do pisania marki „Adler", perfumy, mydła, przybory toaletowe łącznej wartości 2400 złotych.

— **Irena Królikowska** lat 14, uczennica szkoły wydziałowej zam. przy ul. Ugory 48 wyszła z domu dnia 15 lutego br. i dotychczas nie wróciła. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, proszony jest o zawiadomienie rodziny, względnie najbliższego posterunkowego policji.

— **Kradzież kołnierzy futrzanych.** Do składu futer Barczyńskiego w Tczewie, ulica Kościuszki nr. 1 i skradli większą ilość kołnierzy futrzanych, męskich i damskich wartości 2000 złotych.

Jubileusz ks. Staszica w Wielkich Bartodziejach.

Jakie owoce wydać może oświatowa praca, wykonywana przez odpowiednio dobrany zespół tego dowodem podkomitet Tow. Czytelni Ludowych w W Bartodziejach, który w niedzielę dnia 14 bm. o godz 5 po poł., zorganizował wieczornicę ludową, poświęconą ku czci naszego Wielkopolanina ks. Staszica. Zapoznanie się z jego życiorysem ma w szerokich naszych warstwach społecznych wzmocnić miłość i przywiązanie do kraju, do narodu naszego, wzbudzić zaufanie w jego przyszłość i wyrobić poczucie obowiązku i odpowiedzialności wobec rozwoju i przyszłości państwa. Te myśli dość licznie zebrani wyczuć musieli z wszystkich reprodukcji wieczornicy.

Po odśpiewaniu przez nowoutworzony chór pozaszkolny dwugłosowej pieśni „Hej, Mazury, hejże ha!" wygłosił nauczyciel p. Balcer, przewodniczący podkomitetu kilka słów o zorganizowaniu T. C. L. na tem przedmieściu. Dopiero przed miesiącem utworzył sekretrz Komitetu Gł p. Pankowiak podkomitet i oddał nową bibljotekę do jego dyspozycji, a dziś jest już 76 czytelników i przeszło 500 wypożyczeń. Bibljoteka stale się powiększa i liczy obecnie 270 dzieł. Czytelnictwo wzrosło w tak krótkim czasie do ilości, której się nikt nie spodziewał. Zasługa to jedynie bibljotekarki, p. Lipińskiej, nauczycielki przy tamt. szkole. W zakończeniu swego przemówienia zwrócił się p. Balcer do młodzieży, aby ona w szczególności z bibljoteki korzystała i zgłaszała się do tworzącego się obecnie chóru mieszanego.

Następnie uczennica Wojciechowska zadeklamowała wiersz: „Jak kochać ojczyznę", głosząc, że trzeba ją kochać uczciwie, pracować dla niej i modlić się za nią. Za te pełne uczucia słowa publiczność wynagrodziła ją burzą oklasków. P. Majka zadeklamował następnie dość udatnie: „Odę do młodości" poczem p. Lipińska wygłosiła referat o Staszicu i jego zasługach, omawiając dokładnie jego życiorys, ogólną treść jego dzieł, zasługi dla Polski i nauki jego pracę oświatową i myśli głębokie, tak stosowne jeszcze w obecnym czasie.

Pieśń „Wolności słońce", wykonana przez miejscowy chór wypadła bardzo słabo, co trzeba jednak uwzględnić, gdyż chór ten występował po raz pierwszy. Po pięknie wygłoszonej deklamacji małej Batczanki chór szkolny odśpiewał dwugłosową pieśń: „Hej! flisacza dziatwo", wykonaną bardzo starannie i z werwą. Dalszym punktem programu była deklamacja p Mielczakówny pt.: „Śmierć zdrajcy ojczyzny", poczem znów rozległy się cudne pienia naszych pociech. Był to „Hymn Rzeczypospolitej Polskiej". Ostatnim punktem programu był wykład zast. przewodniczącego podkomitetu T. C. L. p. Schillinga o szanowaniu książki. Prelegent-robotnik w gorących słowach dziękował Gł. Komitetowi za jego pracę w W. Bartodziejach zwracając się następnie do czytelników, aby książki wypożyczone szanowali, gdyż kupiono je za grosz publiczny.

Wieczornicę zakończono wspólnem odśpiewaniem modłowy „Wszystkie nasze dzienne sprawy", i każdy wracał do swego domu z wrażeniem, że Wielkopolska dała ojczyźnie to, co miała najlepszego, bo człowieka, który Polaków z całej Polski nauczył pracy i oszczędności.

PROGRAM

Walnego Zebrania (Zjazdu) Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Okręg bydgoski — w dniu 28 lutego 1926 roku w „Ognisku" ul. Jagiellońska 71.

O godz. 8.30 rano — Msza św. w kościele Farnym.

O godz. 10-tej przed południem początek obrad:

a) Zagajenie walnego zebrania i powitanie delegatów i gości (prezes okr. K. Kałdowski);
b) Wybór prezydjum walnego zebrania;
c) Stwierdzenie obecnych delegatów i gości;
d) Wybór Komisji Matki.

O godz. 11-tej przed południem: Sprawozdanie Zarządu Okręgowego:

a) prezesa okręgowego (druh Kałdowski),
b) sekretarza okręg. (drh. A. Gołąbek),
c) skarbnika okręg. (drh. J. Muchowski),
d) komisji rewizyjnej,
e) dyskusja nad sprawozdaniami,
f) udzielenie pokwitowania zarządowi okręgowemu.

O godz. 13.30 po południu:

Referat p. posła Rocha na temat: „Ustawodawstwo socjalne w Polsce" — i

Referat p. posła Bigońskiego na temat „Sytuacja gospodarcza w Polsce a ruch zawodowy".

Dyskusja nad referatami.

O godz. 16-tej po południu:

a) wybór władz okręgowych i poszczególnych komisyj,
b) wnioski,
c) wolne głosy.

O godz. 19-tej wieczorem:

Zakończenie walnego zerbania.

Zarząd Okręgowy
Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawod. w Bydgoszczy:

K. Kałdowski, prezes. — **M. Dzbański**, zastępca prezesa. — **J. Muchowski**, skarbnik. — **F. Szymański**, sekret. — **W. Pangowski, Fr Smoliński, L. Korthals.** — **A. Gołąbek**, sekretarz okręgowy.

Polskie Zjednoczenie Gospodarcze. Oddział w Bydgoszczy.

W ubiegły wtorek w sali sesyjnej Banku Dyskontowego, odbyło się posiedzenie informacyjne w sprawie otwarcia w Bydgoszczy oddziału Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego.

W zebraniu tem wzięli udział liczni reprezentanci tutejszego przemysłu, handlu i kupiectwa, a przewodniczył mu dyrektor bydgoskiego oddziału Banku Polskiego p. Woda.

Po wyczerpujących informacjach o celach przewodnich „Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego", których udzielił upełnomocniony delegat na Pomorze i okręg nadnotecki p. A. Gersdorf, prokurent Ski Akcyjnej „Lasmet", rozwinęła się dość ożywiona dyskusja, której przebieg stwierdził, jednomyślnie konieczność jak najszybszego zorganizowania oddziału Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego, wobec czego rozpocznie on już w najbliższych dniach swą doniosłą działalność, tak konieczną dla tutejszego życia gospodarczego.

W rezultacie dyskusji wybrano komisję organizacyjną, której poruczono zwołać do końca b. m. zebranie konstytucyjne, celem dokonania wyboru zarządu i rady naczelnej. W skład tej komisji weszli: dyrektor Stanisław Woda, jako przewodniczący, p. Aleksander Gersdorff jako sekretarz, oraz panowie: inż. Gustw Bernaczek z S. A. „Kabel Polski", Antoni Christman, dyrektor Ski Akcyjnej „Wisła", Eligjusz Lewandowski, fabrykant, Karol Neyman, b. dyr. banku — jako członkowie.

O terminie zebrania konstytucyjnego nastąpią osobne zawiadomienia w prasie.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że do rady naczelnej i zarządu centrali w Warszawie należą pp. inż. Władysław Jabłoński ,prezydent miasta Warszawy, Zdzisław ks. Lubomirski, inż. Marjan Szydłowski, adwokat Nowodworski, generał Józef Lipkowski, Jan Tchórzowski, Bniński, wojewoda poznański, Samulski dyr. Ski Akcyjnej „Cegelski", senator Szułdrzyński i cały szereg wybitnych osobistości.

Z sali sądowej.

„Pyskówki".

Pod nazwą „pyskówek", rozumie się sprawy prywatne karne szczególnie o obrazę, bądź to o pobicia, lub urazy cielesne. Spraw takich w Bydgoszczy jest stosunkowo mało i dlatego rzadko znajdują się na wokandzie sądowej.

Dzień wczorajszy, poświęcony był właśnie takim sprawom i to przed IV. izbą karną, której przewodniczył sędzia dr. Podwiński. Nie będziemy poszczególnych sprawozdań umieszczać pod osobnymi tytułami, podamy krótko sprawę jedną za drugą.

I tak: małżonkowie Pastwa z Kapuścisk Małych, w roku 1922 sprzedali dom Wojciechowi Ferencowi; czy należytość z tytułu kupna i sprzedaży była uregulowana, o tem nie wiemy, faktem natomiast jest, że stosunki sąsiedzkie były bardzo naprężone, a gdy Wojciech Ferenc nie pozwolił Pastwom wozić drzewa na swoje podwórko i zawalać go, Antoni Pastwa, jego żona Franciszka, syn Jan i córka Stanisława rzucili się na Ferenca i pobili go do tego stopnia, że jak świadectwo lekarskie opiewa Ferenc jest w kilkudziesięciu stopniach inwalidą. Skazani za pobicie w Sądzie Pokoju Antoni Pastwa na 5 dni więzienia, Franciszka na 7 dni, Jan i Stanisława po 3 dni, odwołali się od tego wyroku do sądu okręgowego. Sprawy tej wczoraj nie załatwiono, gdyż obrona postawiła wniosek, o dopuszczenie nowych świadków, do czego sąd się przychylił.

Podobna sprawa miała miejsce w Prądach. Jako oskarżyciele prywatni występowali małżonkowie Szopińscy, których podobno mieli pobić małżonkowie Franciszek i Marjanna Heize, oraz ich dzieci Roman i Paulina. Przed sądem pokoju Heizowie skazani zostali na grzywnę w kwocie 50 zł. każdy, a w razie nieściągalności na karę więzienia po 5 dni. I tej sprawy nie załatwiono, gdyż obrońca oskarżonych dr. Murach postawił wniosek o przesłuchanie całego szeregu świadków na okoliczność, że to Szopiński napadł na Heizego, a nie odwrotnie. Rozprawę dlatego odroczono.

Do jakiego stopnia właściciele domów szykanują lokatorów, i nie przebierając w środkach chcą się ich pozbyć świadczy sprawa poniższa.

Pani Rozalja Gołąbek, chcąc się pozbyć porucznikostwa N. zaczęła szykanować w sposób nigdzie niepraktykowany panią porucznikową, a nawet doszło do tego, że napadła ją na schodach zwymyślała i uderzyła w twarz a napadu tego dokonała w obecności ordynansa. Za uraz cielesny i obrazę, sąd pokoju skazał Gołąbkową na 200 zł. grzywny.

Oskarżona od wyroku tego założyła apelację i sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie IV. Izby Karnej, która rozprawę odroczyła, celem uzupełnienia dowodów.

Odbyła się też wczoraj jeszcze jedna rozprawa tajna i bardzo drażliwa, sprawozdania z której ze względu na moralność publiczną nie umieścimy.

W sprawie szkół dokształcających.

By zapobiedz nieporozumieniom w sprawie obowiązku posyłania uczni rzemieślniczych do szkół dokształcających, i aby uchronić interesowanych od nieprzyjemnych monit i placenia grzywny, podajemy poniżej odpis okólnika pana Wojewody Poznańskiego w sprawie szkół dokształcających do publicznej wiadomości i zastosowania się:

Pismo okólne.

Pośród wielu rzemieślników kształcących uczniów, rozpowszechniło się błędne mniemanie, że mają oni obowiązek posyłania swych uczniów do szkoły dokształcającej tylko do ukończenia przez ucznia 18-stu lat życia.

Wyjaśniam, że według par. 127 ordyn. procederowej na rzemieślnikach kształcących uczniów ciąży obowiązek posyłania tych uczniów do szkoły dokształcającej bez względu na wiek ucznia, przez cały czas trwania nauki (Komentarz do par. 127 ordyn. proced. odsył. Brauchitsch tom V str. 127).

Jedynie przedsiębiorcy przemysłowi, którzy zatrudniają robotników młodocianych (nie uczniów) mają obowiązek w myśl par. 120 ordyn. proceder. posyłania tych robotników młodocianych do odpowiednich szkół aż do ukończenia przez każdego 18-stu lat życia.

Nawiązując do mego okólnika z dnia 6 maja 1925 r. L. dz. VI 3180/25 w sprawie kształcenia uczniów, polecam PP. Starostom i PP. Prezydentom miast, aby rozciągnęli baczny nadzór co do prawidłowego posyłania uczniów rzemieślniczych do szkół dokształcających przez odnośnych rzemieślników, jak również i robotników młodocianych przez odnośnych przedsiębiorców.

Za Wojewodę:
Dr. Hamowicz
Naczelnik Wydziału Przemysłu i Handlu.

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

Wczoraj w jedenastym dniu ciągnienia 5 klasy państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. na nr. 28946.

Po 3.000 zł. na n-ry: 49092, 64755.

Po 2.000 zł. na n-ry: 37909, 48216.

Po 1.000 zł. na n-ry: 3380, 5558, 8046, 19360 36291.

Po 600 zł. na n-ry: 12181, 18217, 25741, 28950, 29530, 34527, 39976, 47006, 47911, 55221.

Po 500 zł. na n-ry: 8515, 11141, 13260, 16050, 17219, 25507, 25954, 29007, 30156, 33001, 34154, 37286, 43151, 43444, 44340, 44936, 45296, 46927, 49454, 53176, 37038, 58754.

Po 400 zł. na n-ry: 331, 340, 4279, 3578, 4259, 6308, 7991, 9832, 12032, 14400, 14502, 15407, 16301, 22255, 24921, 24995, 25526, 28734, 29560, 31497, 31570, 31619, 37432, 38637, 40051, 44783, 45916, 46320, 53799, 57163, 57283, 57406, 57654, 58120, 60369, 64692, 64701.

Bank Polski płacił w dniu 19. II. za:

dolary amerykańskie	7,60
funty szterlingów	36 95
franki szwajcarskie	146 35
franki francuskie	27,65
franki belgijskie	34 52
guldeny gdańskie	146 62
marki niemieckie	180,90

Giełda zbożowa w Poznaniu jest w czwartki nieczynna, wobec czego notowań zboża nie podajemy.

Znane ze swej dobroci
Piwa Browarów Chełmińskich
oraz
Porter Żywiecki
polecamy.
548 Reprezentacja i Składy
Bydgoszcz, Jackowskiego 37, Tel. 15-05

Trumna jako reklama.

Niesmaczny dowcip telepaty-astrologa.

Na dworcu turyńskim zauważyła służba kolejowa jakąś dziwną, podłużną skrzynię, kształtem przypominającą zupełnie trumnę. Zawezwano więc policję i w obecności organów bezpieczeństwa trumnę otworzono. Okazało się, że spoczywa w niej... trup młodej i bardzo pięknej kobiety. Dla pewności sprowadzono jednak lekarza, który orzekł, że idzie tutaj nie o śmierć, lecz o przypadek silnego letargu. Tajemniczą trumnę zaniesiono do Teatro Romano, gdzie dopiero po 24 godzinach młoda dama obudziła się z letargu. Tymczasem afera ta nabrała niesłychanego rozgłosu, to też z napięciem czekano wyjaśnień „trupa". „Jestem żoną telepaty Micheluzziego — oświadczyła dama prasie i innym obecnym — a mąż mój wprawił mnie przed dwoma dniami w trans telepatyczny. Mąż mój jest jednym z najlepszych telepatów i hypnotyzerów świata. Kto się chce o tem przekonać, niech uda się na wieczór eksperymentalny, który niebawem odbędzie się w Turynie".

Reklama — jak widzimy — pomysłowa, choć nieco brutalna...

Przepowiednie dra Woronowa.

Człowiek będzie mógł żyć 120 lat.

Lekarz-operator Woronow, Rosjanin, przebywający od czasu rewolucji rosyjskiej w Paryżu, sławny z przeprowadzanych operacyj odmładzania, powrócił niedawno temu ze Stanów Zjednoczonych Ameryki i zaraz po powrocie zwołał do siebie na konferencję przedstawicieli paryskiej prasy, oczywiście po to, aby mu znowu zrobiono reklamę.

Opowiadał Woronow, że przeprowadził w Ameryce operację odmładzania na kilkunastu osobnikach, między innymi na pewnym miljarderze koncernu bankowego.

Wszystkie operacje były w skutkach swoich więcej niż zadowalające. Dr. Woronow mówi, że wypadły „fenomenalnie". Operowani odzyskiwali ochotę do pracy, świeżość umysłu, mogli powrócić do zajęć zawodowych, gdy przedtem czuli się bezsilni, apatyczni, a myślenie męczyło ich, jakby najcięższy wysiłek fizyczny.

W końcu dodał dr. Woronow, że tylko kwestją czasu i zręcznej operacji będzie, by przedłużyć życie człowieka. Dzięki metodzie odmładzania przeciętnie będzie można dożyć lat stu dwudziestu

Takie to perspektywy wskazał dr. Woronow i zakończył optymistycznie: „Mógłbym każdemu starcowi przywrócić młodość, gdyby tylko nie było tak trudno o małpy".

A jak było za Juljusza II i Leona X?

O to były czasy odrodzenia, papieże wydawali tylko wspaniałe uczty.

Odkąd więc papieże jadają sami?

Od czasów Urbana VIII.

Dobrze więc, odpowiedział Pius X, poprzednik nasz Urban VIII zarządził, że papież ma jadać sam. — A my rozkazujemy, by ks. Bressan jadał z nami.

Ciekawa ekspedycja naukowa.

„Siratis Times" donosi, iż do Singapore przybyła ekspedycja amerykańska, która stoi pod kierownictwem amerykańskiego antropologa prof. Mutthen. W. Stirlinga. Znakomity uczony zamierza zwiedzić samolotem nieznane obszary Nowej Gwinei. W tym celu użył samolotu systemu Bregueta, z motorami o sile 400 HP. Ekspedycja naukowa skieruje się przedewszystkiem ku tajemniczemu jezioru Habben, na którego brzegach nie postała jeszcze nigdy noga Europejczyka. Mają tam żyć bardzo oryginalne plemiona dzikich karłów. Poczynione przez ekspedycję zdobycze mają zostać przewiezione do muzeum naukowego w Waszyngtonie. Pisma amerykańskie patrzą się bardzo sceptycznie na tą ekspedycję, gdyż z 7 dotychczasowych wypraw naukowych do Nowej Gwinei, żadna jeszcze nie została uwieńczona powodzeniem. Przyczyna główna jest niezwykła dzikość, krwiożerczość i wojowniczość ludności tubylczej

Największy hotel na świecie.

W Chicago wybudowano największy hotel na świecie, a to 25-piętrowy. Obejmuje on 2 000 pokoi. Koszta budowy wynoszą 5 miljonów dolarów. Otwarcie nastąpi w roku 1926. Hotel nosić będzie nazwę: „Coolidge" dla uczczenia prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W murach Watykanu.

(Anegdoty z życia codziennego papieży).

Ukazała się niezwykle interesująca książka w języku włoskim i w przekładach p. t.: „Papieże i kardynałowie w Rzymie współczesnym od roku 1870". Pod pseudonimem Karola Prati, figurującem na książce, ukrywają się dwaj Rzymianie, znający na wylot życie Watykanu i jego kulisy i drobne, a tak charakterystyczne codzienne wydarzenia. Widzimy papieży przy biurku w jadalni przy spacerze w ogrodach watykańskich towarzyszymy im w audjencjach publicznych i prywatnych.

Szczególnie interesujące są dwie sylwetki-antytezy Leona XIII i Piusa X. Leon XIII wyniosły i zimny, poprzedzany zawsze przez oficerów i żołnierzy swojej gwardji — i Pius X. wysuwający się do sali audjencjonalnej bez dźwięku trąb i bez licznej asysty, prosty, poczciwy, a jednak umiejący przeprowadzić swoją wolę.

Leon XIII był bystrym obserwatorem. Liczne audjencje urozmaicał sobie usiłując odgadnąć, do jakiej narodowości poszczególne grupy przybyłych należą. Orzeczenie jego: „Oto Niemcy, Brazylijczycy, Hiszpanie, Francuzi, zawsze odpowiadało rzeczywistości.

Pewnego dnia zauważył wysokiego, eleganckiego przybysza z wąsami i tak go zagadnął:

„Jesteś Francuzem, mój synu!"

„Tak, mam honor nim być, Ojcze Święty", brzmiała odpowiedź.

„Cicho, nie tak głośno — odparł papież, — byłoby to okrutnem dla tych, którzyby cię usłyszeli, a są tego honoru pozbawieni".

Innego dnia znów spostrzegł grupę zażywnych okrągłych okularników.

Z jakiego miasta niemieckiego pochodzicie? — zapytał wprost.

Jesteśmy uczonymi z Heidelbergu — odpowiedział przywodca grupy.

I tak was mało, tylko dwunastu?

— Ojcze Święty — odpowiedział profesor — my stanowimy tylko delegację.

— Spodziewam się, odparł Leon XIII, że wszystkich uczonych niemieckich Watykan by nawet nie pomieścił.

Pius X, objąwszy rządy w Watykanie, nieprzyjemnie się zdziwił, widząc, że ma sam zasiąść do stołu, był bowiem przyzwyczajony jadać zawsze w towarzystwie. — Wydał wobec tego rozkaz, by nakryto równocześnie i dla sekretarza i przyjaciela jego, ks. Bressan.

W pokojach i kurytarzach Watykanu zapanowało zdumienie. Nikt nie pamięta, by papieże jadali w towarzystwie. Trzeba Ojcu Świętemu zwrócić uwagę. Ale jak? Nie takie to łatwe. Wreszcie jeden z mistrzów ceremonji zdobył się na odwagę i przedłożył pokornie swoje wątpliwości.

Papież uśmiechnął się łagodnie.

Jesteś pewny, że św. Piotr jadał sam?

Zmieszany mistrz ceremonji nie umiał dać odpowiedzi.

„Nieboszczyk" zgłasza się po premję asekuracyjną.

Usiłowane oszustwo asekuracyjne na 50 000 dolarów.

Władze polskie poszukują obecnie pewnego „nieboszczyka" i „wdowę" po nim, którzy usiłowali naciągnąć na 50 tys. dolarów pewne nowojorskie towarzystwo ubezpieczeniowe. Ów „nieboszczyk" nazywa się Józef Szeromski i z zawodu jest piekarzem. Jeszcze przed trzema laty wyjechał on z Warszawy do Ameryki i zaasekurował się w Tow. „The Prudential Insurance Comp. of Amerika" na 50 000 dolarów.

W kilka tygodni po tem zaasekurowaniu się, zgłosiła się do Towarzystwa kobieta w szatach żałobnych, a w towarzystwie jakiegoś mężczyzny i oświadczyła, iż jest wdową po raptownie zmarłym Szeromskim i przedstawiając dowody jego śmierci, prosiła o wydanie jej zaasekurowanej sumy, 50 000 dolarów nie jest bagatelką nawet i dla bogatych yankesów. Zaczęto więc badać bliżej historję śmierci Szeromskiego, tem więcej, że urzędników uderzyło, iż przybyły z wdową przyjaciel nieboszczyka jest bardzo podobny do niego. Nieznajomy jednak potrafił się wylegitymować. Na wszelki wypadek polecono wdowie zgłosić się jeszcze raz po pewnym czasie.

W międzyczasie ajenci towarzystwa asekuracyjnego stwierdzili, że owym towarzyszem wdowy był sam nieboszczyk. Gdy w nowym terminie, 11 sierpnia 1925 r. zgłosiła się ponownie żona Szeromskiego, w towarzystwie innego mężczyzny, zaczęto ją pytać o tamtego. Odpowiedziała, że wyjechał on do Polski. Odroczono więc znowu wypłatę premji pod pozorem, że trzeba jeszcze przeprowadzić pewne formalności. Wtedy Szeromska oświadczyła, że ona również wraca do Polski i prosiła o przesłanie jej odszkodowania do konsula w Warszawie, od którego też w tych dniach otrzymała wezwanie do stawienia się po odbiór pieniędzy. Szeromska przybyła w towarzystwie „nieboszczyka". Na to oczywiście czekano, lecz sprytny nieboszczyk zdołał w porę zbiec z „wdową".

Obecnie władze polskie starają się o odszukanie fałszywej wdowy Małgorzaty Szeromskiej i fałszywego nieboszczyka jej męża.

Składajcie książki i czasopisma!

Ruchliwe Tow. Powstańców i Wojaków „Maciej", które jako pierwsze zorganizowało się na gruncie bydgoskim i stanęło silną placówką, powzięło sobie za cel pielęgnowanie i podtrzymywanie ducha narodowego, tworzenie kadr rezerwowych i w razie potrzeby nieść czynną pomoc naszej armji. Z placówki tej wywiązał się obwód a później Okręg bydgoski, liczący już dziś przeszło 60 takich towarzystw oraz cały szereg jeszcze się organizujących; posiada dobrze zorganizowaną własną orkiestrę, a pragnie obecnie zorganizować własną bibliotekę. A że to dziś trudno o fundusze potrzebne na ten cel, bo towarzystwo jako takie nie posiada ich, przeto Wojacy apelują w imieniu tegoż do chętnego i ofiarnego zawsze i wszędzie społeczeństwa bydgoskiego — o zaofiarowanie towarzystwu książek pożytecznych i czasopism zbędnych. Tomik do tomika niezadługo stworzy się biblioteka. Towarzystwo składa się po części z członków niższej sfery, pragnącej po całodziennej zmudnej pracy, w zakątku rodzinnem zaczerpnąć i tej strawy duchowej. Nie każdy z nich ma możność odwiedzać bibl otekę publiczną, bo czas i nieraz stosunki na to nie pozwalają, a z własnej biblioteki towarzystwa każdy będzie mógł się zaopatrzyć w książkę na każdem plenarnem zebraniu.

Widzimy więc, że cel jest dobry i szlachetny, tem więcej, iż dla naszych dzielnych Powstańców i Wojaków, broniących kiedyś ziem naszych od zalewu pruskiego i bolszewizmu, ofiary tej społeczeństwo nie odmówi. Dary w książkach i czasopismach prosimy składać w Redakcji „Dzien. Bydg." i przy Lubelskiej nr. 32 part. prawo, ostatecznie prosimy o zawiadomienie celem odebrania tychże od ofiarodawców.

B. Felczykowski.
ppor. rez. i referent oświat.

List z Anglji.

Rządy angielskie w Egipcie. — Dwa Nile, biały i błękitny. — Wyspa Gezira. — Agitacja fanatyków arabskich. — Projekt budowy tamy w Sennarze. — Zamordowanie komisarza angielskiego. — Sudan śpiżarnią Anglji wobec ubożenia Europy.

Londyn, w lutym.

Na stałym lądzie Europy uważają powszechnie, że Anglja wyzyskuje biednych Egipcjan, korzysta z ich pracy, z ich zasobów, z ich słońca, tuczy się ich krwią, a wzamian nic im nie daje. To też ilekroć się mówi o przyszłości, przewiduje się zawsze, że Egipcjanie pewnego pięknego poranku sprawią Anglikom sycylijskie nieszpory. Szczególnie prasa zależna od Sowietów rysuje tę perspektywę dla panowania Anglików w Egipcie.

Tymczasem jakże jest w rzeczywistości? Co mówi o rządach angielskich w Egipcie Hippokrates współczesny? Oto — powiada — że jest zbawieniem i szczęściem tego kraju. Żeby nie Anglja, to przynajmniej o trzecią część ludność Egiptu byłaby mniej liczną, a hotele w Helnanie i w Kairze stałyby pustką: gdyby nie jej rządy, to fellach (chłop) egipski rzadziej jadałby bób i fasolę, a mleko należałoby do przysmaków, znanych tylko ludziom bogatym. Gdyby nie ona, to nikt z Europy nie jeździłby do Egiptu, tak samo jak nikt nie jeździ do Abissynji, jakkolwiek ma tam to samo słońce.

Jakże jednak pogodzić to zdanie o rządach angielskich w Egipcie z niedawnem zamordowaniem komisarza angielskiego Lee Stacka? Godzi te dwa zjawiska ze sobą jedynie psychologja rewolucjonistów. A następująca opowieść to wytłumaczy.

Jak wiadomo, są dwa Nile: biały i błękitny. Płyną od siebie w odległości ośmdziesięciu mil angielskich (mila angielska ma 1 800 metrów) i w Chartumie spotykają się, łączą swe wody i wspólnie docierają do marza Śródziemnego. Kraj leżący pomiędzy temi dwoma Nilami nazywa się po arabsku Gezira, co oznacza wyspę. Wyspa ta jest pozbawiona roślinności, gdyż niema wody, a raczej ma jej tyle tylko co na swych brzegach. A przecież ma cudowne afrykańskie słońce, które potrafi na kamieniach zasiać najpiękniejsze kwiaty. Anglicy zająwszy Egipt, postanowili odrazu zająć się użyźnieniem tej Geziry. Aby dopiąć tego celu, trzeba było naprzód pokonać fanatyzm arabski, który potrafił rozbudzić prorok Mahdż i zgromadziwszy ogromne zastępy ciemnych fellachów, usiłował wypędzić Anglików z Sudanu i z Egiptu. Pokonawszy go i uspokoiwszy kraj, sprowadzili Anglicy najlepszych z Europy inżynierów i polecili im opracować projekt użyźnienia Geziry. A trzeba zaznaczyć, że jest to kraj olbrzymi, prawie tak wielki, jak cała środkowa Europa. Inżynier Garstin, słynny ze swych prac irrygacyjnych, dał pomysł i według jego planu urządzono tamę, która około miasta Sennara, leżącego na brzegu błękitnego Nilu, przecina rzekę i wody jej rzuca na płaskowzgórze Geziry.

Naturalnie nie obeszło się bez buntów i protestów. Sfanatyzowani jeszcze przez Mahdi'ego Arabowie poczęli utrzymywać, że Anglicy chcą pozbawić Egipt wody. Rząd angielski z całą względnością dla rozmiętnionych tłumów sprowadził międzynarodową komisję inżynierów dla zbadania czy projektowana tama pozbawi Egipt wody. Komisja ta składała się z inżyniera Cory, delegowanego przez Stany Zjednoczone, z inżyniera Gebbie, delegowanego przez Indje, i z d-ra Simpsona, słynnego meteorologa, delegowanego przez uniwersytet w Cambridge. Komisja spędziła w roku 1920 kilka miesięcy na studjowaniu obu Nilów i orzekła, że ilość wody, którą ta tama odłączy z błękitnego Nilu, nawodni zaledwie 300 000 fedanów (fedan równa się trzem morgom) i że Egipt nie odczuje najmniejszego uszczerbku wody. A że te 300 000 fedanów użyźnionej ziemi w Gezirze dadzą olbrzymie żniwa pszenicy i bawełny, zatrudnią tysiące fellachów przez cały rok i zwiększą niepospolicie dobrobyt Sudanu. Mimo to, skoro tylko rozeszła się wieść w zeszłym roku, że tama jest już na ukończeniu, podnieceni rewolucjoniści arabscy przez agentów bolszewickich, zamordowali głównego komisarza angielskiego Lee Stacka.

Temi dniami odbyło się uroczyste otwarcie tej tamy. Jest ona 3 kilometry długa, ma wysokości 26 metrów, a zagłębiona jest w ziemi na 12 metrów. Zbudowanie jej kosztowało 14 miljonów funtów. Jest ona początkowem ogniwem tych nawodnień, które rząd angielski ma przedsiębrać w Sudanie i w Egipcie, żeby z tych obu krajów urządzić śpiżarnię, któraby Anglję uniezależniła od Ameryki tak co do bawełny, jak i co do pszenicy.

Faktem jest bowiem powszechnie znanym, że Europa z każdym rokiem ubożeje. Głównym powodem tego jest wyczerpywanie się roli europejskiej. Coraz mniej będzie w Europie pożywienia, więc coraz mniej będzie mogło wyżyć ludzi. Anglja przezorna zabezpiecza się już teraz i chce z pobliskiego Egiptu dowozić sobie żywność.

Syrja nie spocznie, aż nie wywalczy niepodległości.

Emir Szekib apeluje do Polski, aby oświeciła Francję.

Rzym, 18. 2. (PAT). Korespondent P. A. T. odbył wczoraj wywiad z kierownikiem przebywającej w Rzymie delegacji syryjskiej emirem Szekib Arslane. Emir zaatakował przedewszystkiem metody administracyjne Francji i oświadczył kategorycznie, że stoi na gruncie niepodległości narodowej i jedności Syrji. „W dniu, w którym Francja uzna naszą niepodległość, nasze prawo do bytu niezależnego — mówił emir — gotowi będziemy udzielić jej daleko idących koncesji ekonomicznych. Gotowiśmy być sojusznikiem Francji, zawrzeć nawet sojusz wojskowy na lat 30, braterstwo z Francją przeciwko Niemcom, czy też przeciwko Anglji, ale niechże uzna ona naszą niepodległość jako prawo, o które walczymy. To uznanie sprowadzi natychmiastowy pokój, w przeciwnym wypadku będzie to walka nieustanna. Jesteśmy słabi wobec potęgi Francji, będziemy ginąć, lecz walki nie zaprzestaniemy. Obecny bunt jest dwunastym z rzędu. De Jouvenel jest człowiekiem dobrej woli, ale prowadzi poprzednią linję polityczną. Nie uznajemy i nie uznamy mandatu. Polska powinna odczuć i zrozumieć naszą walkę o niepodległość. Jesteście przyjaciółmi Francji — zakończył emir — pomóżcie więc jej w tem, aby zrozumiała swój interes i sprawiedliwość.

Na co jest Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

Gdańsk, 18. 2. PAT. Jak wiadomo przed kilku tygodniami mianowano szefem biura prasowego senatu gdańskiego posła do Volkstagu, a zarazem przewodniczącego osławionego gdańskiego Heimatsbundu, dr. Wagnera. Nawiązując do tej nominacji, „Danziger Volksstimme" zaznacza, że była ona konieczną, albowiem Gdańsk nie posiada w Lidze Narodów swego przedstawicielstwa, wobec czego Liga Narodów informowaną była dotychczas o sprawach gdańskich wyłącznie przez przedstawicieli Polski. (A co tam robił W. Komisarz L. N.? — Przyp. Red.) W tym kierunku biuro prasowe senatu gdańskiego będzie mogło bardzo wiele zdziałać przez dostarczanie Lidze Narodów autentycznych materjałów, oświetlających polityczne, gospodarcze i kulturalne położenie Gdańska. Dalszym zadaniem biura prasowego Senatu gdańskiego będzie prowadzenie podobnej działalności w Paryżu, Londynie i innych środowiskach europejskich, jak również propagandy na rzecz Gdańska w Niemczech, gdzie dotychczas nie znają jeszcze istotnych stosunków gdańskich.

Słabe podstawy obecnego rządu niemieckiego.

Berlin, 18. 2. (PAT). Dziś w komisji budżetowej Reichstagu minister finansów oświadczył, że wobec redukcji podatków w Niemczech, uważa za niemożliwe podwyższenie zapomóg dla bezrobotnych w myśl wniosków, złożonych przez partję demokratyczną i centrum. Dalszą dyskusję nad budżetem odroczono do piątku. W głosowaniu nad odroczeniem dyskusji połowa partji rządowych głosowała za, druga zaś połowa przeciwko wnioskowi. Ten podział w komisji jest żywo komentowany w dziennikach wieczorn. jako oznaka słabych podstaw parlamentarnych obecnego gabinetu.

Lawina śnieżna zasypała kilkadziesiąt osób.

Salt - Lake - City, 18. 2. (PAT). Z pośród osób, zasypanych wczoraj przez lawinę śnieżną w Sangulch w pobliżu Bingham, wydobyto już 28 trupów. Panują obawy, że pod gruzami znajduje się jeszcze około 50 kobiet i dzieci. Zaznaczyć należy, że miejscowość Sangulch położona jest w ciasnym wąwozie. Spadająca z góry lawina śnieżna unosiła ze sobą powyrywane z korzeniami drzewa i odłamki skał. Lawina stoczyła się na miasteczko, niszcząc całkowicie kościół, 20 domków górniczych oraz hotel, w którym nocowało około 50 górników.

Niemcy chcą przenieść zatarg z Włochami przed Ligę Narodów.

Londyn, 18. 2. (PAT) Biuro Reutera donosi z Genewy, że mimo oświadczenia Mussoliniego, iż Włochy nie dopuszczą do dyskusji nad sprawą mniejszości niemieckiej w południowym Tyrolu, trudno będzie uniknąć tej dyskusji na najbliższej sesji Ligi Narodów.

Rumbold następcą d'Abernona.

Paryż, 18. 2. (PAT) „Matin" donosi z Londynu, że w tutejszych kołach dyplomatycznych słychać, jakoby sir Horacy Rumbold miał z początkiem kwietnia zastąpić lorda d'Abernona na stanowisku ambasadora angielskiego w Berlinie.

Przyp. Red.: Rumbold był w 1919 r. posłem angielskim w Warszawie. Znając stosunki polskie, byłby w Berlinie, tej centrali propagandy antypolskiej, bardzo na miejscu.

Republika niemiecka ma stronniczych sędziów — powiedział dep. Haas.

Berlin, 18. 2. (PAT) Wczoraj w parlamencie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, deputowany Haas wypowiedział dłuższe przemówienie, poddające ostrej krytyce **sądownictwo niemieckie.** Dep. Haas oświadczył, że zaufanie do sądów zostało zachwiane w szerokich warstwach narodu. **Stronnicze** zachowanie się sądów w szeregu **procesów politycznych** dowodzi, że **republika** nie może liczyć na bezstronny **wymiar sprawiedliwości.** W przemówieniu swojem Haas zwrócił szczególną uwagę na procesy **o zdradę stanu,** wytoczone osobom, ujawniającym szczegóły, dotyczące czarnej Reichswehry oraz na tajność, jaką procesy o morderstwa czarnej Reichswehry są otaczane.

Litwa nie uznaje żądań Kłajpedy.

Kowno, 17. 2. PAT. Rokowania między delegacją Kłajpedy a rządem litewskim w sprawach finansowych zostały zerwane. Rząd litewski zwlekał z rozpoczęciem rokowań, tłumacząc się chorobą ministra finansów Karmeliusa, następnie zaś wręcz odrzucił żądania Kłajpedy. Co się tyczy sprawy podziału dochodów na obszarze Kłajpedy, to — jak się dowiaduje „Elta" — nie przyszło do porozumienia, gdy rząd litewski nie uznał żądań Kłajpedy za dogodną podstawę do dalszych rokowań.

Banicja politycznych przeciwników w Grecji.

Ateny, 18. 2. PAT. Rząd ogłosił oświadczenie, w którem zaznacza, że celem zapobieżenia niepokojom, uważa za stosowne wydalić z Aten byłego premjera Papanastasiou oraz inne osobistości. W stolicy panuje spokój. Aresztowano cały szereg osobistości politycznych i wojskowych, Zanosi się na dalsze aresztowania.

Turcja przyjmuje szwajcarski kodeks cywilny.

Angora, 18. 2. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu w Izbie przyjęto jednogłośnie całość kodeksu cywilnego szwajcarskiego, obowiązującego obecnie jako kodeks turecki. Jednogłośna ta uchwała zatwierdza rozdział władz i tradycji religijnych w życiu publicznem i społecznem narodu tureckiego. Wielożeństwo zostało wzbronione. Każda osoba pełnoletnia posiada prawo obrania sobie religji według swego upodobania. Izba postanowiła zakończyć na obecnej swej sesji prace likwidacyjne, mające na celu zmniejszenie rozbieżności dawnych ustaw z ustawodawstwem europejskiem.

Prezydent Rzeczypospolitej darował mu życie.

Warszawa, 18. 2. PAT. Sąd doraźny we Lwowie wyrokiem z dn. 17 bm. skazał Wojciecha Sochę, lat 20, parobka w Sokolnikach powiatu lwowskiego na karę śmierci za zabójstwo na tle porachunków osobistych komendanta posterunku Policji Państwowej w Sokolnikach, w dn. 4 lutego br. Obrońcy skazanego wnieśli prośbę o ułaskawienie, motywując prośbę młodym wiekiem skazanego, przyznaniem się z skruchą do winy, wydaniem wspólników oraz faktem, że czynu dopuścił się w stanie podpitym. P. Prezydent Rzplitej darował w drodze łaski życie skazanemu.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

4858a) **K. S. „Korona"** przy Zw. Podof. Rez. Zebranie informacyjne dla II drużyny odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim (3 Maj). Komplet pożądany. **Zarząd.**

4806a) **Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Pow. w Polsce, koło Bydgoszcz.** Posiedzenie miesięczne odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godz. 7.15 wieczorem w szkole wydziałowej męskiej przy ul. Konarskiego 7. Na porządku dziennym referat p. posła Korneckiego na temat: „projekt ustroju szkolnictwa w Polsce". Ze względu na aktualności zagadnień referatem ujętych uprasza się Sz. koleżeństwo o jaknajliczniejszy udział. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Lutnia" w Bydgoszczy. Dzisiaj ogodz. 8 wiecz. w lokalu kol. Jarnatha lekcja śpiewu. Uprasza się o przybycie wszystkich członków czynnych, przyczem przypomina się, że niestawienie się bez uniewinnienia pociąga za sobą karę pieniężną. **Zarząd.**

4857a) **Towarzystwo Kupców.** W piątek, dn. 19 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 25 parter konferencja w sprawie projektu ustawy o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa. Wszystkich zainteresowanych członków uprzejmie na powyższą konferencję zapraszamy. **Sekretarjat.**

4856a) **Towarzystwo Kupców.** Roczne walne zebranie, zapowiedziane na wtorek, dnia 23 bm. odbędzie się dla ważnych powodów dopiero we wtorek, dnia 2 marca br. **Sekretarjat.**

5004a) **K. S. Astorja.** Dnia 19 bm. o godz. 19.30 (7.30) wieczorem schadzka. Komplet I drużyny konieczny. **Zarząd.**

B. K. S., rozpoczyna tegoroczny trening piłkarski w najbliższą niedzielę. Ze względu na bliski już sezon wiosennyudział wszystkich członków konieczny. Treningi odbywać się będą w niedziele od godz. 10 do godz. 12. **K'erown'k**

4854) **Baczność, Tow. Polek N. P. R. (Okole.)** Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 21. bm. o godz. 5. popoł. u p. Kleinerta (4 śluza). O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

4180a) **Scena Polska Bydgoszcz.** Zwracamy się do sympatyków muzyki, którzy posiadają mandoliny i gitary, aby zechcieli organizować się przy tworzącym się zespole muzycznym wyżej wymienionego kółka scenicznego. Zapisy przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od gd godz. 3—5 po poł. prezes Sceny Polskiej, Nowy Rynek 6 II ptr. **Zarząd.**

3882a) **Tow. Przemysłowe.** Zebranie plenarne odbędzie się dnia 19. bm. o godz. 8. w lokalu Ognisko. Przypomina się obietnicę członków przybywania na zebrania, zwłaszcza że porządek dzienny jest bardzo ważny. **Zarząd.**

Tow. Hodowli Drobiu, kóz i królików odbędzie swe posiedzenie w sobotę dnia 20 bm. o godz. 8 wiecz. na sali p. Wicherta. 1) Referat o rasowych gołębiach, 2) Zamknięcie rachunku z wystawy i podział takowego. **Zarząd.**

4813a) **Baczność Tow. Młodzieży Męskiej „Naprzód".** W piątek, dnia 19 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie na salce parafjalnej, plac Piastowski 8. Komplet członków pożądany. **Zarząd.**

4204a) **Podoficerowie Rezerwy.** W piątek, dn. 19. bm. o godz. 6.45 odbędą się ćwiczenia kompanji honorowej w koszarach 62 pp. Wzywa się wszystkich członków, do bezwarunkowego stawienia się, przyczem przypomina się, że trzykrotne niestawienie się bez uniewinnienia, pociąga za sobą wykluczenie ze Związku. **Komendant.**

4814a) **Zebranie Zarądu Bydgoskiego Okręgu Stow. Młodzieży Polskiej** odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. o godz. 6 wieczorem na salce parafjalnej, plac Piastowski 8. **Prezes.**

4238a) **Baczność Klub Mandolinistów D. D. C. Bydgoszcz.** Miesięczne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta o godz. 7.30 wiecz. Wstęp mają tylko członkowie. **Prezes.**

4785a) **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie komisji jubileuszowej w piątek o godz. 6 wiecz., zaś zebranie zarządu o godz. 8 wiecz. w Domu Czeladzi. Komplet całego zespołu konieczny. **Zarząd.**

4274) Baczność koło śpiewu „Szopen" przy Tow. Ośw.-Rel. pod opieką św. Ignacego. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. o godz. 7 wieczorem na sali p. Kleinerta (4 śluza). O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

4783a) **Baczność Tow. Kupców Detalistów br. spożywczej.** Zebranie odbędzie się w piątek, dnia 19 lutego br. o gozd. 8 wieczorem w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Wstęp tylko dla członków. Zarząd i komisje zbierają się o godz. 7-mej.

Zarząd:
(—) Świniarski, prezes. **(—) Szczepaniak,** sekr

4273a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria".** Schadzka koleżeńska odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 8 wiecz. na sali p. Mellera, plac Piastowski. Lekcja esperanta w piątek o godz. 7-mej wieczorem. **Zarząd.**

4782a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** 1) Ćwiczenia basenowe odbywają się regularnie we wtorki i soboty od godz. 7—9 wiecz. 2) Lekcje śpiewu rozpoczną się w poniedziałek, dnia 22 bm. wieczorem o godz. 8 w lokalu p. Jarnatha. 3) Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. w hotelu Lengninga. 4) Termin rocznego walnego zebrania ustalono na wtorek, dnia 16 marca (Hotel pod Orłem). **Zarząd.**

Zebrania Chrześc. Zjedn. Zaw.

Zebranie filji w Zimnych Wodach odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. po poł. o godz. 3 w lokalu p. Scherbartha. Referat wygłosi sekr. okr. drh. Gołąbek. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Zebranie pracowników firmy „Wisła" w niedzielę, 21 bm. po poł. o godz. 3 w lokalu p. Scherbartha w Zimnych Wodach. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczny udział.

Konferencja zarządów, mężów zaufania i członków wydziałów rob. odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. wieczorem o godz. 6.30 w Ognisku, ul. Jagiellońka 71. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o udział wszystkich zarządów poszczególnych filji.

(—) M. Dzbański, prez. Konf.

MAKOWARSK. Tutejszy Związek Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej grupa Mąkowarsk podaje do wiadomości, iż zebranie, które się odbyło dnia 7 bm. unieważniono jako za walne roczne zebranie i prosi członków na walne zebranie, które się odbędzie dnia 21 bm. na sali p. Śliwińskiego. O liczny udział i punktualne przybycie zaraz po nabożeństwie prosi

Bol. Kątny, przewodniczący.

Fabryka czekolady i cukierków

z elektrycznem zapędem i z wszelkiemi maszynami i naczyniami, powierzchu około 400 m. **na sprzedaż.** Kontrakt najmu może być zapewniony. Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 24. bm. (5012

M. Lewandowski, zarządca upadłości.
Bygoszcz, ul. Dworcowa 95a.

Niebywała okazja przez 2 dni!

Z powodu
likwidacji działu obuwia
wyprzedaje takowe
od zł. 6.00 za parę
Chudziński i Maciejewski
Tel. 330 **Bydgoszcz,** Gdańska-Dworcowa. Tel. 354
(5030

KINO
NOWOŚCI
Mostowa 5 telefon 385.
Początek o godzinie 6[35] i 8[45]

Premjera wspaniałego życiowego dramatu film „Paramount" pt. (4884

Tajemnica Doktora Dimitriusa

W roli gł. MARION DAVIES I OBRIEN. Bogata wystawa. Nadzwyczajnie zajmująca treść.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie choćby na trudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, a inni stracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka (27310

Licytacja

dobrowolna odbędzie się w sobotę 11 rano. Taksator Marcinkowski. Jezuicka 6. (4899

Licytacja

dobrowolna odbędzie się w sobotę 11 rano. Sprzedawane będą meble, ubiory damskie i męskie, gramofony, rowery, dywany, lustra oraz różne drobne przedmioty. Jezuicka 6. (4898

Hemoroidy

giną bez doktora i lekarstwa (50 letnie doświadczenie) Wysyłam przepis po otrzymaniu 3 zł. pocz Nowe, Pomorze, J. Wierzbowski. (4780)

Mały

ogrodnicze do krycia inspektów, mały trzcinowe na podbitkę dla murarzy wyrabia Władysław Lutomski, mechaniczna fabryka wyrobów trzcinowych. Inowrocław (537

SPRZEDAŻE

Kto — chce:

Kupić bardzo korzystnie to proszę Dom I piętrowy z ogrodem owocowo-warzywnym, 5 pokoi na I piętrze, zaraz wolne, przy tramwaju, za 9.000 zł. na rozpłatę lub 8.500 zł za gotówkę sprzedaję. Spieszcie, wyjazd. Zgł. Pogoń, Dworcowa 80 I.

Niebyło okazji

dotąd tak korzystnej, jaką jest kamienica rogowa 36 okien frontu, w rynku w tem 4 interesa, dochód miesięczny 600 zł, a przy fachowem prowadzeniu 1200 zł, wolne do objęcia 2 interesa z mieszkaniem 7 pok. Cena 20.000 zł, wpłata 10—13.000, reszta za parę lat. Wiadomość Dworcowa 80 I, Pogoń.

Dom

narożny 2-piętrowy z oficyną, plac od ulicy pod budowę, komórki, stajnie, w pobliżu dworca z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności 2. (4177

Wyborną

kaszę jęczmienną, kaszę perłową, pęczak poleca M. Mnichowski, Mogilno, tel. 65, olejarnia i wytwórnia kaszy. Kupuję rzepik i siemię. (4255

Dom

II piętrowy z oficyną w Inowrocławiu o 36 ubikacjach, z powodu nieszczęścia rodz. za bardzo niską cenę na sprzedaż. Wiad. Inowrocław, Zygmuntowska 10. Zakład krawiecki lub Dopiero ala Bydg., Nakielska 120. (4895)

Willa

z ogrodem 10 pokojowa za 20.00 zł. przy wpłacie 12000 zł natychmiast na sprzedaż Nowakowski, Kaszubska 34. (5005

Sprzedam

natychmiast dom z jedną morgą ziemi Czyżkowko, Grunwaldzka 8. (5001

Największy

wybór majątków, gospodarstw, młynów, fabryk, mieczarń, domów, wil, hoteli, interesów przemysłowych i handlowych poleca w celu kupna i dzierżawy „Polonia". Bydgoszcz, Parkowa 3, Hotel pod Orłem, tel. 698, właściciel Westfalewski. (9016

Stolarnia

z kompl. urządzeniem, zapędem elektrycznym wielkim składem mebli, wolnem 5-pokojowem mieszkaniem, ślicznym ogrodem owocowym i 2 morgami ziemi zaraz na sprzedaż w raty 12.000 zł. W. Kamiński, Wąbrzeźno (główny dworzec) Pomorze (4243

Z powodu

całkowitego zwinięcia mojej hodowli kanarków mam na sprzedaż dobrze śpiewające kanarki samce (Staunn Seifert) i samiczki, także regały do klatek, klatki do hodowli, małe klatki itd. Makowiecki, ul. Dworcowa 18b II. (4206

Skład

kolonjalny z kompletnem urządzeniem zaraz za 600 zł na sprzedaż. Przejęcie towaru niekonieczne. Błażejewski, Nakło, ul. Dąbrowskiego 27i. (4777

Dobra

lokata kapitału! 3000 do 15.000 zł pod gwarancję hipoteczną i kurs dolara poszukiwane. Oferzyjm. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II. (4229

2 domy

parterowe na Wilczaku, 5 minut od tramwaju, ogród, stajenki, 2 pokoje i kuchnia e. t. c. zaraz wolne, na sprzedaż. Of. pod „5000 gotówką" do Dzien. Bydg. (4825

Dom

narożnikowy, z wolnem mieszkaniem, składem i oficyną, nadające się na warsztat, za 17 tys. zł na sprzedaż. Of. pod „K. W." do Dzien. Bydg. (4841

Rzeźnictwo

w mieście powiatowem o 40 tys. mieszkańcach zaraz na sprzedaż. Zgł pod „S. D." do Dzien. Bydg. (4840

Dom

w centrum miasta z 2 składami, które przy kupnie 1 skład z mieszkaniem będzie wolny na sprzedaż. Zgłosz przyjmuję Edmund Świtalski Gniezno, Chrobrego 10. (4828

Skład

z urządzeniem, dwa duże wystawne okna i światłem elektrycznem, oraz przyległem pokojem, nadaje się na każde przedsiębiorstwo, obok starego rynku, korzystnie do oddania. Zgłosz pod „E. K." do Dz. Bydg (4869)

Dom

dwupiętrowy z ogrodem wolnem mieszkaniem na sprzedaż ul. Pod górze 50a I ptr. Właściciel. (4834

Wóz

roboczy na sprzedaż Brzozowa 3. (4862

Pianino

używane na sprzedaż. Wojdyłak, Jackowskiego 20 (4900

Leżaki

od 50 zł, materace od 19 zł, kanapy, otomany, łóżka polowe sprzedaje Bydgoszcz, Mazowiecka nr. 6. (4881

Modny

bufet i kredens z powodu choroby tanio na sprzedaż, ul. Wileńska nr. 13 ptr. (5014

Piec do palenia kawy

„Perfekt" najnowszy model, pojemności 15 kg. jak nowy z elektrycznem zapędem i opałem gazowem or z motorem elektrycznem i pasami komplet na sprzedaż Toruński Skład Towarów Spożywczych Toruń, ul. Szeroka 41. Tel. 152 (4877

Rower

za 125 zł na sprzedaż Gdańska 58. (4879

Gramofon

z płytami za 40 zł na sprzedaż Gdańska 58 (4860

Piec

żelazny na sprzedaż Nowicki, Wełniany Rynek nr. 1, dom tylny II piętro. (4857

Meble

nowe i używane, lecz dobrze utrzymane jak sypialnie, meble biurowe, szafy do rzeczy, bieliźniarki, łóżka, stoły, kanapy, leżanki, krzesła najtaniej na sprzedaż. Pod Blankami 14. (4897

KUPNA

Kupię

kompletne urządzenie mechaniczne do wyrobu marmolady owocowej, na przerób 1000 centn. podczas kampanii. Ofer. przesyłać, Oziębło Bydgoszcz. Zacisze 5. (5016

Kupię

każdą ilość łoju przetopionego i upraszam o oferty. Julian Król, Nowy Rynek 11, telefon nr. 283. (5022

Kupujemy

10% pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń, ul. Gdańska 31/32 (3764)

Kupię

willę z ogrodem i dom czynszowy w Bydgoszczy. Oferty z podaniem ceny i stanu hipoteki pod „Bez pośrednictwa", PAR, ulica Dworcowa 72. (4885

Płacę

najwyższe ceny za wszelkie skórki i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszelkie skórki obce. Mam na składzie zagraniczne i tutejsze skórki, również wykonuje się wszelkie futra. Wilczak, Malborska 18. (3427

Pianino

kupię Sawicki, Pomorska 8a. (4841

Kupię

fortepjan lub pianino niedrogo Of do Dz. Bydg. pod „W. Z." (4866

Kupię

zaraz lekki wóz na rysorach nadający się dla rzeźnika. Kubiak, Garbary 27. (4883

Kupię

kuchnię westfalską dobrze utrzymaną. Sliwińska, Warszawska 24 (4853)

LEKCJE

Siedmioklasista

udziela pomocy w nauce, przygotowuje do egzaminów Of pod „Sumienne" do Dz. Bydg. (5009

Kto

udzieli gruntownej lekcji do 7 klasy gimnazjum włącznie. Łaskawego korepetytora proszę o zgłoszenie się do Dz Bydg pod „F U 1897". (4859

Lekcji

gry na fortepjanie oraz akompaniament udziela uczennica starszego kursu konserwatorjum prof. Turczyńskiego. Adres w Dz. Bydg. (4824

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. (1995

Bankowiec

ając 5 letnią praktykę i również w przedsiębiorstwach handlowych (hurtowych) poza sobą, poszukuje celem powiększenia dochodu odpowiednie zajęcie w godzinach wieczornych poza domem lub w własnym biurze. Zgłoszenia u r. się do Dzien. Bydg. pod „Bankowiec." (4856

Gospodyni

kucharka z dłuższą praktyką w restauracji i dobremi świadectwami poszukuje posady od 1. III 23., najchętniej w Bydgoszczy. Of. pod „Gospodyni 1611" do Dz. Bydg. 4844

Dziewczyna

uczciwa z wioski lat 18, biegła w polskim i niemieckim szuka posady do dzieci. Of. proszę nadesłać do Dz. Bydg pod „Uczciwa dziewczyna". (4851

Siodlarz

żonaty poszukuje miejsca na większem majątku na deputat lub w fabryce, dobrze obeznany w swym zawodzie. Adres wskaże Dz. Bydg (4853

Czeladnik

piwowarski poszukuje posady w browarze, długoletnia praktyka. Oferty do Dz. Bydg. pod „C. P. 200". (4881

Marszałka

z 9 letnią praktyką poszukuje posady najchętniej poza Bydgoszczą Of. do Dz. Bydg. pod „M. 54". (4862

Cukiernik

poszukuje posady zaraz lub później. Zgł. „Par" Grudziądz, Toruńska 4. pod nr. „Wł. 238". (4829

Uczciwa

spokojna, inteligentna panienka, poszukuje miejsca do dzieci i pomocy pani domu. Świadectwa, bardzo dobre. Zgł. Jagiellońska 8, II p. (4814)

Osoba

starsza z dobrego domu w krytycznem położeniu poszukuje zajęcia wychowawczyni dzieci ew. do wszelkich prac domowych, pierwszorzędne reprezencje. Sub „Krakowianka" (4846

Sierota

z własną pościelą poszukuje miejsca najchętniej u starszej samotnej osoby. Znam gotowanie oraz zwyczajne gospodarstwo domowe. Łask. zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Samotna". (4896

Panienka

18 letnia sierota poszukuje miejsca do lepszego domu. Zgłosz. pod „W gospodarstwie" do Dz. Bydg. (5015

DZIERŻAWY

Skład

z 2 pok. i kuchnią przy głównej ulicy dobrze zaprowadzony towarów krótkich zaraz do wynajęcia Gdzie wskaże Dz. Bydg. (4803

Mieszkanie

luksusowe 7-pokojowe z windą i wszelkiemi wygodami, do wynajęcia. Wiadomość: biuro handlowe Taszycki, ul. Dworcowa 13. (4815

Poszukuję

dzierżawy majątku 300-morg. urodzajnej ziemi, tylko na Pomorzu. Of. dokładne w języku niemieckim z powodu nieznajomości języka polskiego proszę skierować pod „E. F. 300" do Dz Bydg. (4817

Poszukuję

dzierżawy do 150 mórg Michniewski, Bydgoszcz, Ossolińskich 10. (5002

Sklepu

w centrum miasta poszukuję. Wyczerpujące oferty pod „Nr. 800" do Dzien. Bydg. (4868

Wydzierżawię

ogród warzywny. Szwederowo, Stroma 55. (4823

Lokal

dwupokojowy z telefonem na biuro kupieckie lub dla lekarza w śródmieściu do wynajęcia. Zgł. pod „Śródmieście" do Dz. Bydg. (4271

MIESZKANIA

Mieszkanie

4 pokojowe, pokojem dla dziewczyny wprost od gospodarza zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Dz. Bydg. (5002

Mieszkanie

3-pokojowe przy ulicy głównej odstąpię przy zakupie mebli. Zgłosz. pod „Wyjazd" do Dz. Bydg (4852

Mieszkanie

6—8 lub 3—4 pokojowe w śródmieściu na parterze lub I piętrze wprost od gospodarza poszukuję. Pośrednicy niewykluczeni. Adres: Toruńska 182 parter, W. Chodecki. (4347

Skład

z mieszkaniem 3 pokojowem i kuchnią zamienię na mieszkanie 2—3 pokojowe. Of. pod „L. F. 88" do Dzien. Bydg. (4830

Mieszkanie

5-pokojowe na parterze, komfortowe, z telefonem za zwrotem kosztów remontu natychmiast do oddania. Of do Dzien. Bydg. pod „Wolne". (4843

POKOJE

Pokój

zaraz do wynajęcia, ul. Śniadeckich 11 I ptr prawo. (5005

Pokój

z kuchnią do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg (4863

Pokój

umebl. blisko dworca do wynajęcia. Śniadeckich 30 I. (4861

Pokój

dobrze umeblowany z całodziennem utrzymaniem od 1 marca do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 1. I lewo. (5007

Poszukuję

od 1 III. dobrze umeblowany pokój z osobnem wejściem przy inteligentnej rodzinie, w pobliżu szkoły przemysłowej. Zgł. pod „Nauczyciel." (9044

Poszukuję

zaraz lub od 15 2. jeden do dwóch umeblow pokoi, częściowo z użyciem na biuro, z niekrępuj. wejściem, światłem elektrycznem i ile możności telefonem w śródmieściu Bydgoszczy, najchętniej przy ul. Dworcowej. Jagiellońskiej, lub niż Gdańskiej. Zgł. pod „R. K." do Dz. Bydg. (4836)

Pokój

dla 2 osób zaraz do wynajęcia, ul. Śniadeckich nr. 52a III ptr. (4854

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Kongresowianka

posiadająca 5000 zł. gotówki, zapozna w celu matrymonjalnych inteligentnego pana od 26 42 lat, także wdowca. Of. proszę skierować do Dz. Bydg. pod „Zebina" (4797

Pożyczki

2—3000 poszukuję na gospodarstwo 500 morgowe blisko Bydgoszczy. Gwarancja hipoteka lub żywy i martwy inwentarz. Zwrot po żniwach. Łask. oferty uprasza się do Dz. Bydg. pod „S. S. W.". (5008

2000 zł

kto pożyczy na dłuższy termin z gwarancją hipoteczną, otrzyma w procencie umeblowany pokój z całodziennem utrzymaniem przy ul. Gdańskiej, lub dobry procent. Oferty do Dz. Bydgoskiego pod „Gdańska". (5010

Ostrzeżenie!

Dowiedziałem się okolicznie, że krążą w mieście i okolicy Bydgoszczy pogłoski, jakoby mój interes został przymusowo sprzedany. Są to pogłoski nawakroś fałszywe i każdego jednego za rozszerzanie podobnych wieści pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Józef Szczeciński, Bydgoszcz, Grunwaldzka nr. 94. (4874

2.500 złotych

pożyczki poszukuję natychmiast Ofiaruję po za pewną gwarancją i procentem pobyt w pięknej siedzibie leśnej (w każdej porze roku) nad dużem jeziorem na Pomorzu, z dobrem polowaniem na kaczki oraz możnością odstrzału kilku sztuk grubej zwierzyny na podjeździe. Dobry ciąg słonek. Spieszne zgłoszenia — li tylko osób z towarzystwa, dobrych myśliwych — proszę skierować pod „Rykowisko" do adm. Dzien. Bydg. (4827

6—8000 zł.

pożyczki poszukuję na 160 morgowe gospodarstwo bez długu. Piśm. zgłosz. pod „S. S. 20" do Dz. Bydg (4842

Zgubiono

pamiątkowy złoty damski zegorek z branzoletą na Gdańskiej między Świętojańską a Cieszkowskiego w południe o godz. 2. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Trojanowiczówna, ul. Szczecińska 10 ptr. lewo. (4855

Zgubione

poświadczenie wojskowe unieważniam. Bolesław Knop. (4249

Wszelkie
DRUKI
wyk. szybko i starannie
Drukarnia Bydgoska
wydawn. Dzien. Bydg.
Poznańska 30

Bufetowy

do przejęcia restauracji i hotelu na własny rachunek z kaucją 100.0 zł potrzebny zaraz Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni. Tylko pierwszorzędne siły zechcą nadesłać swe oferty z odpowiedniemi świadectwami i referencjami pod „W. R." do Dz Bydg. (426

Pielęgniarka

w starszym wieku do jednego 1½ r. dziecka może się zgłosić zaraz lub później. Zgł. Z. Wiśniewska, młyny wodne i tartak, Koronowo. (4239

Dziewczę

do dzieci potrzebne zaraz. Grodztwo nr. 33. J. Fröhlich. (4838

Szlifierzy

do galwanizacji poszukujemy. Fabryka „Sport", Bydgoszcz, ul Grodztwo 28. (4837

Poszukuję

od 1/4 szofera na wieś, kawalera z conajmniej kilkoletnią praktyką. Zgł bez odpisu świadectw których nie zwracam nie uwzględniam. Ofer przyjmuje Ekspedycja pod nr. „146." (4878

Ekspedjentka

do konfekcji damskiej potrzebna zaraz Zgłaszać się: Grzegorzewski, Bydgoszcz Stary Rynek nr. 4. (5003

Dzielny

młody drogerzysta oraz kupiec, biegły także w branży kolonjalnej, który ukończył swą praktykę, poszukuje zaraz dla dalszego wydoskonalenia się miejsca Włada językiem polskim i niemieckim. Zgł pod „Posada" do Dz. Bydg (4145

Nauczycielka

prywatna, młoda i energiczna, poszukuje od 1 kwietnia posady do młodszych dzieci. Łask zgł. pod „Prywatna" do Dzien. Bydg. (4169

Czeladnik

kowalski, obeznany w prowadzeniu młockarń i pługów motorowych, mogący wykonać pozatem wszelkie inne prace, poszukuje zajęcia Stanisław Tyczyński Wiela, poczta Mieścisko, powiat wągrowiecki. (4256

Marszantka

z pierwszym i drugim egzaminem może się zgłosić. Salon mód. ul. Długa 47. (4275

Do mody uczenic!

W myśl danego przyrzeczenia, w obec mojego wyjazdu w maju — urządzam **kurs rysowania wzorów do batiku,** by tenże nie pokutował na oklepanych wzorach, a tem samem nie stracił zupełnie wartości.

Na życzenie udzielę kilku paniom lekcję relifowania i malowania złotem. Tylko natychmiastowe zgłoszenie będzie uwzględnione.

Gürschingowa, ul. Winc. Pola nr. 6.

W dniu 17 lutego 1926 r. zmarł nagle
naczelny sekretarz sąd. przy **tut. sądzie pow.**
ś. p.

Michał Wiśniewski

II. ławnik magistratu.

Zmały piastował godność członka magistratu od 1921 r. spełniając gorliwie swe obowiązki.

Margonin, dnia 17 lutego 1926 r. 4848

Magistrat i Rada Miejska

Mrówczyński, burmistrz. w z. **Rekowski.**

Dobra egzystencja dla katolików.

20 inteligentnych, wymownych

Panów i Pań

dobrych katolików dla rozpowsze chnienia dzieła katolicko-religijnego poszukuje się. **Wysoki zarobek zapewniony.** Zgłoszenia w sobotę od 9-12 i 3-5 Dworcowa 59

Dobra egzystencja dla katolików.

== Wakuje posada ==

reprezentanta

na większą część Pomorza. Reflektanci, poważni, rutynowani kupcy zechcą złożyć oferty do firmy

B. KASPROWICZ, w Gnieźnie.

4826

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Dlaczego

Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane - - - - - ?

Dlatego

że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy, 7000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach !

Dlatego też odwiedźcie

10. Wiedeńskie Targi :: Międzynarodowe ::

od 7 — 13 marca b. r.

Imprezy specjalne: Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motocyklów, Elektryczność w rolnictwie, Techniczne nowości i wynalazki, Wystawa myśliwska.

Wiza paszportowa zbyteczna!

Z legitymacją Targów i z zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich, czechosłowackich i austrjackich.

Informacje wszelkiego rodzaju i legitymacje Targów można otrzymać przez

Wiener Messe, A. G. Wien VII.

jak również u honorowych przedstawicieli

Bydgoszcz: 3024

Tow. zap. Sekret. Związku Fabrykantów, Nowy Rynek 9.

ś. † p.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 17 lutego 1926 r. przeżywszy lat 80

Hrabina

Stanisława Ursyn-Pruszyńska

z Chyrówki ziemi Kijowskiej.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy nowego cmentarza w sobotę, dnia 20. bm. o g. 2 po poł.

Na smutny ten obrzędek zaprasza znajomych stroskana

4735 **Rodzina.**

Za złożone nam z okazji srebrnych godów małżeńskich życzenia, podarki i kwiaty jak najserdeczniej dziękujemy.

Józefostwo Milchertowie.

Bydgoszcz, dnia 18 lutego 1926 r.

4842

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy „Grakona" Bydgoska Fabryka Pilników i Narzędzi Sp. Akc. w Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli na

dzień 12 marca 1926 o godz. 10 przedp.

do tutejszego Sądu Powiatowego, pokój 12 z następującym porządkiem obrad:

1. odebranie od dotychczasowego zarządcy sprawozdania i zatw erdzenie jego wydatków,
2. wybór nowego zarządcy w miejsce dotychczasowego.

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1926 r.

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca **Romana Turlika** w Bydgoszczy ul. Chocimska 1, właściciela firmy Roman Turlik w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 13, wdraża się z dniem dzisiejszym, tj. z dniem **16 lutego 1926 r. o godzinie 1 w połud.** postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się kupca p. **Antoniego Kufla** w Bydgoszczy ul. Krakowska 17.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **16. 3. 1926 r.**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznaczono w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **8 marca 1926 r. o godz. 10 przed poł.** — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **24 marca 1926 r. o godzinie 10-ej przed południem** pokój 12.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej **do dnia 1 marca 1926 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 16 lutego 1926 r. 4888

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku firmy **„Jedność" spółdzielnia pracowników Wydziału Dochodów Dyrekcji Radomskiej w Bydgoszczy** wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem **13 lutego 1926 r. o godz. 10 przed poł.** postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. kupca **Kazimierza Kaczmarka** w Bydgoszczy, ulica Św. Trójcy 10.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **6. 3. 1926 r**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na **dzień 25 lutego 1926 r. o godz. 10 przed poł.,** zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności, termin na **dzień 16 marca 1926 r. o godz. 10 przed poł.** pokój nr. 12.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia **1 marca 1926 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzec zy

Bydgoszcz, dnia 13 lutego 1926 r.

Sekretarz Sądu Powiatowego. (4889

OBWIESZCZENIE.

W sprawie upadłościowej Ludwika Kandziory z Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli na

dzień 5 marca 1926 r., o godz. 11 przed poł.

do tutejszego Sądu Powiatowego pokój 12 z następującym porządkiem obrad:

1. Odebranie od dotychczasowego zarządcy sprawozdania końcowego i zatwierdzenie jego wydatków.
2. Wybór nowego zarządcy w miejsce dotychczasowego (4890

Bydgoszcz, dnia 17 lutego 1926 r.

Sekretarz Sądu Powiatowego.

OBWIESZCZENIE.

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem firmy „Vistula" specjalna fabryka tarek do prania właśc. Wacław Muszyński w Bydgoszczy, wyznaczono termin celem badania pretensji dodatkowo zgłoszonych na (4891

dzień 6 marca 1926 r., o godz. 10 przed poł.

w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy pokój 12.

Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1926 r.

Sekretarz Sądu Powiatowego

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej firmy „Pomorska Hurtownia Towarów Kolonialnych, właśc. Franciszek Polus w Bydgoszczy" zwołuje się zebranie wierzycieli **na dzień 10 marca 1926 o godz. 10 przedp.** do tutejszego Sądu Powiatowego, pokój 12 z następującym porządkiem obrad:

1. odebranie od dotychczasowego zarządcy sprawozdania i zatwierdzenie jego wydatków,
2. wybór w miejsce dotychczasowego zarządcy innej osoby zarządcą.

Bydgoszcz, dnia 17 lutego 1926.

Sekretarz Sądu Powiatowego. (4892

Ostatnia

wielka wyprzedaż upadłościowa

po znacznie zniżonych cenach (5011

w Magazyn e Saskim

Mostowa 9. odbędzie się **w sobotę 20 bm.**

A. Kufel, zarządca upadłościowy.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 20. II. 26 r. o godz. 11-tej przed poł. będę sprzedawał przy **ul. Kanałowej 8** parter prawo najwięcej dającemu za gotówkę: (503

1 maszynę do szycia, 1 leżankę, 1 umywalkę z marm. płytą, 2 nocne stoliki z marm. płytami.

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 20 lutego przed południem o godz. 11 będą przy **ul. Grodztwo nr. 9, parter** prawo przez licytację najwięcej dającemu następujące przedmioty sprzedawane:

bufet dębowy, 2 duże lustra, krzesła wyściełane, foteliki, kanapka, szafonierka, postumenty do kwiatów, etażerka do książek, zegar ścienny, lampa elektryczna, dywan, stół, kanapa pluszowa, szafa za szkłem, wiatrówka, leszyng, karabin, pasek do naboi, futerał do karabinu. (4845

Kozłowski, komornik sąd. w Bydgoszczy.

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc., Gdańsk

Urządzenia kotłów parowych o wysokiej sprawności

Kotły wodnorurkowe o wielk. poj. wody

Paleniska uniwersalne na miał

Oszczędność węgla min. 30 procent.

Ruszty ekonomiczne z rusztowinami z żelaza stalowego

Oszczędność węgla min. 10 procent.

Paleniska dla wiór z rusztem pochyłym.

Badania wstępne i oferty bezpłatnie.

(4879

4894

Owies

kupuje

Rejonowe Kierownictwo Intendentury Bydgoszcz,

ul. Jagiellońska 77, telefon 2037.

Gościniec z salką i kilka mórg ziemi w dużej wsi poszukuję w celu kupna lub dzierżawy. Gotówka 6000 zł Of do Dz Bydg. pod „Gościniec". (4870

Dom 3 piętrowy z 2 składami ogrodem, wjazdem, w najlepszym położeniu miasta powiatowego na Pomorzu gdzie gimnazjum męskie i żeńskie, wielki garnizon zaraz na bardzo korzystnych warunkach do nabycia Of do Dz. Bydg. pod „100 F." (4875

Skład skór i obuwia z obszernem pomieszkaniem z powodu wyjazdu zaraz na bardzo dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Józef Dawidowski, Chełmno, Rynek 30 (4 52

Bratwurstglöckle

Parkowa 10.

Codziennie specjalność (48.0

pieczone kiełbaski z kapustą.

Walne Zgromadzenie

Tow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Pocztowych Telegrafu i Telefonu w Bydgoszczy

odbędzie się **dnia 7 marca 1926 roku.** o godz. 10-tej w Domu Czeladzi obok Dworca ul. **Zygmunta Augusta nr. 8** z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie przez prezesa Rady Nadzorczej.
2. Stwierdzenie pełnomocnictw.
3. Wydanie legitymacyj upoważniających do oddania głosu decydującego.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
5. Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa:
   a) przewodniczącego
   b) sekretarza
   c) skarbnika.
6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
7. Udzielenie pokwitowania.

o godz. 13-tej przerwa. — Wspólny obiad. — Ciąg dalszy o godzinie 14.30.

1. Zatwierdzenie poprawek w regulaminie dokonanych przez Radę Nadzorczą i Zarząd w myśl uchwały z dnia 29 marca 1925 roku.
2. Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej i Zarządu w myśl § IV regulaminu.
3. Sprawa letniska.
4. Sprawa utworzenia kasy posagowej.
5. Wolne wnioski. (4813
6. Zakończenie.

Rada Nadzorcza:

(—) **Friebe** prezes. **Kucharski** sekretarz.

Walne Zebranie

podpisanej Spółdzielni odbędzie się **w środę, dnia 3 marca 1926.** o godz. 1 po południu na sali **Domu Polskiego w Szubinie.**

Porządek obrad.

1. zagajenie i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1925, przedłożenie rachunku zysków i strat i bilansu.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej, przyjęcie bilansu za rok 1925, i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Podział czystego zysku.
5. Wybór członków Rady Nadzorczej i ustalenie remuneracji
6. Wnioski bez uchwał.

Rachunki i bilans za rok 1925 wyłożone są do dnia Walnego Zebrania podczas godzin służbowych w lokalu bankowym.

Szubin, dnia 16 lutego 1926.

Bank Ludowy w Szubinie
Sp. Kr. z odp. n.

4887)

Rada Nadzorcza
Ks. radca Sołtysiński prezes

Ostrzeżenie 5015

dla Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz"

Niniejszem ostrzegam powyższe Towarzystwo przed **Fr. Raczyńskim,** wiceprezesem powyższego towarzystwa i obecnie wybranego kasjera składek na wycieczkę do Krakowa. Jest to amator, u którego składane pieniądze ze składek i t. p. **zawsze giną.** Mam już 3 wypadki zanotowane. Służę wszystkim dowodami.

Karol Hirsz, ul. Kordeckiego 35.

Kino Kristal

Początek o godzinie 6^{40} i 8^{35} w.

DZIŚ Piątek PREMJERA! Potężne dzieło filmowe, znakomitego reżysera **Rex Ingrama** pt.

„Płoche Kobietki"

Wielki dramat życiowy w 8 potężnych aktach, według powieści znakomitego **Blasco Ibaneza.**

W obrazie tym występują dwie największe gwiazdy ekranu piękny jak bożek rywal Rudolfa Valentino

Ramon Navarro

i kobieta Wampir

Barbara la Marr

-:- Obraz ten cieszył się kolosalnem powodzeniem we wszystkich stolicach Europy i Ameryki! ! -:-

Motto:
Nie szukaj dziewczyno niezwykłych przeżyć, droga miłości jest prosta..

NADPROGRAM:

Tygodnik Aktualności.